

Oscary 2018. Wygrała politpoprawność

Po raz 90. w historii rozdano Oscary. Tegoroczna ceremonia upłynęła w nadzwyczaj spokojnej atmosferze. Statuetki trafiły do faworytów, gwiazdy brylowały w barwnych kreacjach, a ich blask przyćmił nawet seksafere, która trzęsie Hollywood od kilku miesięcy.

s.13



Wtorek
06/03/2018

cena **2 zł**
(w tym 8% VAT)

#54 (1968)
NAKLAD 65 454
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl



K2 pokonało Polaków

s.18

Lotto A CO JEŚLI **TO TY**
TERAZ **WYGRASZ?**
KUMULACJA
4 000 000
Graj w **Lotto**

WOKANDA \ Prześladował Piesiewicza,
ma dostać 15 tys. zł

Sąd broni szantażysty

Tak wygląda wolność słowa w „wolnych” sądach. Sędzia Katarzyna Przepióra z Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy ukarała wydawcę „Codziennej” za to, że gazeta opisała przestępczą przeszłość Zbigniewa S. ps. Niemiec. Sędzia uznała, że informując o prawomocnych wyrokach na „Niemca” za gwałt, napad z bronią w rękę i szantażowanie senatora Krzysztofa Piesiewicza, wykazaliśmy „intencję przedstawienia powoda jako przestępcy najgorszego sortu”.

| fot. Tomasz Gzell/PAP

GOSPODARKA

s.8

Nord Stream 2 to rosyjska pułapka

W ostatnich dniach Gazprom potwierdził, że nie jest przedsiębiorstwem gazowym, lecz platformą rosyjskiego nacisku – stwierdził Anders Fogh Rasmussen, były duński premier i sekretarz generalny NATO, w reakcji na działania rosyjskiego koncernu, który odmówił dostarczania gazu na Ukrainę.

ŚWIAT

s.6

Tropem Wilczym w Wilnie

„To nasz obowiązek”, „Jesteśmy im to winni” – te słowa powtarzały się najczęściej w ustach uczestników czwartej edycji Biegu Tropem Wilczym w Wilnie. Mówili o tym ci, którzy w niedzielny mroźny dzień przyszli do wileńskiego parku Zakret, aby pobiec w hołdzie Niezłomnym.

GOSPODARKA

s.9

Za tydzień korekta rozkładu

Od niedzieli wchodzi w życie korekta rozkładu jazdy pociągów. Informacje o zmianach dostępne są na kolejowych stacjach i przystankach oraz na stronie Portalpasażera.pl. Nowy rozkład zapewni optymalne kursowanie składów w trakcie modernizacji i remontów sieci kolejowych.

POLSKA

s.3



Esbecja w stadninach

Marek Treła, były wieloletni szef stadniny w Janowie Podlaskim, według akt IPN-u był zarejestrowany przez SB jako tajny współpracownik o pseudonimie Marek. Bezpieka chciała zwerbować do współpracy również Jerzego Białoboka, kierującego przez lata stadniną w Michałowie, ale ostatecznie odstąpiła od werbunku.



KUŻ \ Lekcja z wizyty premiera Holandii nad Sprewą – Berlin już jest półoficjalną stolicą UE, a po brexicie w Unii albo będzie więcej pieniędzy do podziału i więcej kontroli Berlina i Paryża, albo mniej kontroli, ale skromniejszy budżet.

s.2



WÓJCIK \ Przyjęcie do UE krajów Europy Środkowej miało być dobrym gestem wobec ubogich peryferii kontynentu. Wnet okazało się, że była to zwykła transakcja handlowa, na której stara Europa zyskuje przynajmniej tyle samo, co nowe kraje.

s.14



9 772083 711029

@06_03 kod 20837119_02_10_issn



Heinrich Heine

(1797–1856) niemiecki poeta epoki romantyzmu, eseista i dramaturg

„Szczęście jest jak lekkomyślna dziewczyna, która ci w oczy popatrzy,
da całusa i leci dalej; nieszczęście jest jak poważna kobieta, która spokojnie
siada przy twoim łóżku i – żyje.”

2

WTOREK 6 MARCA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d



POGODA

Wtorek	06.03	Miejscami opady śniegu lub śniegu z deszczem
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Będzimyśl, Eugenia, Frydolin, Jordan, Jordana, Koleta, Róża, Wiktor, Lucjusz, Nestor, Piotr, Placyda, Łucja
06:12	17:24	

Gdańsk	Lublin
2°C	1°C
0°C	1°C
Katowice	Kraków
4°C	5°C
0°C	3°C
Łódź	Poznań
3°C	3°C
0°C	1°C
Warszawa	Wrocław
2°C	3°C
0°C	2°C

Środa	07.03	Miejscami opady śniegu lub śniegu z deszczem
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Bazyli, Eubul, Eugeniusz, Felicja, German, Nadmir, Paweł, Perpetua, Polikarp, Tomasz
06:10	17:25	

Gdańsk	Lublin
2°C	1°C
1°C	2°C
Katowice	Kraków
4°C	5°C
3°C	4°C
Łódź	Poznań
3°C	3°C
0°C	1°C
Warszawa	Wrocław
2°C	3°C
1°C	2°C

IGOR SZCZĘSNOWICZ

Nobilitacja

Gala oscarowa w niedzielną noc należała do najnudniejszych w historii. Impreza, na której kiedyś rzeczywiście nagradzano najlepsze filmy i która budziła wielkie emocje, dziś stała się niemal wyłącznie miejscem lansu, gdzie króluje polityczna poprawność. Frances McDormand i Gary Oldman zasłużenie dostali statuetki dla najlepszych aktorów, ale to były jedyne werdykty Akademii Filmowej niebudzące wątpliwości. Oscar dla „Kształtu wody” Guillerma del Toro, filmu będącego niemal podręcznikowym przykładem politpoprawności, wzbudza co najwyżej uśmiech politowania. A już trzy nagrody dla „Dunkierki” Christophera Nolana – moim zdaniem nudnego filmu gloryfikującego ucieczkę z pola walki – budzą złość. W tej sytuacji i przy takim towarzysztwie brak Oscara dla genialnego „Twojego Vincenta” Doroty Kobieli i Hugh Welchmana wydaje się swego rodzaju nobilitacją.

Rafał Zawistowski



JOANNA GEPPERT

Rosja znów uderza gazową pałką

W sprawie kolejnego rosyjskiego szantażu gazowego wobec Ukrainy aż ciśnie się na usta: „A nie mówiliśmy”. Nie tak dawno podczas wizyty w Berlinie premier Morawiecki powtórzył, że dla Moskwy gaz jest bronią polityczną. Dziś mamy na to nowy dowód. Dzień po tym, jak trybunał arbitrażowy w Sztokholmie przyznał Ukraincom odszkodowanie za to, że Gazprom nie dostarczył im uzgodnionej ilości gazu, Rosjanie odpowiedzieli ograniczeniem przesyłu i zapowiedzią zerwania kontraktów na dostawy i tranzyt tego paliwa. Kara ma dotknąć przede wszystkim Kijów – już nie dostaje on gazu, za który zapłacił. Uderzy jednak także w europejskich odbiorców zmagających się z nagłym atakiem zimy. Na razie w ramach solidarności energetycznej zareagowało polskie PGNiG, podpisując kontrakt na pilne dostawy gazu dla naszego sąsiada. To ważne, bo Ukraina musiała wprowadzić duże ograniczenie zużycia. Teraz ruch należy do reszty Europy. Stanowcza reakcja w tej sprawie, a także zablokowanie budowy gazuociągu Nord Stream 2 wydają się najbardziej oczywistą odpowiedzią. Stawką jest tu europejskie bezpieczeństwo, i to nie tylko energetyczne.



Marcin Wolski

Viva Italia!

Nadaremno Bruksela
stroi sobie fochy.
Kolejna kostka pada,
niemała – to Włochy.
I choć włosy rwie z głowy
liberalna prasa,
ludzie wolą wybierać
superlowelasa,
błazna spoza systemu
albo postfaszystę,
ksenofoba, katola
lub separatystę.
Nie chcą światłej elity,
pouczeń, uchodźców,
federacji unijnej,
politycznych bodźców.
Biedna Unia, ciekawi
mnie bardzo jej mina,
kiedy padną ostatnie
kosteczki domina.

Ryszard
KapuścińskiMichał
KuźChrońmy
polskie dzieci

Senacka komisja praw człowieka, praworządności i petycji rozpatrzyła petycję zbiorową Stowarzyszenia Wolne Społeczeństwo ws. podjęcia inicjatywy ustawodawczej dotyczącej ochrony polskich rodzin w sprawach międzynarodowych, w tym np. całkowitego zakazu wydawania za granicę dzieci polskich rodziców oraz ochrony praw każdego dziecka do obywatelstwa, więzi rodzinnych i ojczyzny. Jak bardzo potrzebna jest ta ustawa, pokazuje przykład pani Katarzyny N. Sąd Rejonowy w Nysie, któremu przewodniczyła sędzia Anna Ryniak, nakazał oddanie jej 7-letniej córki Marokańczykowi zamieszkałemu we Włoszech, mimo że – jak mówiła matka – najprawdopodobniej będzie on chciał wywieźć dziewczynkę do Maroka. Takie sytuacje najczęściej dotyczą dzieci, których matki uciekły wraz z dziećmi do Polski, chroniąc je przed mężami, którzy niejednokrotnie byli oprawcami dla swoich rodzin. Nie może być tak, że tylko doraźne działania – takie jak Prokuratury Rejonowej w Nysie, na której wniosek sąd wstrzymał wykonanie postanowienia nakazującego wydanie dziewczynki Marokańczykowi i oddalił wniosek o przymusowe odebranie dziecka – stają się ratunkiem dla rodziców. Czas to zmienić!

Alternatywa
Marka Ruttego

Premier Holandii Mark Rutte 2 marca przyjechał do Berlina specjalnie po to, aby opowiedzieć o swojej wizji Unii Europejskiej. W największym skrócie ma to być Europa, która mniej ingeruje, ale też mniej wydaje. Ogranicza się tylko do sfer, w których inicjatywy poszczególnych państw mogą nie wystarczyć. Chodzi tu np. o zmiany klimatyczne, bezpieczeństwo i kontrolę granic. Rutte nie mówił przy tym nic ani o praworządności, ani o kwotach imigrantów. Mówił natomiast, że „nie boi się niemiecko-francuskiego superpaństwa”. Prasa niemiecka i tak odebrała go jednak jako przywódcę „buntu małych państw” – widząc jego „nie boję się” tylko ją sprowokowało. Dla Polski z berlińskiej wizyty premiera Holandii płynie dwojaka lekcja. Po pierwsze, Berlin jest już półoficjalną stolicą UE i to tu się teraz lobbuje w sprawach Unii. Po drugie, coraz wyraźniej zarysowują się po brexicie dwie opcje. Albo nieco więcej pieniędzy do podziału i przy tym więcej kontroli Berlina i Paryża, albo mniej kontroli, ale za to skromniejszy budżet. W Polsce nie chcemy ani jednego, ani drugiego, jednak i tak będziemy musieli wybrać. Zwykle wybieraliśmy wolność.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12-13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTKA

17 DEBATA

18 PROGRAM TV

18-19 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

LEWICA ATAKUJE NIEZŁOMNYCH

SPRAWIEDLIWOŚĆ Fundacja „Łączka” pozwie polityków SLD Włodzimierza Czarzastego i Joannę Senyszyn oraz dziennikarza Piotra Szumlewicza za szarganie pamięci Żołnierzy Wyklętych. Chodzi o ich wypowiedzi, w których nazwali Niezłomnych m.in. mordercami i gwałcicielami.



gpcodziennie.pl
 www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

3

WOKANDA \ Prześladował Piesiewicza, ma dostać 15 tys. zł

Sąd broni szantażysty

Tak wygląda wolność słowa w „wolnych” sądach. Sędzia Katarzyna Przepióra z Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy ukarała wydawcę „Codziennej” za to, że gazeta opisała przestępczą przeszłość Zbigniewa S. ps. Niemiec. Sędzia uznała, że informując o prawomocnych wyrokach na „Niemca” za gwałt, napad z bronią w ręku i szantażowanie senatora Krzysztofa Piesiewicza, wykazaliśmy „intencję przedstawienia powoda jako przestępcy najgorszego sortu”.

Andrzej Kwiatkowski

Decyzją (nieprawomocną) sędzi Katarzyny Przepióry wydająca „Gazetę Polską Codziennie” spółka Forum ma wpłacić „Niemcowi” 15 tys. zł z odsetkami od dnia wniesienia pozwu. Zbigniew S. ps. Niemiec poczuł się urażony tekstem o jego roli w czasie konfliktu na Krakowskim Przedmieściu w 2010 r., gdy zjawiał się regularnie w grupie osób dokonujących ataków na modlących się przy krzyżu postawionym przed Pałacem Prezydenckim. Sąd uznał, że tekst łamie zasady etyki dziennikarskiej. Sędzia nie dopatrzyła się niczego prowokacyjnego w zachowaniu „Niemca” na Krakowskim Przedmieściu. Nie zauważyła w zachowaniu mężczyzny działania wymierzonego przeciw modlącym się ludziom oraz wartościom



Zbigniew S. ps. Niemiec poczuł się urażony tekstem „Codziennej” i poszedł do sądu | fot. Tomasz Gzell/PAP

religijnym, które symbolizował krzyż ustawiony przed Pałacem Prezydenckim. – Użyte w tytule artykułu słowo „prowokator” ma obrazować ogólnie negatywną postawę powoda, jest

zwykłym epitetem, który nie poddaje się weryfikacji w kategoriach prawdy i fałszu – mówiła, uzasadniając wyrok, sędzia Przepióra. Według sądu, zestawienie „nawet prawdziwych in-

formacji” tworzy w tekście wrażenie błędne i krzywdzące wobec powoda, któremu należy się szacunek. – W tych kategoriach należy traktować skonfrontowanie przeszłości karnej powo-

da, to, że mógł on współpracować z WSI i ma związek z szantażem wobec Krzysztofa Piesiewicza. Analiza artykułu prowadzi do wniosku, że jego intencją nie było przedstawienie wydarzeń sprzed Pałacu Prezydenckiego, lecz arbitralne przedstawienie powoda jako przestępcy najgorszego sortu – mówiła sędzia. Według informacji, jakie przytaczano na temat „Niemca” w tekście, został on w 1997 r. skazany na 9 lat więzienia za gwałt i napad z bronią w ręku. Policja wskazywała na bezwzględność, z jaką działała grupa przestępcza, której członkiem był S. Dokonywała ona – według policji – napadów na agencje towarzyskie, z użyciem broni palnej, rabunków i gwałtów. W 2011 r. Zbigniew S. został też skazany na 1,5 roku więzienia za kierowanie grupą, która zastawiła pułapkę na b. senatora Krzysztofa Piesiewicza. W sprawie pozwu wydawcy „Codziennej” sąd od początku podejmował kontrowersyjne kroki. Mimo że to Zbigniew S. składał pozew, dostał adwokata z urzędu. Został też zwolniony z kosztów procesu, co ma zwykle miejsce jedynie wobec osób mających najtrudniejsze warunki bytowe.

SB w stadninach

UJAWNIAMY \ Marek Trela, były wieloletni szef stadniny w Janowie Podlaskim, wg akt IPN-u był zarejestrowany przez SB jako tajny współpracownik o pseudonimie Marek. Bezpieka chciała zwerbować do współpracy również Jerzego Białoboka, kierującego przez lata stadniną w Michałowie, ale ostatecznie odstąpiła od werbunku.

Ta sprawa wzbudziła bardzo wiele kontrowersji. Na początku 2016 r. Agencja Nieruchomości Rolnych nadzorowana przez Ministerstwo Rolnictwa Krzysztofa Jurgieła odwołała ze stanowisk wieloletnich szefów państwowych stadnin koni słynących z hodowli arabów. 63-letni wówczas Marek Trela musiał odejść z Janowa Podlaskiego, a 64-letni Jerzy Białobok z Michałowa. Ten pierwszy stadniną kierował piętnaście lat, drugi trzy lata dłużej. Powodem ich odwołania ze stanowisk były poważne nieprawidłowości stwierdzone przez ANR. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Regionalna w Lublinie i CBA. Postępowanie jest przedłużone do 9 maja br. Tymczasem „Gazeta Polska Codziennie” ustaliła, że w archiwum Instytutu Pamięci

Narodowej znajdują się informacje o kontaktach byłych szefów stadnin z SB. Z wypisów ewidencyjnych wynika, że Marek Trela w czerwcu 1977 r. został zarejestrowany przez SB w Warszawie jako tajny współpracownik o pseudonimie Marek. Miał zostać pozyskany w celu rozpracowywania młodzieży akademickiej w ramach sprawy obiektowej o kryptonimie „Kłos”. W tym czasie miał 24 lata. Był studentem Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (SGGW). Niespełna półtora roku później – w czerwcu 1978 r. – został jednak zdjęty z ewidencji z powodu „braku możliwości operacyjnego wykorzystania”. Trela skończył studia. Wówczas jako lekarz weterynarii został zatrudniony w stadninie koni w Janowie Podlaskim. Już na początku

1981 r. otrzymał na dwa lata paszport umożliwiający wielokrotne wyjazdy do każdego z krajów świata. Materiały dotyczące TW „Marka” zostały jednak zniszczone. Sześć lat później bezpieka po raz drugi zainteresowała się Trelą. Z dokumentów wynika, że we wrześniu 1984 r. został ponownie zarejestrowany jako tajny współpracownik o tym samym pseudonimie co wcześniej. Wynika, że pozyskano go na zasadzie dobrowolności przez SB w Białej Podlaskiej. W wypisach z ewidencji bezpieki nie ma jednak informacji o dacie jego wyrejestrowania. Trela w rozmowie z „GPC” stanowczo zaprzecza, aby współpracował z SB. – To totalna nieprawda. Nic nie podpisywałem. Mało tego, nie dawali mi paszportu, nie pozwalali wyjechać za grani-

cę – podkreśla. Przyznaje jednak, że miał liczne kontakty z SB. – Przyjeżdżali do stadniny i pytali o różne rzeczy. Nie wiem, co potem wypisywali – przyznaje. Zaprzecza, aby miał jakiegokolwiek kontakty ze służbami także w III RP. W wypisach ewidencyjnych znajdują się również informacje o relacjach z SB Jerzego Białoboka. Z ustaleń „GPC” wynika, że bezpieka w Kielcach pod ko-

niec lat 80. chciała pozyskać go w charakterze tajnego współpracownika. Dostępne w IPN-ie zapisy wskazują jednak, że w październiku 1989 r. bezpieka odstąpiła od werbunku Białoboka. Powód? „Brak przydatności” do współpracy. „GPC” zapytała byłego szefa michałowskiej stadniny o relacje z SB. Nie odpowiedział na przesłane pytania.

Piotr Nisztor

KONDOLENCJE

Pani

ELŻBIECIE KRUK

 Poseł na Sejm RP

Przewodniczącej Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu
 głębokie wyrazy współczucia i żalu
 z powodu śmierci

 ŚP

MAMY

 składają
 Zarząd i Pracownicy
 Grupy Azoty PUŁAWY

2 OPINIE
 3 TEMAT DNIA
 4-5 POLSKA
 6-7 ŚWIAT
 8-11 GOSPODARKA
 12-13 KULTURA
 14-15 PUBLICYSTKA
 17 DEBATA
 18 PROGRAM TV
 18-19 SPORT
 20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY


SPOŁECZEŃSTWO \ Niemal połowa skontrolowanych zabawek nie spełniała norm bezpieczeństwa

Rodzice, uważajcie na toksyczne zabawki!


30 tys. niebezpiecznych chińskich zabawek nie trafi do rąk dzieci | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

Lalki, gryzaki, grzechotki, gumowe maski – niepożorne zabawki mogą być bardzo niebezpieczne dla małych dzieci. Trujące toksyny w dużym stężeniu grożą nie tylko wysypką, ale też uszkodzeniem nerek, wątroby, rozwojem astmy, a nawet nowotworów. Na 1,5 mln skontrolowanych przez celników zabawek pochodzących spoza granic Unii Europejskiej aż 700 tys. nie spełniało norm i nie zostało dopuszczonych do obrotu w Polsce.

Dorota Łomicka

3-letni Mateusz trafił do szpitala po kąpieli z gumową zabawką przypominającą słoneczko, upominkiem od dziadka. – Był cały w bąblach, wyglądał jak poparzony – wspominała mama dziecka. Chłopiec dostał zastrzyk ze sterydami i krople przeciwalergiczne. 7-letni Olek po kontakcie z „podrobioną masą plastyczną” dostał piekącą wysypkę na całym ciele, również na stopach, miał problemy z cho-

dzeniem. Podobnych historii jest w sieci pod dostatkiem. Toksyczne zabawki grożą jednak nie tylko problemami skórnymi. Przykładowo ftalany, estry kwasu ftalowego, które są wykorzystywane do zmiękczenia plastiku i nadawania mu elastyczności, w zbyt wysokim stężeniu mogą powodować zaburzenia

plodności, grożą uszkodzeniami nerek, wątroby, rozwojem astmy, a nawet nowotworów. W zabawkach może być ich nie więcej niż 0,1 proc. Tymczasem w pochodzących z Chin lalkach z zestawu „Sweet girl”, które zostały zatrzymane na granicy przez polskich celników, stężenie ftalanu wyniosło aż 29 proc.

Celnicy zniszczyli wszystkie zabawki – 30 tys. sztuk.

„Zatrzymanie” toksycznych lalek odbyło się w ramach wspólnej akcji Krajowej Administracji Skarbowej, Inspekcji Handlowej oraz Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Wyniki porażają – na 1,5 mln skontrolowanych przez celników za-

bawek blisko połowa, bo aż 700 tys., budziła zastrzeżenia i po dokładnym zbadaniu nie została dopuszczona do obrotu w Polsce. Część z nich nie miała wymaganej dokumentacji albo oznakowania dotyczącego spełniania wymagań bezpieczeństwa obowiązujących w UE. Większość tych zabawek pochodziła z Chin.

– Współpraca wielu instytucji jest niezbędna, żeby państwo działało jako całość. Kierowała nami troska o bezpieczeństwo dzieci. Cieszymy się, że dzięki naszym wspólnym działaniom nie trafią do nich zabawki, które mogłyby zaszkodzić zdrowiu – podkreśla prezes UOKiK-u Marek Niechciał.

Polska dała przykład innym krajom Europy – Czechy, Węgry i Słowacja wspólnie z nami wypowiedziały wojnę niebezpiecznym zabawkom sprowadzanym spoza UE.

Z telefonem po leki

ZDROWIE \ Nareszcie skończy się udręka osób przewlekle chorych. Nie będą musiały co kilka tygodni chodzić do przychodni tylko po to, by dostać kolejną receptę. Wystarczy konsultacja telefoniczna, po której lekarz wystawi e-receptę i prześle ją esemesem lub mejlem.

Co kilka tygodni muszę zapisywać się do lekarza rodzinnego, aby uzyskać receptę na leki, które przyjmuję od lat. Niestety za każdym razem muszę zwolnić się z pracy, a następnie odczekać swoje w kolejce – żali się pan Wojciech z Warszawy, który leczy się na nadciśnienie. Problemy pana Wojciecha i wielu innych pacjentów znikną za dwa lata, kiedy wejdzie w życie tzw. e-recepta, czyli recepta wystawiona i przekazana w formie elektronicznej. W ubiegłym tygodniu Sejm przyjął przepisy, które umożliwią wprowadzenie e-recept.

Program pilotażowy wprowadzony jest już w Siedlcach i Siemiatyczach. Tam na razie testowany jest system elektroniczny, który będą obsługiwali lekarze i farmaceuci. Pierwsze recepty elektroniczne lekarze w tych dwóch

miastach zaczną wystawiać pod koniec kwietnia. Od 1 maja będzie można je realizować w aptekach.

A jak to będzie wyglądało? Lekarz po wizycie lub konsultacji telefonicznej umieści informację o lekach przepisanych pacjentowi na specjalnej platformie. Wyśle na jego telefon esemesem lub mejlem specjalny kod kreskowy. Chory lub ktoś z rodziny pójdzie do apteki i pokaże go farmaceucie. Aptekarz szczyta kod i automatycznie odnajdzie w komputerze przepisane leki, wchodząc dzięki połączeniu internetowemu na platformę. Osoby, które nie posługują się telefonami, nie muszą się martwić. Lekarz na ich prośbę wydrukuje kod, a nawet receptę.

Wiceprzewodniczący sejmowej komisji zdrowia poseł Andrzej Sośnierz (PiS) podkreśla, że e-recep-

ta jest przyjazna dla osób starszych. Zwraca uwagę, że wystawienie recepty poprzez system elektroniczny odciąży pacjentów od często niepotrzebnych wizyt w zakładach opieki zdrowotnej.

– Z punktu widzenia dostępności leków dla osób starszych i niesamodzielnych, elektroniczne recepty rozwiążą bardzo wiele problemów. Zgodnie z przepisami każdy może otrzymać wydruk informacyjny zawierający wszystko to, co zostało zapisane na e-recepte. Co więcej, przy realizacji e-recepty nie będzie obowiązku zostawienia tego wydruku w aptece, dlatego też osoba starsza, wracając do domu, będzie mogła porównać to, co otrzymała, z tym, co zapisał lekarz – wyjaśnia wiceminister zdrowia Janusz Cieszyński.

..... (wk)

Niezlomny odszedł na wieczną wartę

PAMIĘĆ \ Zmarł ppor. Wiktor Sumiński, ps. Kropidło, Żołnierz Wyklęty działający w Ruchu Oporu Armii Krajowej w latach 1945–1947. Miał 96 lat.

W czasie II wojny światowej „Kropidło” był członkiem Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej, a następnie, w latach 1945–1947, oddziału Ruchu Oporu Armii Krajowej w dawnym powiecie gostyńskim. Uczestniczył wraz z kolegami w kilkudziesięciu akcjach zbrojnych wymierzo-

nych w komunistyczny aparat represji. W 1947 r. Sumiński został skazany przez komunistów na karę śmierci, jednak wyrok ostatecznie zamieniono na 10 lat więzienia. Jego pogrzeb odbędzie się w czwartek w miejscowości Resko.

..... (jp)

Polsko-izraelskie rozmowy na szczycie

PAŃSTWO \ Prawdopodobnie w przyszłym miesiącu prezydent Andrzej Duda spotka się z prezydentem Izraela Reuvenem Riwinem.

Spotkanie prezydentów Polski i Izraela być może odbędzie się przy okazji Marszu Żywych, gdy Reuven Riwin przybędzie do Polski – poinformował wczoraj rzecznik prezydenta Krzysztof Łapiński. W tym roku Marsz Żywych zaplanowany jest na 12 kwietnia. Podczas spo-

tkania głów państw jednym z głównych tematów rozmów miałyby być nowelizacja ustawy o IPN-ie. Przypomnijmy, że w ostatni czwartek w Jerozolimie odbyło się spotkanie zespołów ds. dialogu prawnohistorycznego Polski i Izraela.

..... (jp)



KATASTROFA W POZNANIU

TRAGEDIA \ Wczoraj znaleziono ciało piątej ofiary zawalenia kamienicy w Poznaniu. Do wypadku doszło w niedzielę rano, a jego przyczyną był wybuch gazu.



NOWY KOALICJANT PIS-U

WYBORY \ Wolni i Solidarni wystawią jednego swojego kandydata na każdej z list PiS-u do sejmików województw w wyborach samorządowych – poinformował Kornel Morawiecki.

RZĄD \ Morawiecki odda premię na cele charytatywne

Premier odchudza administrację

Koniec z biurokracją i gigantycznymi nagrodami dla członków rządu. Premier Mateusz Morawiecki zapowiada zredukowanie liczby ministrów i ich zastępców o ponad 20 proc. Oszczędności w skali roku mają wynieść około 20 mln zł.

Klaudia Dadura

Mamy dzisiaj 126 osób na stanowiskach ministerialnych i wiceministerialnych, sekretarzy i podsekretarzy stanu. W ciągu 2-3 miesięcy chcemy tę liczbę zmniejszyć o 20-25 proc. Natomiast w wypadku podsekretarzy stanu moja propozycja jest taka, aby przesunąć tę grupę członków korpusu politycznego do grupy urzędników służby cywilnej - zapowiedział premier Mateusz Morawiecki podczas wczorajszej konferencji prasowej. - Chcemy też zlikwidować wszelkie nagrody, premie dla członków rządu - dodał Morawiecki. Zarobki miesięczne członków rządu mają pozostać na dotychczasowym poziomie kilkunastu tysięcy złotych. Dzięki wspomnianym rozwiązaniom państwo zaoszczędzi w skali roku ok. 20 mln zł.

Decyzja Morawieckiego związana jest z ostatnimi informacjami dotyczącymi nagród przyznanych w 2017 r. członkom Rady Ministrów. Wynika z nich, że nagrody otrzymało 21 ministrów (od 65 100 zł rocznie do 82 100 zł), 12 wiceministrów (od 36 900 zł rocznie do 59 400 zł) oraz była premier Beata Szydło (65 100 zł). - Te nagrody, które mi zostały przyznane, przeznaczyłem na cele charytatywne. Za inne osoby nie będę się wypowiadał w tym momencie - wyznał premier. Szef rządu zapowiedział też zmniejszenie liczby kart kredytowych. Okazało się bowiem, że w 2017 r. w samym Ministerstwie Obrony Narodowej wydano ze wspomnianych kart 15 mln zł. Antoni Macierewicz, były szef MON-u, tłumaczył niedawno na antenie Radia Maryja, że wydatki ze służbowych kart kredytowych i płatni-

czych były za jego kadencji niższe niż w czasie, gdy resortem kierował Tomasz Siemoniak (PO). - Dzięki temu, że pieniądze wydawane są z kart kredytowych i płatniczych, jest je łatwiej kontrolować - stwierdził Macierewicz. Teraz wszyscy ministrowie mają dokonać audytu w swoich jednostkach pod kątem wydatków. Sprawa ograniczenia biurokracji zbulwersowała niektórych posłów opozycji. - Jeżeli ktoś powoływał wiceministrów do największego rządu w Europie i w historii Polski, wcześniej rozwalił służbę cywilną, stworzył dziesiątki nowych agencji, powoływał największą liczbę wiceprezesów w tych agencjach, a teraz mówi o odchudzaniu administracji, to jest niewiarygodne - mówił Władysław Kosiniak-Kamysz, prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego.



Premier Mateusz Morawiecki zabierze urzędnikom karty kredytowe | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

Zawiadomienie o korupcji na szczytach władzy

POLITYKA \ Michał Dzięba złożył zawiadomienie do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa przez kandydata na prezydenta Warszawy, posła PO Rafała Trzaskowskiego. Zarzuca mu przyjęcie 150 tys. zł od lobbysty na nielegalne finansowanie kampanii wyborczej do europarlamentu w 2009 r.

Dzięba to b. pracownik klubu parlamentarnego PO i b. asystent ówczesnego ministra skarbu Aleksandra Grada. W lutym zarzucił na Facebooku Trzaskowskiemu m.in. zażywanie narkotyków, romans ze stażystką, zadawanie w europarlamencie pytań w imieniu klientów prywatnej firmy swego znajomego oraz przyjęcie od niego 150 tys. zł na kampanię wyborczą. Po tym wpisie Trzaskowski zapowiedział pozew do sądu przeciwko Dziębce. Dzięba w skierowanym do prokuratury zawiadomieniu sugeruje, że Trzaskowski miał przyjąć w 2009 r. - jako korzyść majątkową - 150 tys. zł od swojego przyjaciela Marcina Cioka. Pieniądze te miały być - zda-

niem Dzięby - przeznaczone na kampanię wyborczą do PE i nie zostać wykazane w sprawozdaniu wyborczym. Dzięba w zawiadomieniu do prokuratury uzasadnia swoim „wieloletnim doświadczeniem”, że było to nielegalne finansowanie kampanii, bo - w jego ocenie - przy wewnętrznym limicie wydatków na kampanię ktoś z odległego miejsca na liście nie byłby w stanie wejść do PE. Dzięba w piśmie do prokuratury podał, że samego Trzaskowskiego znał z pracy w PE w biurze europolskiego w latach 2004-2007, a o sprawie dowiedział się od Cioka w 2009 r., gdy byli współpracownikami. (ga, PAP)

Przejścia dla myszy za 13 mld zł

PRZYRODA \ Jeszcze niedawno wydawaliśmy miliardy złotych na przejścia dla zwierząt nad budowanymi autostradami, uzasadniając to dbaniem o dobro przyrody. Gdy wydaliśmy pieniądze na wiadukty, okazało się, że trzeba je zamknąć z uwagi na epidemię ASF-u. Przejścia służą więc dziś tylko zwierzętom, które zmieszczą się w oczku drucianej siatki.

„Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w ramach ogólnopolskich działań zmierzających do ograniczenia ryzyka rozprzestrzeniania się choroby ASF (Afrykański Pomór Świń) wprowadziła wygrozdzenia przejść dla zwierząt na autostradzie A1. Działania GDDKiA, podobnie jak i innych służb, zmierzające do ograniczenia rozprzestrzeniania się tej choroby, realizowane są w porozumieniu ze służbami weterynaryjnymi” - poinformował nas w piśmie Jan Krynicki, rzecznik GDDKiA. W sumie na trasach A1 i A2 zamknięto 201 przejść. GDDKiA wydała na ten cel w sumie blisko 330 tys. zł. Siatki, jakie zamontowano, utrudnią życie nie tylko dzikom, które przenoszą ASF, ale powstrzymają każde zwierzę w Polsce, które nie zdoła się przecisnąć przez oczko o wielkości 5 na 5 cm.

„Zamknięcia przepustów dla zwierzyny dzikiej dokonano w związku z nadzwyczajną sytuacją, jaką jest zagrożenie spowodowane wystąpieniem wirusa afrykańskiego pomoru świń (ASF), w celu zahamowania rozprzestrzeniania się tej choroby na terenach dotychczas wolnych od ASF, na terytorium RP i innych krajów Unii Europejskiej” - przekonuje Jan Krynicki z GDDKiA. Instytucja nie jest w stanie powiedzieć, ile pieniędzy wydano na budowę wszystkich przejść przez autostrady. Jakiś pogląd może dać zbudowane przejście pomiędzy Rzeszowem a Dębicą na autostradzie A4. „Jak wyliczyła »Gazeta Wyborcza«, koszt budowy przejścia dla zwierząt w rejonie Boreczka to 65 mln zł. Do jego budowy zużyto 25 proc. betonu, który miał być wy-

korzystany na powstanie całego 33-kilometrowego odcinka autostrady z Rzeszowa do Dębicy. Przejście ma 120 m długości i 100 m szerokości” - pisał w 2014 r. „Rynek Infrastruktury”. Gdyby taki koszt przyjąć za średnią krajową, to na przejścia, które dziś służą myszom, bo są zamknięte siatkami, nie do przeskoczenia dla dzików i saren, ale również łosi i jeleni, wydaliśmy ponad 13 mld zł. Wszystko wskazuje również na to, że rozwiązanie nie jest tymczasowe. Odwrócić tendencję występowania ASF-u na wschodzie kraju będzie bardzo trudno. Przykładem może być chociażby Hiszpania, gdzie wirusa nie udało się zwalczyć przez 30 lat, i Sardinia, gdzie walkę z ASF-em po prostu zarzucono. (jal)



HAWANA \ Ostre bóle głowy, nudności oraz problemy ze słuchem, jakich doświadczyli w ubiegłym roku pracownicy ambasady USA na Kubie, spowodowane są atakami akustycznymi na placówkę dyplomatyczną, będącymi ubocznymi efektami działań szpiegowskich.

fol. Alexandre Meneghini/Reuters

LITWA \ Bieg, który przywraca pamięć historyczną

Tropem Wilczym w stolicy Żołnierzy Wyklętych

„To nasz obowiązek”, „Jesteśmy im to winni” – te słowa powtarzały się najczęściej w ustach uczestników czwartej edycji Biegu Pamięci Żołnierzy Wyklętych „Tropem Wilczym” w Wilnie. Mówili o tym profesorowie, samorządowcy, harcerze, a nawet strzelcy, którzy w niedzielny mroźny dzień przyszli do wileńskiego parku Zakret, aby pobiec w hołdzie Niezłomnym.

Olga Alehno

korespondencja z Wilna

W tym roku poza granicami Polski Bieg Tropem Wilczym pomknął w sześciu krajach: Wielkiej Brytanii (Londyn), USA (Nowy Jork i Chicago), Niemczech (Hürth), Austrii (Wiedeń), Australii (Penrose Park i Healesville) oraz na Litwie (Wilno). W hołdzie Żołnierzom Wyklętym 4 marca pobiegli też żołnierze polscy i państw sojuszniczych w siedmiu misjach wojskowych: w Bośni, Kosowie, Kuwejcie, na Łotwie, w Rumunii oraz w Afganistanie i Iraku.

Oprócz patronatu nad ogólnopolską edycją biegu dziennik „Gazeta Polska Codziennie”, tygodnik „Gazeta Polska” oraz portal Niezależna.pl szczególnym patronatem objęły wileńską edycję wydarzenia. Głównymi organizatorami biegu w Wilnie w tym roku były Wileńska Młodzież Patriotyczna (WMP; koło Związku Polaków na Litwie) oraz Ambasada RP w Wilnie. Po raz drugi Polaków w organizacji wsparło litewskie wojsko.

Tradycja organizacji biegu na Litwie rozpoczęła się w 2015 r. – Przecież Wilno można nazwać stolicą polskich Żołnierzy Wyklętych – tłumaczy oczywistość pomysłu wileńskiej edycji biegu



W czwartej edycji Biegu Pamięci Żołnierzy Wyklętych „Tropem Wilczym” w Wilnie wzięło udział ponad 300 biegaczy
| fot. Marian Paluszkiwicz/Gazeta Polska

w rozmowie z „Codzienną” Rajmund Klonowski, dziennikarz, działacz polski na Litwie, który od początku z ramienia WMP bierze udział w organizacji wydarzenia.

Klonowski wymienia kilka nazwisk najsłynniejszych z Wyklętych, których los był związany z Wilnem: Romualda Rajsa „Burego”, Zygmunta Szendzielarza „Łupaszke”, a także rtm. Witolda Pileckiego, który dorastał w tym miejscu. – Po powstaniu wileńskim, po lipcu 1944 r., kiedy Wilno ponownie znalazło się pod okupacją sowiecką, tu

nadal istniało zbrojne polskie podziemie niepodległościowe. W tym kontekście należy przywołać imię Jana Borysewicza „Krysi”, którego miejsce pochówku nadal nie jest znane. A także patrona naszego biegu Sergiusza Zyndrama-Kościńskiego „Fakira”, poległego w strzelaninie z rąk sowieckiego NKWD pod Raubiszkami 4 lutego 1945 r. – opowiada Klonowski.

„Fakir” był ostatnim żołnierzem polskim, którego szczątki spoczęły na wileńskiej Rosie. W czasie okupacji niemieckiej Zyndram-Kościński

kowski należał do Egzekutywy wileńskiej Armii Krajowej. Instruktor Egzekutywy Sergiusz Piasecki, znany wileński pisarz i żołnierz, przegodził swoje i Kościńskiego opisał na kartach powieści „Dla honoru organizacji”.

Mimo mrozu 4 marca na starcie w wileńskim parku Zakret stawiło się ponad 300 biegaczy. Wśród nich Mieczysław Borusewicz, wieloletni starosta Niemeniczna, który piastował to stanowisko przez 27 lat.

– To nasz święty obowiązek jako rodaków, a także ja-

ko krewnych tych, co przełali swoją krew, by uhonorować ich pamięć chociaż takim drobniakiem jak udział w tym biegu – wyjaśnia swoją motywację „Codziennie” samorządowiec. Jak dodaje, w swojej rodzinie miał trzy osoby walczące w AK, dwie ciotki i wujka, pochodzących z rodziny Franckiewiczów. – Byli aresztowani przez Sowieków i więzieni w Miednikach. Jedną z ciotek jako medyk uczestniczyła w operacjach i miała dostęp do spirytusu. Pomogło to rodzeństwu uśpić sowieckiego żołnierza, który ich strzegł, i uciec do Nowej Wilejki. Obie ciotki następnie wyjechały do Polski – Białegostoku i Świdnicy. Wujek zaś postanowił zostać. Tłumaczył to niechęcią porzucania ziemi przodków – opowiada swoją historię rodziną Borusewicz.

Wszyscy nasi rozmówcy przyznają, że wiedza o Żołnierzach Wyklętych na Litwie dopiero w ostatnich latach dociera do coraz szerszego grona, w tym również do młodego pokolenia litewskich Polaków. Augustyna Grejciun, kierowniczka młodzieżowego zespołu Rando Anima ze wsi Podbrzezie, wiceprezes miejscowego koła ZPNL, przekonuje, że dzieje się to przede wszystkim dzięki biegowi i jego popularyzacji przez WMP. – Oczywiście, organizujemy różnego rodzaju koncerty, obchody, apele, ale bieg zmusza nas do wysiłku fizycznego, bezpośredniego zaangażowania w złożenie hołdu Niezłomnym – mówi nam dziewczyna.

– Żołnierze Wyklęci do niedawna także w Polsce byli znani tylko wąskiemu gronu ludzi. Teraz na szczęście to się zmienia i odzyskujemy ich pamięć dla narodu. Przed nami jeszcze wiele pracy, ale paradoksalnie nas to bardzo cieszy. To oznacza, że możemy się rozwijać, na czym zyskuje całe nasze społeczeństwo – podsumowuje Rajmund Klonowski.

Widmo sankcji wisi nad Iranem

DYPLOMACJA \ Jeśli Iran nie wycofa się z części programów balistycznych, istnieje ryzyko wprowadzenia sankcji – poinformował w przeddzień wizyty w irańskiej stolicy szef francuskiego MSZ-etu Jean-Yves Le Drian.

Wczoraj minister spraw zagranicznych Francji Jean-Yves Le Drian udał się z wizytą do Iranu. Z irańskimi partnerami rozmawiał o kryzysie i pomocy humanitarnej w Syrii oraz o konfliktach w Jemenie, Libii i Iraku, w które angażuje się Teheran. Spotkanie dotyczyło również programów balistycznych, gdyż irański arsenał budzi poważny niepokój

Paryża oraz największych światowych mocarstw.

– Iran dysponuje pociskami o zasięgu kilku tysięcy kilometrów, co jest wbrew rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ i wykracza poza zadanie obrony granic kraju – wyjaśnił na łamach niedzielnej wydania tygodnika „Journal du Dimanche” minister Jean-Yves Le Drian. Dodatkowo, w niedzielny komunikacie fran-

cuski MSZ wyjaśnił, że Paryż liczy na to, iż Iran „w sposób konstruktywny” przyczyni się do rozwiązania kryzysu na Bliskim Wschodzie.

Tego samego dnia rzecznik irańskich sił zbrojnych odniósł się do prób o negocjacje w sprawie redukcji liczby pocisków balistycznych, które w ostatnich miesiącach wielokrotnie wystosowywali przedstawiciele kra-

jów europejskich oraz Stanów Zjednoczonych. – Iran nie rozpocznie negocjacji na temat redukcji pocisków balistycznych tak długo, dopóki Stany Zjednoczone oraz Europa nie zdemontują swoich arsenałów broni jądrowej i rakiet dalekiego zasięgu – oświadczył rzecznik Masoud Jazajeri.

Władze w Teheranie utrzymują, że realizowany pro-

gram rakietowy ma charakter wyłącznie obronny i nie dotyczy go żadne międzynarodowe rezolucje i porozumienia, w tym porozumienie z 2015 r., na mocy którego zachodnie mocarstwa zniosły sankcje przeciwko Teheranowi. Amerykańska agencja informacyjna Reuters informuje, że w bieżącym miesiącu najprawdopodobniej odbędzie się spotkanie przedstawicieli państw europejskich oraz amerykańskich, które wspólnie zastanowią się nad porozumieniem.

Joanna Kowalkowska



fot. Damiir Sagolj/Reuters

CHINY ZWIĘKSZAJĄ BUDŻET OBRONNY

PEKIN \ Chiny planują w 2018 r. przeznaczyć na obronność 175 mld dol. To wzrost wydatków na cele militarne w porównaniu do roku ubiegłego aż o 8,1 proc.



fot. Hannibal Hanschke/Reuters

MERKEL KANDYDATEM NA KANCLERZA

BERLIN \ Prezydent RFN-u Frank-Walter Steinmeier w poniedziałek zaprezentował Bundestagowi Angelę Merkel jako kandydatkę na urząd kanclerza.

RZYM \ Sukces włoskich eurosceptyków

Powyborcza niepewność na półwyspie

Niedzielny wynik wyborów parlamentarnych okazał się sukcesem partii eurosceptycznych, takich jak Lega Nord i Ruch Pięciu Gwiazd. – Bez względu na skład koalicji Włochy będą dużo mniej przewidywalnym i stabilnym partnerem niż były pod rządami Matteo Renzi, który był wspierany przez główne nurty integracji europejskiej – mówi politolog dr hab. Rafał Chwedoruk z Uniwersytetu Warszawskiego.

Paweł Kryszczak

Największą partią w nowym parlamencie będzie Ruch Pięciu Gwiazd (M5S), który otrzymał 31 proc. głosów. Jednak zwycięzcą niedzielnych wyborów parlamentarnych z poparciem 37 proc. został centrowy blok wyborczy, w którego skład wchodzi Forza Italia, Liga Północna i Bracia Włoch. Niepodziwianie największą reprezentację spośród centrowo-prawicowej koalicji będzie miała Lega Nord, na którą zagłosowało 18 proc. Włochów, natomiast Forza Italia Silvio Berlusconi zdobyła raptem 14 proc. Największym przegranym jest centrolewicowa Partia Demokratyczna (PD), która zdobyła jedynie ok. 19 proc. głosów. Jest to wynik gorszy o 10 proc. od tego, jaki uzyskało ugrupowanie Matteo Renzi w 2013 r. – Jest to już kolejne państwo Europy, w którym klęskę ponosi lewica. Warto zauważyć, że we



Koalicja centrowo-prawicowa wygrała i może rządzić – oświadczył lider Ligi Północnej Matteo Salvini | fot. Stefano Rellandini/Reuters

Włoszech poglądy lewicowe były zawsze mocno reprezentowane w przestrzeni publicznej – zauważa dr hab. Rafał Chwedoruk. Rzecznik prasowy PD w rozmowie z włoską stacją telewizyjną RAI wykluczył

przy tym możliwość zawarcia koalicji zarówno z centrowo-prawicowym blokiem, jak i z M5S. Wynik wyborów wskazuje, że ani centrowo-prawicowa koalicja, ani M5S, ani też koalicja centrolewicowa nie mają wystarczają-

jące liczby głosów, aby utworzyć większościowy rząd. Jak jednak uważa dr Chwedoruk, włoskie elity polityczne będą się starały utworzyć wielką koalicję zrzeszającą PD oraz centrowo-prawicowe ugrupowania.

Niedzielne wybory są sukcesem ruchów antyestablishmentowych oraz eurosceptycznych, takich jak Ruch Pięciu Gwiazd i Liga Północna, które zdobyły połowę głosów. – Włoski system partyjny mimo kryzysu politycznego z lat 90. XX w. był przez kilkadziesiąt lat oparty na dwubiegowości. To, co teraz obserwujemy, jest usankcjonowaniem daleko idącej zmiany, której katalizatorem jest 600 tys. nielegalnych imigrantów, kryzys gospodarczy oraz rosnąca niechęć do elit politycznych – mówi dr hab. Chwedoruk.

Włoska „La Repubblica” zauważa, że „kraj przesunie się na margines Europy, bliżej Budapesztu i Warszawy niż Brukseli”. „We wczorajszym głosowaniu Włosi nagrodzili siły, które patrzą podejrzliwie bądź z otwartą wrogością na Europę i jej reguły” – zaznacza włoski dziennik. – W tej chwili dla Grupy Wyszehradzkiej ważniejsze jest to, czy premier Robert Fico utrzyma się u władzy – zauważa dr Chwedoruk.

Kim przyjął delegację z Południa

PÓŁWYSEP KOREAŃSKI \ Południowokoreańska delegacja spotkała się z przywódcą Korei Północnej Kim Dzong Unem. Reżim wciąż może liczyć na wsparcie Chin, które opóźniają wprowadzenie nowych sankcji.

10-osobowa delegacja, na czele której stoi szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Czong Uj Jong, przybyła wczoraj do Pjongjangu i spotkała się z północnokoreańskim liderem. Została przywitana przez przedstawicieli komunistycznych władz, wśród których byli m.in. szef komitetu na rzecz zjednoczenia Ri Son Gwon i wysoki funkcjonariusz reżimu odpowiedzialny za międzykoreańskie relacje, były szef wywiadu, gen. Kim Jong Czol, który odwiedził Koreę Południową przy okazji Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Pjongczangu.

Agencje informacyjne zwracają uwagę, że są to najwyżsi rangą południowokoreańscy urzędnicy, którzy spotkali się z dyktatorem z Północy, od kiedy objął on władzę po śmierci swego ojca Kim Dzong Ila w 2011 r.

Głównym tematem rozmów była kwestia denukle-

aryzacji Półwyspu Koreańskiego i poprawa obustronnych relacji. Agencja Reutersa poinformowała, że członkowie delegacji: szef wywiadu Suh Hun i szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Czong Uj Jong, mają w tym tygodniu udać się do Waszyngtonu, by poinformować Białą Dom o przebiegu rozmów.

Pomimo złagodzenia w ostatnim czasie postawy północnokoreańskiego reżimu, w ubiegłym tygodniu USA zwróciły się do Rady Bezpieczeństwa ONZ-et u z wnioskiem o rozszerzenie listy sankcji. Agencja Reutersa informuje, że władze w Pekinie starają się go zablokować. Amerykanie chcą objęcia sankcjami 33 statków, 27 armatorów, a także obywatela Tajwanu w związku z naruszeniem międzynarodowych sankcji wobec Północy. Będzie to oznaczało, że północnokore-

ańskie statki nie będą mogły zawijać do zagranicznych portów. Jest to odpowiedź na wcześniejsze informacje o przeładunku na pełnym morzu towarów z zagranicznych jednostek, najprawdopodobniej chińskich, na północnokoreańskie statki.

Północnokoreański reżim stara się na wszelkie sposoby omijać sankcje. Ostatnio Priscilla Moriuchi, była urzędniczka amerykańskiej agencji bezpieczeństwa, na którą powołuje się Radio Free Asia, poinformowała, że władze w Pjongjangu zarobiły w ubiegłym roku na handlu kryptowalutami ponad 200 mln dol. Przekonuje ona, że dzięki atakom hakerskim zdobyły co najmniej 11 000 bitcoinów, o wartości ok. 120 mln dol., a później odsprzedały je z zyskiem w grudniu, zarabiając ponad 200 mln dol.

Aleksander Klos

Krwawy rozejm według Rosji

BLISKI WSCHÓD \ Syryjska armia przejmuje kolejne terytoria należące do rebeliantów we Wschodniej Gucie. USA ostro krytykują zaangażowanie Rosji i Iranu w tę ofensywę.

W najnowszym komunikacie Syryjskie Obserwatorium Praw Człowieka informuje, że armia podległa Baszarowi al-Asadowi, która jest wspierana przez Moskwę i Teheran, zajęła jedną trzecią rebelianckiej enklawy znajdującej się na przedmieściach Damaszku. Ofensywa jest ostro krytykowana przez Zachód, gdyż odbywa się wbrew rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ-et u, która uzgodniła wprowadzenie 30-dniowego rozejmu.

Armia syryjska przekonuje jednak, że nie toczy walk w godz. 9–14, które Rosja narzuciła jako okres codziennego zawieszenia broni. Organizacje międzynarodowe podkreślają jednak, że rozejm jest fikcją, gdyż w tym czasie nie są w stanie dostarczyć pomocy humanitarnej cierpiącej ludności cywilnej. Przedstawiciele Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) poinformowali zaś, że wczoraj siły syryjskie z części konwoju usunęły sprzęt ratunkowy, chi-

rurgiczny, a także urządzenia służące do dializ i insulinę.

Sytuacja w enklawie jest dramatyczna. Obserwatorium szacuje, że od rozpoczęcia przed ponad dwoma tygodniami ofensywy sił reżimu we Wschodniej Gucie zginęło ponad 700 osób.

Zaangażowanie Rosji i Iranu po stronie prowadzących ofensywę wojsk syryjskich ostro skrytykował w niedzielę Białą Dom. W oświadczeniu napisano, że stanowi to pogwałcenie rezolucji nr 2401 Rady Bezpieczeństwa ONZ-et u. Zwrócono również uwagę, że w okresie od 24 do 28 lutego Rosja przeprowadzała dziennie do 20 ataków bombowych z powietrza w okolicach Damaszku i w pobliżu Wschodniej Guty. „Pod pozorem zwalczania terroryzmu Rosja posunęła się do zlekceważenia postanowień rezolucji Rady Bezpieczeństwa i do zabijania cywilów” – napisano.

Aleksander Klos (Reuters, AP)



Anders Fogh Rasmussen: Nord Stream 2 jest więc niczym innym jak projektem próżności prezydenta Putina | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

GAZ \ Były premier Danii i sekretarz generalny NATO ostrzega Niemcy

Nord Stream 2 to rosyjska pułapka

W ostatnich dniach Gazprom potwierdził, że nie jest przedsiębiorstwem gazowym, lecz platformą rosyjskiego nacisku – stwierdził Anders Fogh Rasmussen, były duński premier i sekretarz generalny NATO. To reakcja na działania rosyjskiego koncernu, który odmówił dostarczania gazu na Ukrainę i zapowiedział wypowiedzenie umów dotyczących tranzytu gazu przez ten kraj.

Jan Kamieniecki

Gdy w czwartek Gazprom odmówił dostarczania gazu na Ukrainę, a dzień później ogłosił, że rozpoczyna procedury przed Trybunałem Arbitrażowym w Sztokholmie, których celem jest wypowiedzenie zawartych wcześniej z Ukrainą umów w sprawie tranzytu gazu do państw europejskich, rosyjski koncern kolejny raz dowiódł, że jest politycznym narzędziem w rękach Kremla.

– W ostatnich dniach Gazprom potwierdził, że nie jest przedsiębiorstwem gazowym, lecz platformą rosyjskiego nacisku. Ile więcej dowodów potrzebują na to niemieccy politycy, by anulować Nord Stream 2? – tak działania Gazpromu skomentował w wywiadzie dla niemieckiego dziennika „Bild” Anders Fogh Rasmussen, były premier Danii i sekretarz generalny NATO, obecnie szef organizacji Rasmussen Global.

– Nord Stream 2 to pułapka, w którą wpadają Niemcy,

z poważnymi konsekwencjami dla europejskich sąsiadów. Nord Stream 2 jest flagowym projektem w rosyjskiej kampanii mającej na celu utrzymanie uzależnienia Europy od gazu, umocnienie jej wpływów w sercu Unii oraz pozabawienie Ukrainy opłat za tranzyt gazu – powiedział Rasmussen.

Jego zdaniem niemieckie zapotrzebowanie na gaz można łatwo zaspokoić w ramach istniejącego gazociągu Nord Stream 1 i innych rurociągów przebiegających przez Europę Wschodnią. – Nord Stream 2 jest więc niczym innym jak projektem próżności prezydenta Putina, opłacanym przez niemieckich konsumentów. Putin chce przywrócić wielkość Rosji, a to oznacza utrzymanie jego strefy wpływów w Europie Środkowej i Wschodniej. Narzędzie, które wykorzystuje do osiągnięcia tego celu, to rosyjska energia – dodał duński polityk.

Rasmussen podkreślił, że zależy mu na lepszych relacjach Rosji z Europą. – Ale może się to zdarzyć tylko wtedy, gdy Rosja przestanie najeżdżać

suwerenne państwa i zaprzestanie ingerencji w nasze wybory i procesy polityczne – powiedział. – Jeśli jednego dnia protestujemy przeciwko agresji Rosji, a drugiego dnia wspieramy rosyjskie państwowe firmy energetyczne, to jakie przesłanie wysyłamy do Europejczyków? – zapytał. – Jeśli Niemcy pokazują, że są gotowe poświęcić bezpieczeństwo swoich sąsiadów dla własnych interesów handlowych, nie powinny być zaskoczone, gdy inne kraje zdecydują się na to samo – dodał były sekretarz generalny NATO.

Europoseł i ekonomista Zbigniew Kuźmiuk uważa, że kolejna wojna Gazpromu z Ukrainą jest dowodem, że rosyjska firma używa dostaw gazu jako broni politycznej. – Kiedy powstanie gazociąg Nord Stream 2 ta broń w rękach Gazpromu będzie jeszcze skuteczniejsza. Dobrze byłoby, żeby nowy niemiecki rząd pod przewodnictwem kanclerz Merkel jednak wziął to pod uwagę – podsumował Kuźmiuk.

Inwestorzy nadal cenią Polskę

GIEŁDA \ Czarne wizje opozycji, że inwestorzy i kapitał uciekną z Polski, zupełnie się nie sprawdzają. Dowodem są wyśmienite wyniki polskiej giełdy za ubiegły rok, a przede wszystkim dynamiczny wzrost inwestycji w naszym kraju.

Giełda Papierów Wartościowych w ub.r. zwiększyła swoje zyski o blisko jedną piątą. Tak dobrze na warszawskim parkiecie nie było od 2007 r. Grupa Kapitałowa GPW – należy do niej też m.in. Towarowa Giełda Energii, na której w ub.r. odnotowano najlepsze wyniki w historii obrotu gazem ziemnym – wypracowała w 2017 r. przychody ze sprzedaży w wysokości aż 352 mln zł i osiągnęła historycznie najwyższy zysk netto w wysokości 156,1 mln zł.

– Wszystko wskazuje na to, że rozwój polskiej gospodarki w najbliższym ro-

ku nie zwolni tempa. Chcemy ją wspierać jeszcze lepiej i wspomagać przedsiębiorstwa w ramach dobrze rozumianego patriotyzmu gospodarczego – mówi Marek Dietl, prezes Zarządu GPW. W ub.r. łącznie na obu rynkach akcji GPW odbyły się 34 debiuty giełdowe, w tym 7 spółek przeniosło notowania z NewConnect na główny rynek. W tym roku giełda chce przyciągać nowe spółki i poszerzyć ofertę dla inwestorów. – Warszawska giełda będzie się zmieniała, wykorzystując najnowsze technologie. Będziemy dbali o interes szeroko pojętych klien-

tów, swoich akcjonariuszy i pracowników oraz dążyli do ciągłego doskonalenia się poprzez innowacyjne podejście do biznesu i dywersyfikację naszych przychodów – dodał prezes Dietl.

Optymizm panuje też wśród przedsiębiorców, o czym świadczą dynamicznie rosnące inwestycje. Sygnałem były już wyniki specjalnych stref ekonomicznych w 2017 r. Strefy wydały w ub.r. niemal o sto zezwoleń więcej niż w 2016 r., a ich wyniki zbliżyły się do rekordowego 2014 r., kiedy to inwestorzy „na zapas” brali zezwolenia w obawie

przed obniżeniem ulg. Strefy wydały w 2017 r. aż 352 zezwolenia, w których inwestorzy obiecali wyłożyć na nowe projekty aż 19,1 mld zł i utworzyć 13,2 tys. miejsc pracy. Tylko w strefach zarządzanych przez Agencję Rozwoju Przemysłu wydano ponad 70 zezwoleń na prowadzenie działalności, co powinno dać 3,5 tys. nowych miejsc pracy.

– Rekordowe, sięgające 5,5 mld zł zobowiązania inwestycyjne to sukces, który jest tym większy, że inwestorami są innowacyjne firmy, wśród których jest wiele polskich MŚP. Sukcesy

mieleckiej i tarnobrzesckiej SSE to również efekt spójnej polityki gospodarczej rządu, tworzącego skuteczne narzędzia do rozwijania przedsiębiorstw – podkreśla Marcin Chłodziński, prezes ARP-u.

Co ciekawe, wśród strefowych inwestorów przeważają firmy z polskim kapitałem, których w tym roku jest prawie 70 proc. Należą do nich m.in.: BioMaxima i Cyfrowa Foto w strefie mieleckiej oraz PPHU Łukpol i Fagum-Stomil w strefie tarnobrzesckiej. Rok 2018 specjalne strefy ekonomiczne zarządzane przez ARP SA też rozpoczęły z bardzo dobrym wynikiem. Tylko w styczniu wydano 19 zezwoleń, które przełożą się na 360 mln zł nakładów inwestycyjnych oraz 470 nowych miejsc pracy.

Mariusz Andrzej Urbanke



fol. Pixabay/d

3,6

LICZBA DNIA

MLD ZŁ \ Taki zysk netto osiągnęło w 2017 r. polskie górnictwo, zarabiając średnio ok. 40 zł na każdej sprzedanej tonie węgla – wynika z danych katowickiego oddziału Agencji Rozwoju Przemysłu. Przedstawione w poniedziałek dane świadczą, że w ub. roku branża odzyskała rentowność, a jej wyniki finansowe były najlepsze od lat.

GOSP...

9

Lucyna Piwowska

Korekta rozkładu jazdy będzie obowiązywała od 11 marca do 9 czerwca br. Uwzględnia ona realizowane obecnie inwestycje w kolejową infrastrukturę. Z ważniejszych zmian w rozkładzie warto odnotować, że nocny pociąg IC Pogoria relacji Gdynia Gł.–Katowice–Gdynia Gł. od 11 marca ponownie będzie zatrzymywał się w Pabianicach. Skład IC Wawel, kursujący na trasie Kraków Gł.–Szczecin Gł.–Kraków Płaszów, będzie teraz dodatkowo miał postój w Opocznie Płd. Natomiast pociąg TLK Kresowiak relacji Wrocław Gł.–Warszawa będzie kursował częściej, poza dniami roboczymi będzie można nim podróżować także w niedziele.

W tej chwili trwają prace modernizacyjne na Lubelszczyźnie i Podkarpaciu. W ramach modernizacji linii z Warszawy do Lublina przebudowane zostaną wszystkie stacje i przystanki na trasie. Po zakończeniu modernizacji podróż najszybszym pociągiem na tej trasie zajmie ok. 90 min. Z kolei efektem rewitalizacji i elektryfikacji trasy z Lublina do Stalowej Woli będą krótsze o ok. 20 min podróże na trasie Lublin–Stalowa Wola – Rzeszów.

Prowadzone przez PLK inwestycje w Krakowie poprawią podróżowanie w aglomeracji, ale na razie wiązać się one z przejściowymi uciążliwościami. Od 11 marca w godz. 9.30–14.30 zaplanowane zostały przerwy w ruchu pociągów na tra-

TRANSPORT \ Dzięki inwestycjom lepsze połączenia i wygodniejszy dostęp do kolei

Od 11 marca korekta rozkładu jazdy

Od najbliższej niedzieli (11 marca) wchodzi w życie korekta rozkładu jazdy pociągów. Informacje o zmianach dostępne są na kolejowych stacjach i przystankach oraz na stronie Portalpasazera.pl. Nowy rozkład zapewni optymalne kursowanie składów w trakcie modernizacji i remontów sieci kolejowych.

sie Kraków Główny–Podłęże. Niektóre pociągi IC pojadą zmienioną trasą. Dla pociągów jadących m.in. z Warszawy, Poznania i Szczecina zaplanowano dodatkowy postój na stacji Miechów i możliwość przesiadki do innych

składów. Będą także zmiany w kursowaniu pociągów lokalnych.

W kolejną fazę wkracza modernizacja trasy Poznań–Piła, co wymaga ograniczenia w kursowaniu pociągów i wprowadzenia komunika-

cji zastępczej. W związku z modernizacją trasy Warszawa–Poznań pociągi dalekobieżne kursują trasami zmienionymi przez Gniezno–Inowrocław Rąbinek–Barłogi do Warszawy. Na linii z Grodziska Mazowiec-

kiego do Warszawy zamiast pociągów kursować będzie komunikacja zastępcza. Zmiany czekają także podróżujących koleją w woj. łódzkim, gdzie zaplanowano modernizację wiaduktu w Zgierzu oraz remont obiektów inżynierskich na odcinkach linii ze Zgierza do Kutna i do Łowicza. Czasowo pociągi PKP IC pojadą trasami zmienionymi, a pociągi regionalne zastąpi komunikacja autobusowa.

Na linii Działdowo–Olsztyn z Olsztyna do Olsztynka zamiast pociągów regionalnych kursować będą autobusy, a pociągi IC relacji Warszawa–Olsztyn są kierowane przez Ostródę i Iławę. Komunikacja zastępcza zostanie uruchomiona także na trasie z Pizsa do Elku. Zmiany w rozkładzie jazdy obowiązują także na Podlasiu i wiążą się z modernizacją Rail Baltica, a także w rejonie przygranicznym, gdzie PLK prowadzą przebudowę stacji: Biała Podlaska, Małaszewicze i Terespol.

(jak)



Zmiany w rozkładzie uwzględniają realizowane inwestycje w kolejową infrastrukturę | fot. Maciej Łuczniowski/Gazeta Polska

Surowsze kary za przestępstwa gospodarcze

PRAWO \ Prokuratorzy mają żądać surowych kar dla przestępców finansowych i gospodarczych. Na łagodniejsze traktowanie będą mogli liczyć ci, którzy naprawią szkody i będą współpracowali z prokuraturą, np. ujawniając współników. – To koniec pobłażania przestępcom w białych kołnierzykach – powiedział minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro.

Z wytycznych dla prokuratorów, jakie wydał wiceprokurator generalny Bogdan Świączkowski, wynika, że w przypadku sprawców przestępstw finansowo-gospodarczych i skarbowych „stanowisko prokuratury winna cechować surowość, adekwatna do skutków, jakie nie tylko wobec skarbu państwa, ale również poszczególnych obywateli, wywołują powyższe przestępstwa”.

Jak informuje PAP, zasadą ma być wnioskowanie o kary bezwzględne więzienia, tym wyższe, im większa jest wartość wyrządzonej szko-

dy. Wobec przestępców, którzy doprowadzą do szkód powyżej 200 tys. zł, prokuratorzy mają żądać przed sądem co najmniej 3 lat więzienia. Jeśli straty są większe niż milion złotych – co najmniej 5 lat, gdy przekraczają 5 mln zł – co najmniej 7 lat, a jeśli wartość szkód wynosi ponad 10 mln zł – co najmniej 10 lat więzienia. Na łagodniejsze traktowanie mogą liczyć ci, którzy naprawią szkody lub zdecydują się na współpracę z prokuraturą, np. ujawniając współników.

Pytany o te zalecenia minister sprawiedliwości, pro-

kurator generalny Zbigniew Ziobro powiedział, że to koniec pobłażania przestępcom w białych kołnierzykach. – Gdyby traktowano ich wcześniej odpowiednio surowo, nie doszłoby do takich afer, jak Amber Gold. Wysoka kara ma odstraszać przed dokonywaniem przestępstw. Możliwość jej złagodzenia ma motywować przestępców, by zwrócili oszukany ludzom bądź państwu zagrabione pieniądze – powiedział minister. Podkreślił również, że zbyt często ofiarami oszustów finansowych padają osoby będące w trud-

nej sytuacji życiowej, starsze, schorowane. – Obowiązkiem państwa jest chronić swoich obywateli przed krzywdą – powiedział Ziobro.

Minister zaznaczył, że kolejnym problemem są oszustwa np. na podatku VAT. – To są pieniądze wszystkich Polaków. Nie mogą być rozkradane. Mają służyć ważnym społecznie celom, np. finansowaniu służby zdrowia czy programu 500+. Skuteczne ściganie przestępców finansowych i gospodarczych to także gwarancja wolnego rynku. Jest on naprawdę wolny, gdy uczci-

wi przedsiębiorcy nie padają ofiarą nieuczciwej konkurencji ze strony oszustów – dodał Ziobro.

Z danych statystycznych wynika, że tylko w pierwszej połowie zeszłego roku dochody skarbu państwa z podatku VAT wzrosły o prawie 30 proc., czyli około 17,6 mld zł. To – według przedstawicieli rządu – m.in. efekt zaostrzenia kar za oszustwa na podatku VAT, nawet do 25 lat więzienia w wypadku przestępstw, których wartość przekracza 10 mln zł.

(jak, pap)

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12-13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTKA

17

DEBATA

18

PROGRAM TV

18-19

SPORT

20

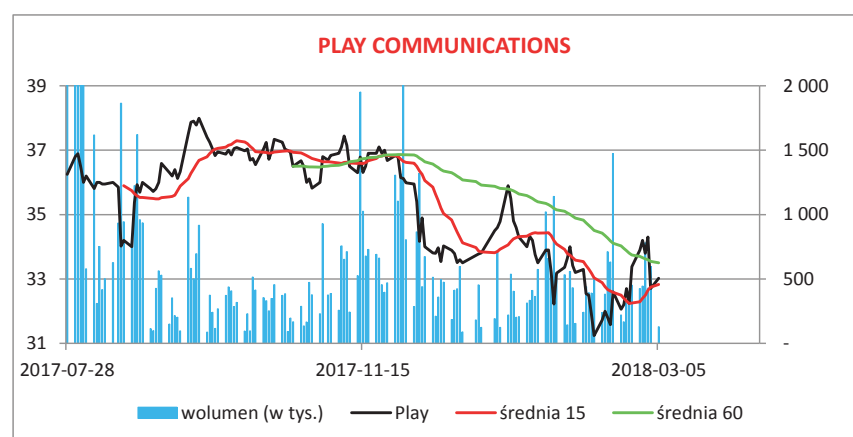
#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



ROZMAITOŚCI \ Według badania Union Investment Polska oraz Niemcy to obecnie najatrakcyjniejsze miejsca w całej UE dla budowy nieruchomości o charakterze handlowym.
• 1 marca Sejm przyjął ustawę, która zwiększa nadzór państwa nad obrotem kryptowalutami.

Europa czeka na USA

GIEŁDA \ Azja rozpoczęła tydzień na minusie. Europa poradziła sobie znacznie lepiej. Na Giełdzie Papierów Wartościowych do południa przewaga wzrostów z mocniejszym drugim segmentem. Słabo wypadły PKN Orlen oraz energetyka.



Spadki w poniedziałek odnotowano w Tokio, Sydney i Seulu, a wyjątkowo mocno, ponad 2 proc., stracił indeks w Hongkongu. Wyjątkiem był parkiet w Szanghaju, gdzie SHC zyskał symbolicznie. Zbiegło się to z publikacją chińskiego PMI dla segmentu usług. Odczyt był słabszy od prognoz rynkowych i jego publikacja wyraźnie osłabiła indeks.

Europa na starcie sesji otrzymała informacje o wynikach włoskich wyborów parlamentarnych. Kilka minut po godz. 9 najsłabiej prezentował się właśnie parkiet w Mediolanie, co wskazywało, że inwestorzy wyniki wyborów przyjęli z niepokojem.

A Warszawa? Kwadrans po godz. 9 WIG20 tracił 0,6 proc., przełamując poziom 2300 pkt. Nie był to wymarzony początek tygodnia, niejako wpisywał się on w rozpoczęcie pod koniec lutego osłabienie.

Optymistyczny wynik wskaźnika PMI z Hiszpanii poprawił jednak wszystkim nastroje i sytuacja większości parkietów była już wyraźnie lepsza, a nawet pojawił się zielony kolor indeksów. Kolejne publikacje danych nie były już tak optymistyczne, ale parkiety utrzymały wzrostowy kierunek.

Na GPW przed godz. 10 WIG20 zyskiwał ponad 0,3 proc. Udanie notowania rozpoczęły walory Eurocash. Spółka po katastrofie sprzed tygodnia powoli odrabia straty, przed godz. 10 jej kurs zyskiwał ponad 1,5 proc. Być może inwestorzy mimo słabszych wyników spółki pozytywnie oceniają jej plany inwestycyjne na kolejne lata związane z otwarciem kilkuset placówek handlowych.

Drugi segment parkietu po godz. 11 prezentował się lepiej. Indeks, zyskując 0,6 proc., notował prawie

dwa razy mocniejszy wzrost niż giełdowa elita. To powody do zadowolenia zaledwie statystyczne, bo na otwarciu wskaźnik odnotował swoje roczne minimum. Bardzo dobrze prezentował się Amrest zyskujący ponad 4,5 proc. Spółka w ciągu ostatnich 12 miesięcy zyskała ponad 25 proc., czym wyróżnia się na tle tracącego 3,5 proc. indeksu.

Europa tuż przed południem prezentowała się zdecydowanie lepiej niż trzy godziny wcześniej. DAX30 znowu przekraczał 12 tys. pkt. Nawet słabszy mediolański parkiet poprawił swoje notowania, tracąc tylko 0,6 proc. Dodatni odczyt notowały walory Ferrari oraz Telecom Italia. Fatalnie prezentował się Mediaset tracący ponad 6 proc., a to przecież koncern należący do Silvia Berlusconi.

W elicie parkietu ładnie pokazały się banki, których indeks tuż po południu zyskiwał 1,2 proc. Odmienny nastrój dotyczył sektora paliwowego – tu ponad 2 proc. tracił PKN Orlen. Spółka w lutym odnotowała niższą niż rok wcześniej marżę rafineryjną, a kurs walorów spadł poniżej 93 zł.

Po godz. 13 WIG20 prezentował się już gorzej. Wpływ na taki scenariusz miało słabnięcie banków i energetyki, której indeks od godz. 11 był na minusie. Zniżkował także sektor paliwowy. Lepszy nastrój cały czas panował w drugim segmencie z mocnym Amrestem i drożącym ponad 3 proc. Inter Carsem. Dodatni odczyt notował Play zyskujący 1 proc. przy wyraźnie niższych niż w piątek obrotach.

Europa w lepszej formie niż GPW, ale DAX30 w połowie dnia znajdował się znowu poniżej 12 tys. pkt.

Rafał Grodowski

Spokojny początek tygodnia

SUROWCE \ Notowania ropy zatrzymały się w oczekiwaniu na decyzje z Houston. Metale wciąż bez przełomu. Polityka celna po części sparaliżowała rynek.

W piątek w drugiej części dnia ropa zyskała. Jednak wczorajsze mocne otwarcie szybko zmieniło się w powolny trend spadkowy. Tuż przed godz. 9 ropa zyskiwała już tylko symbolicznie. W opinii analityków wzrost na otwarciu dał inwestorom nadzieję na ograniczenie podaży surowca.

Wczoraj w Houston w Teksasie rozpoczęła się konferencja CERA-Week, w której ma uczestniczyć cały naftowy establishment. Spotkanie zakończy się dopiero w piątek. Komunikaty medialne docierające z Houston wpłyną na kształt całego tygodnia na rynku ropy.

Miedź zaliczyła kiepski przedseesyjny poranek. Spadek nie był co prawda zbyt duży, ale metal zniżkował poniżej 311 centów, co pokazuje, że ubiegły nie najlepszy tydzień nie był przypadkiem,

a widoczne w jego drugiej połowie wyhamowanie nie stało się sygnałem do odbicia. Tuż po godz. 10 metal tracił 0,3 proc. Kontrastowało to z notowaniami ropy, która być może pod wpływem lepszej koniunktury w Europie zyskiwała już 0,7 proc. i przez chwilę kosztowała ponad 65 dol. za baryłkę.

W opinii analityków miedź ucierpi po amerykańskich sugestiach dotyczących nowej polityki celnej. Przez rynek nie mógł zostać niezauważony także słabszy odczyt PMI z Chin. Analitycy spekulują, że chińskie dane handlowe (publikowane w ten czwartek) mogą być kluczowe dla oceny perspektyw czerwonego metalu. Prognozy zaś wskazują na deficyt handlowy, a dla Chin to rzadkość.

Po południu złoto i srebro nie notowały szczególnych zmian,

utrzymując wzrosty mniejsze niż 0,5 proc. Dla srebra trend długoterminowy jest trudny w ocenie, możliwe są spore zmiany. Kierunek kursu to oczywiście zagadka, ale metal w dalszym ciągu jest wyraźnie tańszy niż kilka lat temu.

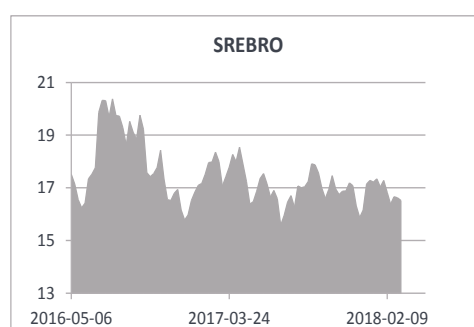
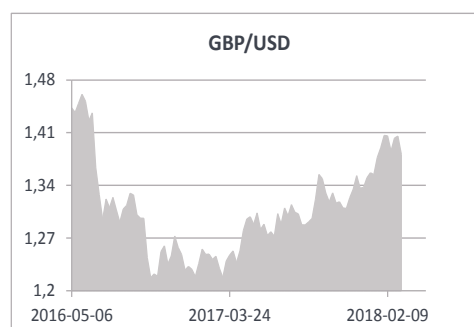
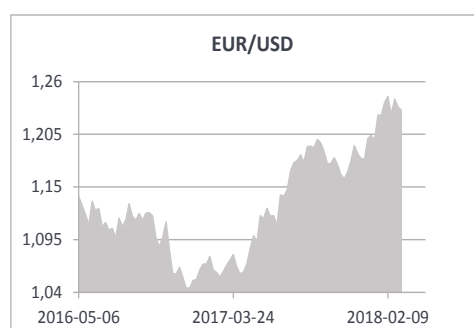
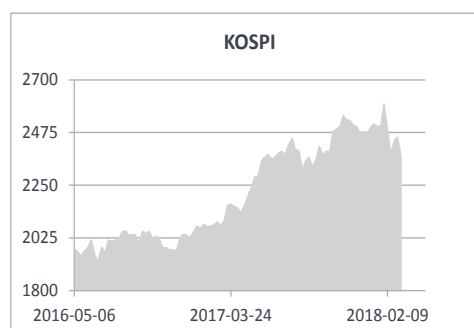
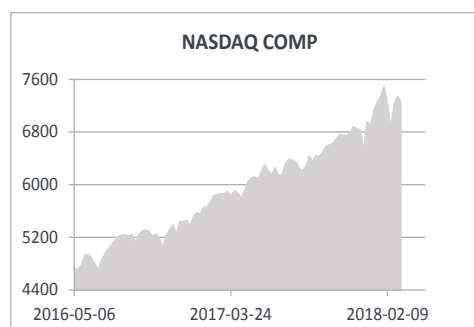
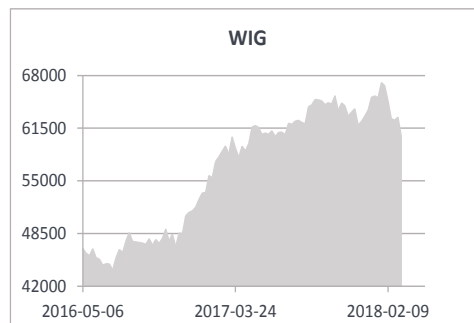
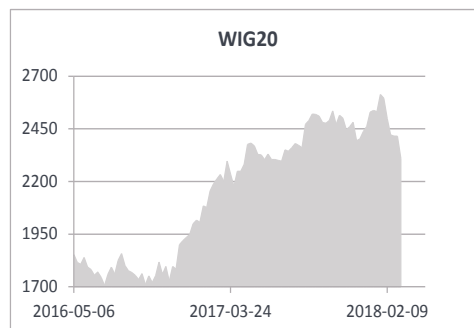
W segmencie metali przemysłowych obniżkę notowań poza miedzią notowały także nikiel oraz cynk.

Tuż po godz. 13 rynek osłabł. Ropa naftowa utrzymywała jedynie symboliczny wzrost. Mocniejszy dolar uderzył w złoto, a mimo to utrzymało ono dodatni odczyt.

(rg)

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Opiekunki do Niemiec do 1500 euro/mies. wymagany komunikatywny niemiecki
737 489 914 lub 737 499 812





fot. mat. pras./d

ZOBACZ \ W Dzień Kobiet, w czwartek 8 marca, swoją kinową premierę będzie miała opowiadająca o miłosnym trójkacie i sile siostrzanej przyjaźni komedia romantyczna „Kobieta sukcesu” (reż. Robert Wichrowski). W rolach głównych zobaczymy Agnieszkę Włodę, Mikołaja Roznerskiego i Bartosza Gelnera, którym partnerować będą m.in. Małgorzata Foremniak, Tomasz Karolak i Tomasz Oświeciński.

KONCERT \ Filharmonia Narodowa wyprawiła geniuszowi z Żelazowej Woli urodziny

Czyżby Chopin urodził się dwa razy?

Fryderyk Chopin był geniuszem i o to sporu nie ma. Natomiast data jego urodzin od 200 lat dzieli badaczy. Jedni, przywołując kościelną metrykę chrztu, twierdzą, że Fryderyk pojawił się na polskiej ziemi 22 lutego 1810 r., drudzy zaś – że 1 marca. Powołują się oni na rodzinę kompozytora, która 1 marca obchodziła urodziny geniusza, oraz na to, że sam zainteresowany podał tę datę w piśmie do prezesa Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu w 1833 r.

Stanisław Dybowski

By pogodzić dyskutujące strony, trzeba przyjąć, że Chopin urodził się... dwa razy. Do niedawna zresztą tak bywało, bo Towarzystwo im. Fryderyka Chopina fetowało rocznicę swojego pa-



Pianista Nelson Goerner otrzymał huraganowe oklaski. Solistom akompaniowała orkiestra stołecznej Filharmonii Narodowej pod batutą Jacka Kaspzyska | fot. Facebook/Narodowy Instytut Fryderyka Chopina/Wojciech Grzędziński

trona 22 lutego, z kolei Narodowy Instytut Fryderyka Chopina – 1 marca.

Tego roku galowy koncert w Filharmonii Narodowej urządził NIFC, więc wybór

daty był oczywisty. Program poświęcono, co chlubne, wyłącznie muzyce polskiej, ponieważ tego roku powody są dwa – poza 208. rocznicą urodzin Chopina mamy 100-lecie odzyskania

niepodległości. Z takiego koncertu z pewnością cieszyłby się Chopin, który całe życie pragnął wolnej ojczyzny, tęsknił za nią, pisał mazurki i polonezy, i modlił się o to, wplatając w swoje nieśmiertelne dzieła motyw sakralne.

Rocznicowy wieczór urodzinowy Chopina 1 marca rozpoczął się koncertem fortepianowym Andrzeja Panufnika (1914–1991), wspa- niałego twórcy, który w czasach PRL-u był w indeksie, a jego utworów nie można było wykonywać. Wysłuchaliśmy znakomitego dzieła, wymagającego skupienia i podążania za kompozytorską wypowiedzią. Partię fortepianu grała precyzyjnie Clare Hammond, wschodząca gwiazda brytyjskiej pianistyki. Trudności pokonywała z zadziwiającą łatwością,

ale jej interpretacja była zdystansowana.

Potem zabrzmiał koncert f-moll Chopina. W zastępstwie chorej Bułgarki Plameny Mangowej przy fortepianie zasiadł od lat dobrze znany warszawskiej publiczności Argentyńczyk Nelson Goerner. Grał rutynowo, technicznie sprawnie, ale bez wyrazu. Nie przykuł uwagi słuchaczy.

Po przerwie w tym samym wykonaniu wysłuchaliśmy koncertu fortepianowego a-moll op. 17 Ignacego Jana Paderewskiego. Tutaj Goerner błysnął wirtuozerią, popisując się szybkimi gamami i pasażami, ale zapominając nieco o polskim charakterze tej muzyki. Pojawiający się w finałowej części zamasyści krakowiak grany był zbyt szybko, co spowodowało, że stracił swój krakowski idiom. Wykonanie jednak się podobało i nagrodzone zostało huraganowymi brawami.

We wspomnianych dziełach bardzo dobrze partnerowała solistom Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Narodowej pod batutą jej szefa Jacka Kaspzyska.

Szkoda, że na tak ważny koncert nie zaproszono utalentowanych polskich solistów oraz nie umieszczono w programie utworów dla nas tak symbolicznych, jak „Fantazja na tematy polskie” Chopina, „Fantazja polska” Paderewskiego czy „Fantazja kujawska” Witolda Małyszewskiego, wszystkie na fortepian z orkiestrą. Taki repertuar byłby z pewnością właściwszy dla uświetnienia dwóch rocznic – wszystkich trzech kompozytorzy walczyli o wolną Polskę.

OGŁOSZENIE PŁATNE



**Zakłady Mechaniczne
„BUMAR-ŁABĘDY” S.A.**
w Gliwicach /44-109/ ul. Mechaników 9

BUMAR-ŁABĘDY

**Ogłaszają przetarg pisemny nieograniczony nr KP/15/412/2017
na sprzedaż nieruchomości Budynku zajezdni wózków akumulatorowych.**

Przedmiot sprzedaży stanowi wyłączną własność Zakładów Mechanicznych „BUMAR-ŁABĘDY” S.A. z siedzibą w Gliwicach. Aktywa te, mogą być zbyte jedynie łącznie, tj. w toku procesu sprzedaży nie będą brane pod uwagę oferty cząstkowe.

Przedmiotem przetargu pisemnego nieograniczonego jest:

- Sprzedaż prawa użytkowania wieczystego gruntu działki nr 370/5 o powierzchni 7 008 m², opisanej w KW Nr GL1G/00122779/9, prowadzonej w Sądzie Rejonowym w Gliwicach;
- Sprzedaż prawa własności Budynku zajezdni wózków akumulatorowych nr inwentarzowy 1158-153, o powierzchni użytkowej 2 346 m² i powierzchni zabudowy 1 998 m², opisanej w KW Nr GL1G/00122779/9, prowadzonej w Sądzie Rejonowym w Gliwicach;
- Ustanowienie prawa służebności przesyłu dla następujących sieci: podziemnych i nadziemnych sieci kablowych elektroenergetycznych, podziemnej kanalizacji teletechnicznej, podziemnych przewodów kanalizacji deszczowej i sanitarnej, kanału ciepłowniczego na działce nr 370/5 o powierzchni 7 008 m² objętej KW Nr GL1G/00122779/9 (w zał. mapa);
- Ustanowienie prawa służebności przechodu i przejazdu do działki nr 93/2 objętej KW Nr GL1G/00122779/9 (w zał. mapa).

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do zapoznania się z:

- Specyfikacją przedmiotu przetargu (SPP) wraz z załącznikami,
- Regulaminem postępowań przetargowych przeprowadzanych w Zakładach Mechanicznych „BUMAR-ŁABĘDY” S.A. w Gliwicach, w trybie przetargu pisemnego nieograniczonego.

Przedmiotowe materiały dostępne są na stronie internetowej: <http://bumar.gliwice.pl/przetargi-i-ogloszenia/przetargi/>

Oferty należy składać w opieczetowanych kopertach z dopiskiem na kopercie:

„Przetarg nr KP/15/412/2017

- sprzedaż nieruchomości Budynku zajezdni wózków akumulatorowych” - NIE OTWIERAĆ

w terminie do dnia 28.03.2018r. do godz. 14:00 w pokoju nr 216 (II piętro) Budynku Usług Technicznych lub przesłać listem poleconym na adres Zakładów Mechanicznych „BUMAR-ŁABĘDY” S.A.

W razie wątpliwości decyduje data nadania przesyłki listowej.

Zakłady Mechaniczne „BUMAR-ŁABĘDY” S.A. zastrzegają sobie prawo swobodnego wyboru podmiotów zaproszonych do negocjacji, a także prawo odstąpienia od przeprowadzenia przetargu lub jego unieważnienia na każdym etapie postępowania bez podania przyczyny i ponoszenia jakichkolwiek skutków prawnych i finansowych.

Polska samotna misja

ZAPRASZAMY \ 7 marca w Łódzkim Instytucie Europejskim zostanie otwarta wystawa poświęcona postaci gen. Ryszarda Kuklińskiego. W dniu wernisażu będzie też wygłoszony wykład pt. „Generał Kukliński. Polska samotna misja”.

Wykład wygłosi dyrektor Izby Pamięci Generała Kuklińskiego w Warszawie Filip Frąckowiak. Ponadto będzie można obejrzyć ekspozycję składającą się z prawie 300 fotografii i dokumentów dotyczących patriotycznego działania gen. Ryszarda Kuklińskiego.

Początek wykładu 7 marca o godz. 19 w Instytucie Europejskim w Łodzi (ul. Piotrkowska 262). Wystawę będzie można oglądać do 16 marca. Patronat nad wydarzeniem objęła „Gazeta Polska Codziennie”.

(mf, mat.pras.)



POSŁUCHAJ \ W najbliższy czwartek o godz. 19 warszawskie Dobre Miejsce (ul. Dewajtis 3, wejście B) zaprasza na koncert Agnieszki Musiał, wokalistki i kompozytorki związanej z takimi zespołami jak New Life'm czy Owca. Piosenkarka wydała w zeszłym roku solową płytę pt. „Błogo” (2. miejsce w plebiscycie na Płytę Roku 2017). Bilety na wydarzenie w cenie 29 zł można jeszcze kupić na stronie www.chrzescijanskięgranie.pl. Wywiad z artystką ukaże się w jutrzejszej „Codziennej”. Patronat medialny nad koncertem objęła Telewizja Republika.



Największy wygrany tegorocznych Oscarów – reżyser Guillermo del Toro

fot. Mike Blake/Reuters



Nagrodzeni aktorzy: Sam Rockwell, Frances McDormand, Allison Janney i Gary Oldman

fot. Mike Blake/Reuters

OSCARY 2018 \ 90. gala Amerykańskiej Akademii Sztuki i Wiedzy Filmowej bez niespodzianek

Nic się nie stało

Niedzielna gala rozdania najważniejszych w świecie kina nagród upłynęła nadzwyczaj spokojnie. Prowadzący wieczór Jimmy Kimmel zaoszczędził publiczności politycznych komentarzy, a wbrew spekulacjom czerwonego dywanu nie zdominowały czarne kreacje będące wyrazem poparcia dla akcji #MeToo. Tym razem nikt nie pomylił kopert z tytułami zwycięskich filmów – choć znaczna część kinomanów żałuje, że tak się nie stało.

Magdalena Fijołek

„Nic się nie stało, Polacy, nic się nie stało” – zwykli pocieszać się kibice naszej narodowej kadry po przegranych meczach. Podobny refren mógł nam towarzyszyć podczas oglądania transmisji z 90. gali rozdania Oscarów. Ta przejdzie do historii chyba tylko dzięki okrągłej rocznicy rozdania nagród przez Amerykańską Akademię Sztuki i Wiedzy Filmowej.

I nie chodzi nawet o to, że wybitny „Twój Vincent” Doroty Kobieli i Hugh Welchmana musiał obejść się smakiem wygranej, ponownie przegrywając walkę o laur z disneyowskim „Coco” (wszak sama nominacja jest już ogromnym sukcesem). Atmosfera panująca w nocy z niedzieli na poniedziałek w Dolby Theatre była po prostu tak grzeczna i do bólu poprawna, że trudno sobie wyobrazić, iż jeszcze jakiś czas temu to samo środowisko jednoczyło się w zdecydowanym nagłaśnianiu skandali seksualnych w Hollywood, z ich głównym antybohaterem Harveyem Weinsteinem w roli głównej.

Gdyby nie krótki spot na początku ceremonii, nawiązujący do akcji #MeToo i Time's Up!, temat, którym od kilku miesięcy żyje świat

show-biznesu, przeszedłby bez echa. Tym razem na próżno szukano ubranych na czarno gwiazd solidaryzujących się z ofiarami molestowania – na czerwonym dywanie królowały biele, beże i pudrowy róż. Nawet słynący z ostrego jak brzytwa poczucia humoru prowadzący galę Jimmy Kimmel zapowiedział, że „nie ma zamiaru poruszać kontrowersyjnych tematów”.

W kwestii nagród obyło się bez niespodzianek – wspałała Frances McDormand („Trzy billboardy za Ebbing, Missouri”) otrzymała Oscara dla najlepszej aktorki, a genialnie wcielający się w „Czasie mroku” w Winstona Churchilla Gary Oldman został okrzyknięty najlepszym aktorem. Zgodnie z przewidywaniami kilka statuetek przypadło obrazowi Guillerma del Toro „Kształt wody” (nagrodzonego już m.in. Złotym Lwem w Wenecji, Złotym Globem i BAFTA). Ten otrzymał ich cztery: za reżyserię, muzykę, scenografię oraz... dla najlepszego filmu.

I chyba to było największym rozczarowaniem tegorocznej gali. Faworytem kinomanów (co potwierdzają internetowe sondaże) były bowiem „Trzy billboardy...” Martina McDonagha, zwłaszcza że budzącemu

skrajne reakcje filmowi del Toro zarzuca się plagiat (m.in. ze strony Jeana-Pierre'a Jeuneta, reżysera „Amelii”). Mnie osobiście politpoprawny „Kształt wody”, w którym niema sprzątaczką (świetna, również nominowana do Oscara Sally Hawkins), jej czarnoskóra koleżanka (Octavia Spencer), przyjaciel geja (Richard Jenkins) i żydowski naukowiec o komunistycznych sympatiach (Michael Stuhlbarg) zawiązują koalicję przeciw będącemu symbolem patriarchy białemu agresorowi (Michael Shannon), po prostu nie przekonuje i razi topornością, z jaką del Toro przemycza do swojego filmu ideologię. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że Fabryka Snów wprost kocha nieskomplikowane historie o walce dobra ze złem, taki werdykt nie dziwi. Tym bardziej że rok temu z podobnym entuzjazmem Akademia przyjął również baśniowy „Kształt wody” musicala Damie-

na Chazelle'a „La La Land” (pamiętajmy jednak, że ostatecznie najważniejszy laur trafił do twórców filmu „Moonlight”).

Nie dziwi też, choć z pewnością boli polskich kinomanów, porażka „Twojego Vincenta”

Doroty Kobieli i Hugh Welchmana. W walce z „Coco”, wyprodukowanym przez takiego giganta jak Pixar, animacja opowiadająca o życiu i zagadkowej śmierci Vincenta van Gogha przegrała zarówno w rozdaniu Złotych Globów, jak i nagród BAFTA. Niszowy, stawiający na surowy artyzm polsko-brytyjski film nie miał szans ze skrojoną pod gustu Hollywood pełną rozmachu opowieścią o chłopcu Miguelu podążającym za spełnieniem marzeń. Niektórzy upatrywali okazji dla „Twojego Vincenta” w tym, że szef wytwórni Pixar również był zamieszany w seksskandal. Przyjmując jednak klucz, według którego wszelkiego rodzaju kontrowersje nie miały żadnego wpływu na werdykt jury, Oscar dla „Coco” staje się oczywisty.

OSCARY 2018. LISTA LAUREATÓW

FILM: „Kształt wody”

AKTOR: Gary Oldman („Czas mroku”)

AKTORKA: Frances McDormand („Trzy billboardy za Ebbing, Missouri”)

AKTOR DRUGOPLANOWY: Sam Rockwell („Trzy billboardy za Ebbing, Missouri”)

AKTORKA DRUGOPLANOWA: Allison Janney („Jestem najlepsza. Ja, Tonya”)

REŻYSER: Guillermo del Toro („Kształt wody”)

SCENARIUSZ ADAPTOWANY: „Tamte dni, tamte noce”

SCENARIUSZ ORYGINALNY: „Uciekaj!”

MUZYKA: „Kształt wody”

ZDJĘCIA: „Blade Runner 2049”

FILM NIEANGLOJĘZCZNY: „Fantastyczna kobieta” (Chile)

DOKUMENT: „Ikar”

ANIMACJA: „Coco”

PIOSENKA: „Remember me” (z „Coco”)

MONTAŻ: „Dunkierka”

EFEKTY SPECJALNE: „Blade Runner 2049”

DŹWIĘK: „Dunkierka”

MONTAŻ DŹWIĘKU: „Dunkierka”

SCENOGRAFIA: „Kształt wody”

KOSTIUMY: „Nić widmo”

CHARAKTERYZACJA: „Czas mroku”

FILM KRÓTKOMETRAŻOWY: „The Silent Child”

DOKUMENT KRÓTKOMETRAŻOWY: „Heaven Is a Traffic Jam on the 405”

ANIMACJA KRÓTKOMETRAŻOWA: „Dear Basketball”

fot. mat. pras./d/



foto: Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Jarosław Kaczyński

(ur. 1949) twórca i prezes partii politycznych Porozumienie Centrum i PiS, premier (2006–2007)

\\ Europa dwóch prędkości to projekt skierowany przeciwko Unii Europejskiej. To także projekt skierowany przeciwko państwom naszego regionu. To jest w sumie inna nazwa końca Unii. \\

POLSKA-UE \ Zmierzch bezkrytycznego entuzjazmu

Koniec europejskiego liberalizmu

Członkowie założyciele UE regularnie łamiący prawo unijne, Europa Zachodnia stosująca protekcjonizm pomimo głoszona hasła o wspólnym rynku i byli europejscy urzędnicy lobbujący w interesie instytucji finansowych – w ostatnim czasie rzeczywistość brutalnie sprowadziła na ziemię zwolenników bezkrytycznego euroentuzjazmu.



Piotr Wójcik

Gdy w 2004 r. wchodziliśmy do Unii Europejskiej, większość Polaków czuła się, jakby złapała Pana Boga za nogi. Oczywiście nie jest prawdą, że do UE wchodziliśmy na kolanach. Próbowaliśmy stawiać swoje warunki, czego przykładem był chociażby trudny szczyt w Kopenhadze w 2002 r. Jednak generalnie każdy wiedział, że Polska wchodzi do UE w roli petenta. Tak jak resztą wszystkie pozostałe kraje Europy Środkowej. Uboższe kraje byłego bloku wschodniego dopiero kilkanaście lat wcześniej zaczęły wyzwalać się spod dominacji ZSRS, więc szukały na Zachodzie punktów zaczepienia, które trwale przywiązałyby je do struktur euroatlantyckich. Wciąż prowadziły też rynkową transformację swoich zacofanych gospodarek, więc liczyły na import kapitału, technologii oraz rynkowe know-how. Stara Europa miała więc łaskawie zgodzić się na przyjęcie do elitarnego klubu dziesięciu aspirujących plebejuszy. Ówczesne nastroje w krajach Europy Środkowej były takie, że nawet gdyby UE samodzielnie podyktowała warunki akcesji, to większość naszej dziesiątki i tak prawdopodobnie by się na nie zgodziła.

Beztroska radość debutanta

Nic więc dziwnego, że w takiej atmosferze bardzo szybko pozycję dominującą zdobyła w Polsce narracja bezkrytycznego euroentuzjazmu. Członkostwo w UE miało być kołem ratunkowym, które kraje Europy Zachodniej bezinteresownie rzuciły państwom naszego regionu. Nasze członkostwo w UE miało się wiązać dla nas niemal z samymi korzyściami, a dla starych członków wspólnoty miało to być przede wszystkim gest dobrej woli. Nawet jeśli mimochodem wspomniano, że akcesja dziesiątki jest również w interesie Europy Zachodniej, to skupiano się bardziej na wartościach (szerzenie



Szybko okazało się, że obraz UE od środka nie jest sielankowy. Zamiast idealnie harmonijnej współpracy gospodarczej mamy zaciętą walkę o dominację i chronienie własnych rynków | fot. Hannah McKay/Reuters

demokracji, większa stabilność geopolityczna) niż na twardych interesach.

UE w oczach świeżo upieczonych członków była więc przede wszystkim źródłem kapitału w postaci funduszy unijnych. Już samo to miało wzbudzać w nas wdzięczność. Oprócz tego dostaliśmy możliwość wyjazdów do pracy w zamożnych zachodnich gospodarkach, dzięki temu wielu z naszych rodaków mogło się dorobić. A dzięki włączeniu do wspólnego rynku inwestycje zagraniczne popłynęły do nas szerszym strumieniem, a nasze firmy mogły bez przeszkód sprzedawać swoje wyroby na zachód od Odry. Wydawało się, że to złoty interes – dostajemy mnóstwo, a sami nie dajemy niemalże nic. Niestety, jak to często w życiu bywa, nie doczytaliśmy tego, co było napisane małym drukiem.

Nie do końca wolny rynek

Szybko się okazało, że obraz UE od środka nie jest tak sielankowy. Zamiast idealnie harmonijnej współpracy gospodarczej mamy więc zaciętą walkę o dominację i chronienie własnych rynków. Zasady, na których oparto wspólny rynek i wolną konkurencję, czyli fundamenty UE, w różnym stopniu stosuje się wobec poszczególnych członków. Komisja Europejska podważała więc plan ratunkowy Stocznicy Gdańskiej, wymusza-

jąc na niej zamknięcie dwóch z trzech pochylni. W innym wypadku stocznia musiałaby zwrócić 760 mln zł jako niedozwoloną pomoc publiczną. Tymczasem pomoc dla niemieckich stocznicy warta około pół miliarda euro nie wzbudziła większych kontrowersji urzędników KE.

Wątpliwości KE nie wzbudziła także pomoc publiczna dla niemieckich kopalń, choć siedmiokrotnie mniejsze od polskiego górnictwa niemieckie dostało wsparcie... 13 razy większe niż kopalnie w Polsce. A całkiem niedawno kraje zachodniej UE zupełnie oficjalnie uderzyły w ideę wspólnego rynku. Broniąc własnych przedsiębiorstw przed tańszą konkurencją z krajów Europy Środkowej, wymusiły przyjęcie przepisów ograniczających pracę pracowników delegowanych. Tak więc w świetle prawa uderzono w ideę wolnego przepływu usług.

Równi i równiejsi

Kraje Europy Środkowej, mając dużo mniejszą siłę przebicia w unijnych instytucjach, nader często są traktowane jak członkowie drugiej kategorii. Co rusz Polska, Węgry czy Rumunia stawiane są pod pręgierzem za domniemane łamanie wartości lub praw, na których oparta jest UE. Tymczasem kraje starej Europy mogą traktować prawo unijne bardzo swobodnie. Według danych KE, krajem, który najczęściej

narusza unijne dyrektywy przez niewłaściwe lub zbyt późne ich wprowadzanie do swojego systemu prawnego, są Niemcy, trzecia jest Belgia, a Francja szósta. Cała pierwsza szóstka to kraje starej Europy, które jednak, może poza Grecją, nie muszą się obawiać, że ich przypadek stanie się przedmiotem rezolucji PE. Także traktaty stosowane są raczej wybiórczo. Traktat z Maastricht nakłada na członków strefy euro konieczność ograniczenia długu publicznego do 60 proc. PKB. W 2016 r. z krajów starej Europy kryterium to spełniał dokładnie... jeden kraj – Luksemburg. Tymczasem wśród krajów nowej Europy posiadających euro tylko Słowenia nie spełniała tego kryterium.

Także politycy z Europy Środkowej traktowani są inaczej. Szefowi KE Junckerowi włos z głowy nie spadł, gdy wyciek LuxLeaks dowiódł, że w czasach, gdy był premierem Luksemburga, jego kraj pomagał korporacjom w unikaniu podatków. Nieprzyjemności nie miał też Guy Verhofstadt, gdy w wyniku afery Panama Papers okazało się, że spółka, w której władzach zasiadał, miała spółkę córkę w raju podatkowym. Tymczasem wiceprzewodniczący PE Ryszard Czarnecki został pozbawiony funkcji z powodu... zbyt ostrej wypowiedzi. Ryszard Czarnecki miał złamać standardy debaty. Jak się stosuje standardy, udowodnił właśnie by-

ły szef KE Jose Manuel Barroso – został przyłapany na lobbowaniu w interesie swoich nowych pracodawców, choć, gdy w atmosferze skandalu zatrudniał się w banku Goldman Sachs, przyrzekał, że nie będzie z jego ramienia lobbował w KE.

Plusy ujemne

Akcesja krajów Europy Środkowej i włączenie ich do wspólnej przestrzeni gospodarczej miało być dobrym gestem wobec ubogich peryferii kontynentu. Wnet się okazało, że była to zwykła transakcja handlowa, na której stara Europa zyskuje przynajmniej tyle samo co nowe gospodarki. Otwarcie granic dla imigracji z Europy Środkowej stało się instrumentem drenażu mózgów z dobrze wykształconych społeczeństw naszego regionu. Ogromna część funduszy unijnych wróciła do Europy Zachodniej w postaci zamówień publicznych, które uzyskiwały tamtejsze firmy. Dzięki otwarciu rynków dla zachodnich inwestorów Europa Środkowa stała się także źródłem zysków, które szerokim strumieniem popłynęły na zachód od Odry. Jak wyliczył Thomas Piketty, w latach 2010–2016 do Polski wpłynęły fundusze unijne o wysokości 2,7 proc. PKB, jednak w tym samym czasie 4,7 proc. PKB wypłynęło w postaci zysków zagranicznych inwestorów. Do Czech wpłynęło 1,9 proc. PKB, a wypłynęło 7,6 proc.

Oczywiście to wszystko nie oznacza, że per saldo nasze członkostwo w UE nam się nie opłaca. Trudno oczekiwać, że UE będzie doskonała. Nie ma idealnych organizacji międzynarodowych, a UE i tak jest jedną z najsprawniej działających. W każdej organizacji międzynarodowej kraje intensywnie ze sobą rywalizują, bo na tym polegają stosunki międzynarodowe, ale ramy organizacyjne tę rywalizację cywilizują. Jednak żadnej organizacji nie można idealizować. Za pięknymi hasłami o solidarności zawsze kryje się walka o swoje interesy. Wyżej opisane zdarzenia dowodzą, że bezkrytyczny euroentuzjazm dominujący w polskiej debacie po 2004 r. zupełnie się skompromitował. Patrząc na UE przez różnorodne okulary, trudno skutecznie w niej dbać o swoje.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12-13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

17 DEBATA

18 PROGRAM TV

18-19 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY



Witold Gombrowicz

(1904–1969) powieściopisarz, nowelista, dramaturg

\\ Nie będziemy narodem prawdziwie europejskim, póki nie wyodrębnimy się z Europy – gdyż europejskość nie polega na zlanu się z Europą, lecz na tym, aby być jej częścią składową – specyficzną i niedającą się niczym zastąpić. \\

PUBL...

15

Tłasuńke Witko

Wspomniany czwartkowy dzień był ukończeniem naszej roboty, bowiem pracownik Lasów Państwowych miał zmierzyć ułożony sąg, pobrać opłatę i zezwolić na jego wywóz. Pamiętam rozmowy z tatą o sytuacji politycznej w kraju i jego wielką zaniepokojenie. Ponieważ cały rok 2007 spędziłem w azjatyckich górach, gdzie miałem ograniczony dostęp do informacji, a kulisy upadku rządu Jarosława Kaczyńskiego znałem bardzo słabo, więc ojczulek cierpliwie wyjaśniał mi, co zaszło. O Donaldzie Tusku i jego koncepcji gospodarki liberalnej wypowiadał się bardzo ostrożnie, ale bez większej niechęci, natomiast gdy temat dyskursu zszedł na Władysława Bartoszewskiego, tata pobrał, powiedział, że nigdy mu nie zapomni słów porównujących kraj do brzydkiej panny bez posagu i dodał, że gdyby nie nieudacznym rząd po transformacji w 1989 r., to gospodarczo Polska byłaby posażną damą.

Sędzia Topyła z(a)biera na posag

Posażną damą i ważnym elementem Starego Kontynentu Polska mimo wszystko jest, co udowadniają wydarzenia, jakie miały miejsce ostatnio w Brukseli. Rzecz rozpoczęła się, przynajmniej oficjalnie, 14 lutego, gdy Jean-Claude Juncker, będąc najprawdopodobniej w nieco lepszej kondycji psychofizycznej niż zwykle, zaczął przebąkiwać o kolejnym unijnym budżecie, który miałby obowiązywać po roku 2020. Była to pewnego rodzaju uwertura do nieformalnego spotkania przywódców UE poświęconego temu zagadnieniu. Na swoje wystąpienie Juncker zabrał unijnego komisarza ds. budżetu Niemca Günthera Oettingera i obydwaj panowie rozpoczęli dość zaskakująco, bo przewodniczący Komisji Europejskiej (KE) zaczął opowiadać o prowadzeniu i finansowaniu przyszłej polityki obronnej oraz ochronie granic zewnętrznych wspólnoty, a Oettinger bąkał o powiązaniu wypłat funduszy z przestrzeganiem praworządności, akcentując szczególnie niezawisłość i sprawność wymiaru sprawiedliwości. Załować należy, że pan Günther nie oszacował sprawności polskiego sądownictwa – bo przecież właśnie je miał na myśli – tydzień

FELIETON \ Głos Wodza

Prawdziwa dama

Przeglądając terminarz sprzed dekady, zauważyłem, że przy dacie 6 marca 2008 r., obok wykalgigrafowanej litery „U” oznaczającej urlop, widnieje enigmatyczny zapis: „Leśniczy. Pomiar metra”. Przypomniałem sobie tamten zimowy okres u rodziców w domu na wsi, gdy pracowałem z ojcem w lesie, przygotowując drewno na opał.



Merkel powiedziała jasno, że jeśli nie zarzucimy rozpoczętych reform sądownictwa i dalej będziemy opierali się przed przyjmowaniem kohort mężczyzn z Afryki i Azji, to obetną nam fundusze unijne | fot. Eric Vidal/Reuters

później, gdy 20 lutego Sąd Najwyższy (SN) uniewinnił sędziego Mirosława Topyłę od zarzutu kradzieży banknotu pozostawionego na ladzie stacji benzynowej przez starszą kobietę. Na filmie z kamery przemysłowej wszyscy mogli zobaczyć moment, w którym Topyła chowa pieniądze do kieszeni jak swoje, ale skład orzekający rozgrzeszył członka „nadzwyczajnej kasty”, tłumacząc jego zachowanie dużym stopniem roztargnienia. Chciałbym usłyszeć ocenę niezawisłości nadwiślańskiej Temidy ogłoszoną przez Oettingera, gdyby to jego banknot wylądował w kieszeni roztargnionego Mirosława, a SN wydałby ponownie takie orzeczenie. Mam nadzieję, że wybaczą mi Państwo nieco szydercze i nieadekwatne zestawienie tych dwóch wydarzeń, ale zadziałał mechanizm obronny włączający się, gdy słyszę bzdury wygadywane przez polityków. Brak jakiegokolwiek samokrytycyzmu i konse-

kwencji jestem w stanie udowodnić Oettingerowi, przytaczając jego słowa choćby z 6 stycznia, gdy orzekł, że żadne zmniejszenie funduszy unijnych dla Polski i Węgier nie wchodzi w grę, gdyż największe szkody przyniosłoby ono niemieckim przedsiębiorcom operującym w naszym kraju. Takiego rozumowania nie powstydziliby się najwybitniejszy afrykański polityk o charakterystycznym imieniu Kali, który nie widział problemu w momencie, gdy on kradł komuś krowy, natomiast sytuacja odwrotna była dla Kalego niedopuszczalna i skandaliczna.

Za ciosem cios

Jeśli ta Oettingerowska wolta myślowa jest dla czytelnika zaskoczeniem, to śpieszę wyjaśnić, że w styczniu chodziło o utarcie nosa butnemu Martinowi Schulzowi proponującemu takowe cięcia finansowe dla nas i Madziarów. Wypowiedzi byłego przewodniczącego SPD stały się swego rodza-

ju przeszkodą do utworzenia koalicji unii chadeckiej z socjaldemokratami i finalnie utrudniały skomponowanie kolejnego berlińskiego rządu pod batutą Angeli Merkel. O co więc chodziło w połowie lutego? Wyjaśnienie tej zagadki również leży nad rzeką Sprewą. W budynku Bundestagu 22 lutego zabrała głos Frau Bundeskanzlerin i chyba nie zadziwię nikogo, jeśli przypomnę, że mówiła o uzależnieniu polityki spójności od przestrzegania wartości europejskich i przyjmowania uchodźców. Tłumacząc jej słowa z dypłobełkotu na język ludzki, Merkel powiedziała jasno, że jeśli nie zarzucimy rozpoczętych reform sądownictwa i dalej będziemy opierali się przed przyjmowaniem kohort mężczyzn z Afryki i Azji, to obetną nam fundusze unijne. Dość wyrazista groźba, ale oceniam, że była ona returnem na zarzuty, jakie wyartykułował w Berlinie Mateusz Morawiecki podnoszący sprawę rurociągu Nord Stream 2 i niezgadzaający się na nazwanie tego projektu dywersyfikacją. Ukazała się nam swego rodzaju esencja prowadzenia polityki zagranicznej – cios za cios, kompromis za kompromis. Szkoda, że ciosów pada znacznie więcej niż zawieranych jest kompromisów, ale o taki stan rzeczy obwiniam stronę niemiecką, która ma do dyspozycji usłużny brukselski aparat biurokratyczny, bardzo sprawnie i podstępnie szerzący wszystkimi dostępnymi środkami.

Miedzy bajkami

Kilka dni później, 27 lutego, Frans Timmermans, nadzorujący w KE sprawę praworządności, wyraził swoje pozytywne nastawienie do dialogu, jaki nadwiślański rząd podjął z Brukselą. Wypowiedział kilka gładkich zdań o słuszności takiej drogi, co chyba trochę uspiło czujność wszystkich obserwatorów, gdyż zaczęto przywoływać podobną postawę Junckera i wnioskować, że ugoda między UE a Warsza-

wą jest kwestią czasu. Czar prysł następnego dnia, gdy Timmermans pokazał swoje prawdziwe oblicze – niezrównoważonego emocjonalnie urzędasza, którego przypadek i znajomości zawiodły na zajmowane stanowisko i któremu wydaje się, że wrzaskiem jest w stanie cokolwiek wymusić, nie zdając sobie sprawy, iż może spowodować to skutek dokładnie odwrotny do zamierzonego. Nie będę rozwodził się dłużej nad bełkotem Holendra, ponieważ podnoszone przez niego argumenty były wręcz absurdalne, ale wywnioskować możemy jedno – z żelaznego uścisku unijnych kleszczy łatwo się nie wydobędziemy, co potwierdził 1 marca Parlament Europejski (PE).

1 marca PE przyjął zdecydowaną większością głosów rezolucję pozwalającą na zastosowanie art. 7 wobec Polski. Nic wielkiego nam w związku z tym nie grozi, bowiem do realnych sankcji droga jeszcze daleka, ale zastanawia zajądlność, z jaką Bruksela usiłuje rozprawić się z Polską, krajem podobno niewiele znaczącym. Nikomu nie przeszkadza wyboista niemiecka droga do wyłonienia rządu ani hiszpańskie perypetie z Katalonią. Głównym problemem UE stał się nasz wymiar sprawiedliwości zrzeszający takie gwiazdy judykatury, jak sędzia przyłapany w sklepie na kradzieży elementów wiertarki. Skąd ta determinacja w konserwacji dotychczasowego układu? Oceniam, że mamy bardzo wiele łakomych kąsków – potencjał ludzki, kopaliny, lasy czy wyśmienite położenie geograficzne, które są innym niezbędnym do istnienia, dlatego między bajki włożmy brednie Bartoszewskiego o brzydkiej pannie bez posagu i zacznijmy dumnie traktować Polskę jako posażną damę.

Howgh!

Autor jest emerytowanym oficerem wojsk powietrznodesantowych. Samotnik. Nałogowy kawosz i czytacz politycznych newsów. Imię i nazwisko do wiadomości redakcji.

2 OPINIE 3 TEMAT DNIA 4-5 POLSKA 6-7 ŚWIAT 8-11 GOSPODARKA 12-13 KULTURA 14-15 PUBLICYSTKA 17 DEBATA 18 PROGRAM TV 18-19 SPORT 20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

**PGZ****POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA****ODBUDOWUJEMY POLSKI
PRZEMYSŁ OBRONNY**www.pgzsa.pl



PRACOWNICZE PROGRAMY KAPITAŁOWE

ZAŁOŻENIA \ System będzie powszechny, przeznaczony dla ponad 11 mln pracujących Polaków, współfinansowany przez państwo kwotą 250 zł opłaty powitalnej oraz 240 zł dopłaty corocznej. Przy wpłacie 2 proc. wynagrodzenia kolejne 1,5 proc. dopłaca pracodawca z możliwością zwiększenia wpłat do 4 proc. od pracownika i pracodawcy



DEBATA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 6 MARCA 2018

17

SYSTEM EMERYTALNY \ Pracownicze Plany Kapitałowe

Bezpieczna starość jest możliwa

Projekt ustawy o Pracowniczych Planach Kapitałowych (PPK) wywołał wiele uwag wśród uczestników specjalnej debaty przeprowadzonej w czwartek 1 marca w Warszawie. Przedstawiciele pracowników oraz instytucji finansowych mieli okazję publicznie zgłosić urzędnikom swoje zastrzeżenia oraz pochwały dla koncepcji programu.

Adam Maciejewski

W debacie główną rolę odgrywali Paweł Borys, prezes Polskiego Funduszu Rozwoju (PFR), który zgodnie z ustawą ma zająć się techniczną obsługą PPK, oraz Katarzyna Przewalska, zastępca dyrektora Departamentu Rozwoju Rynku Finansowego w Ministerstwie Finansów (MF). Instytucje finansowe reprezentowali: Małgorzata Rusewicz, prezes Izby Gospodarczej Towarzystw Emerytalnych (IG-TE), prof. Marcin Dyl, prezes Izby Zarządzających Funduszami i Aktywami (IZFA) oraz Waldemar Markiewicz, prezes Izby Domów Maklerskich (IDM). Zastrzeżenia pracowników przedstawiała Katarzyna Zimmer-Drabczyk, ekspert NSZZ „Solidarność” w Radzie Dialogu Społecznego.

Masowe oszczędzanie na emeryturę

Rozpoczynając debatę, prezes Paweł Borys zastrzegł, że trwają konsultacje ustawy o PPK i możliwe są zmiany, chociaż program powinien wejść w życie od stycznia 2019 r.

– Wszystkim zależy, aby system o maksymalnym poziomie upowszechnienia miał zaufanie Polaków, żeby jak najwięcej osób czuło, że oszczędzanie w nim jest bezpieczne i korzystne – stwierdził szef PFR-u. Jego zdaniem prezentowane w projekcie rozwiązania są optymalne, bo rozkładają obciążenia na pracownika i pracodawcę. Przypomniawszy, że wykorzystano rozwiązania z innych rozwiniętych rynków (m.in. Wielka Brytania i USA), czyli automatyczne wpisanie do systemu, ale z możliwością jego opuszczenia. Dodał, że dla budżetu państwa koszty obsługi PPK wyniosą ok. 2,5 mld zł.

– Staraliśmy się uatrakcyjnić program dla osób najmniej zarabiających. Dlatego dopłata roczna czy dopłata powitalna jest na takim samym poziomie dla wszystkich. To jest bodziec dla najmniej zarabiających – dodała dyrektorka Katarzyna Przewalska. O ile OFE to składki państwowe przesuwane do funduszy, aby generowały dodatkowe zyski, o tyle środki w PPK to prywatna część z wynagrodzenia netto,



fot. Mateusz Banaszak/mat. pras.

wpłacana przez pracownika i pracodawcę.

– Dziś nie ma produktu, do którego dokładałby się pracodawca i państwo, aby pracownik mógł zbierać kapitał na starość. PPK to nie konkurencja dla ZUS-u i powszechnego systemu emerytalnego. To dobrowolny system oszczędzania, bez związku z filarem państwowym – wyjaśniał prezes Borys. Nie ma ograniczeń wypłat tych środków przed 60. rokiem życia, z wyjątkiem konieczności zwrotu budżetowi premii rocznych i powitalnych. Wówczas trzeba zapłacić podatek Belki, czyli od zysków kapitałowych osiągniętych w PPK.

W ocenie Marcina Dyla, prezesa IZFA, grupowych programów emerytalnych (PPE) jest w Polsce niewiele ponad tysiąc, ale tam, gdzie je stworzono, pracownicy są zadowoleni. – Powszechne, obowiązkowe plany były testowane z sukcesem w krajach znacznie bogatszych niż Polska, mimo że tam nie było aż takich potrzeb zwiększania oszczędności emerytalnych. PPK mają także ten plus, że ludzie zaczną myśleć o emeryturach i naciskać na pracodawców, by zwiększyli ich zabezpieczenie na starość – ocenił Marcin Dyl, prezes IZFA.

Tylko 11 zł rocznie

Zdaniem prezesa Dyla wprowadzenie PPK rozwiąże szereg problemów społecznych związanych ze starzeniem się społeczeństwa i malejącymi stopami zastąpienia w powszechnym systemie emerytalnym. Tych problemów nie mogą

rozwiązać istniejące dobrowolne rozwiązania emerytalne, jak Pracownicze Programy Emerytalne czy indywidualne konta emerytalne (IKE i IKZE), ponieważ nie są one powszechne. – Dla PPK zakłada się bazowy poziom partycypacji rzędu 75 proc., czyli będzie to system masowy – dodał prezes Dyl. Przypomniał, że na świecie PPK to z założenia masowe projekty, na których obsługujący nie zarabiają wielkich pieniędzy. Waldemar Markiewicz, prezes IDM-u zwrócił uwagę, że przez ostatnie 10 lat dostawcą kapitału do innowacyjnych przedsięwzięć w Polsce były po równo instytucje zagraniczne i polskie. W tej drugiej grupie 90 proc. środków zapewniały OFE. Zdaniem szefa IDM-u odpowiedzią na problem tworzenia innowacyjnej gospodarki będą właśnie fundusze zarządzające środkami z PPK. Mogą bowiem na giełdzie inwestować 1/3 kapitału, a to oznacza ok. 15–20 mld zł rocznie.

– Dostaliśmy sygnały, że proponowane w projekcie koszty związane z obsługą PPK, tj. opłaty za wejście na portal, gdzie będzie prezentowana oferta instytucji zarządzających PPK (1 mln zł) oraz za pozostanie na tym portalu (0,1 proc. od aktywów), czy koszty za prowadzenie rachunku PPK (1 zł) są za wysokie. Projekt ustawy definiuje je jako opłaty maksymalne, które z pewnością zostaną obniżone – powiedziała dyrektorka Przewalska z MF. Dodała, że ostateczne poziomy opłat będą ustalone w rozporządzeniach

przygotowywanych wraz z przedstawieniem ostatecznej wersji ustawy Radzie Ministrów. – Będziemy starali się, aby były jak najniższe, bo chcemy uniknąć sytuacji, że tylko silne podmioty będzie stać na wejście do systemu – stwierdziła dyrektorka Przewalska.

Wielu chętnych do obsługi

Paweł Borys, szef PFR-u, jest przekonany, że do obsługi klientów programu zgłosi się co najmniej 15–20 TFI. – Przy założeniu, że średnia pensja to 4500 zł, koszt obsługi będzie wynosił 11 zł rocznie. Pobieranie opłat powyżej pewnego poziomu nie będzie możliwe – dodał prezes Borys.

Małgorzata Rusewicz z IG-TE przypomniała, że przy projektowaniu ustawy zgodzono się, iż prywatne instytucje powinny być włączone do obsługi PPK, bo to poprawi efektywność i konkurencyjność na rynku. Jej zdaniem oszczędzanie z PPK będzie znaczącym wsparciem na starość. Przy najniższej składce dodatk do emerytury wyniesie 12 proc. dla kobiet i 17 proc. dla mężczyzn. – Mamy 20 lat doświadczeń na oferowaniu produktów emerytalnych, także prywatnych, jak IKE czy IKZE. To jest podstawa, żeby nas uwzględnić w tym projekcie. Zarządzane przez PTE fundusze emerytalne w okresie do swojego powstania do końca stycznia 2018 okazały się najefektywniejszą w Polsce formą pomnażania kapitału. Wiele rozwiązań w PPK jest wzorowanych na PTE. Koszty oszczędzających są na rozsąd-

nym poziomie, ale opłaty dla instytucji finansowych wymagają głębszej analizy i dyskusji. Od samego początku akceptujemy też poziom opłat zaproponowany w projekcie – dodała prezes Rusewicz.

Solidarność zgłasza uwagi

Katarzyna Zimmer-Drabczyk, ekspertka NSZZ „Solidarność” oceniła, że ustawa o PPK jest dobrze napisana i związek będzie ją popierał. Przypomniała, że Solidarność od dawna jest zwolennikiem zwiększania wpływów do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych poprzez „ozusowanie” wszystkim form umów o pracę. Zastrzegła, że ma obawy dotyczące charakteru PPK, który nie jest programem zabezpieczenia społecznego. – Zaoszczędzone środki możliwe są do wypłacenia przez 10 lat na emeryturze a zatem nie mają charakteru zabezpieczającego. Możliwe są też wypłaty w razie choroby. Obawiam się, że będzie to zbyt często wykorzystywane, bo w Polsce opieka zdrowotna jest słaba – dodała Katarzyna Zimmer. Wskazała też na kontrowersyjny zapis w ustawie, że aby otrzymać z budżetu premię 240 zł, trzeba mieć odłożonych sześć pensji. Jej zdaniem część osób z uwagi na zmiany na rynku pracy może mieć problem z dochowaniem tego obowiązku. Zdaniem przedstawicielki Solidarności do PPK należy też włączyć grupę osób samozatrudnionych.

Artykuł powstał przy współpracy z Polskim Funduszem Rozwoju.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
12-13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTKA
17 DEBATA
18 PROGRAM TV
18-19 SPORT
20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

STO MILIONÓW TO ZA MAŁO

TRANSFERY \ Jak poinformował niemiecki tygodnik „Kicker”, Bayern Monachium nie jest zainteresowany sprzedażą Roberta Lewandowskiego do Realu Madryt ani do żadnego innego klubu. Według informacji „Kickera” mistrzów Niemiec nie przekonana oferta opiewająca nawet na 100 mln euro.

HIMALAIZM \ K2 pozostanie niezdojty zimą

Koniec wyprawy

Nic z tego. Wczoraj rano Krzysztof Wielicki, kierownik narodowej wyprawy na K2, niezdojty zimą szczyt w Karakorum, zakomunikował, że polska ekipa himalaistów nie zdoła zimą zdobyć drugiej najwyższej góry świata. – Pogoda nie daje nam nadziei na bezpieczne zdobycie szczytu – poinformował Wielicki.

Krzysztof Oliwa

Jeszcze w niedzielę wydawało się, że istnieje szansa na skuteczną wspinaczkę. Przedwczoraj pogoda wreszcie się poprawiła i Adam Bielecki oraz Janusz Gołąb ruszyli z obozu na rekonesans. Niestety, nie przynieśli do obozu dobrych informacji. „Góra okazała się za trudna, a my za słabi. Kilkundniowy opad śniegu zasyłał poręczę, a wiatr zniszczył namiot w ABC [ang. advanced base camp – baza wysunięta]



W niedzielę Adam Bielecki i Janusz Gołąb (na zdj.) udali się na rekonesans. Przynieśli do obozu złe informacje – wiatr i śnieg uniemożliwiają wspinaczkę na szczyt tej zimy | fot. Facebook/Janusz Gołąb - 8a Team

i prawdopodobnie namioty w wyższych obozach. Na razie akcja na górę jest zbyt niebezpieczna, a nam brakuje czasu, by czekać na lepsze warunki” – napisał w jednym z serwisów społecznościowych Bielecki.

To ogromne rozczarowanie dla wszystkich członków ekipy. – Nasze serca zrobiły się bardzo ciężkie, trudno było złapać oddech. Przyjechalśmy tu nie po to, by jeść i pić herbatę gotowaną z lodu. Każdy z nas za-inwestował w tę wyprawę coś

więcej niż dobra materialne. Spędziliśmy tu dwa miesiące z ogromną wiarą, że tym razem uda się wejść na szczyt. Niestety, góra nas nie chciała – skomentował Marek Chmielarski. Według szczegółowych prognoz pogody w czasie astrono-

micznej zimy pogoda poprawi się tylko na krótko w okolicach 11 marca. „Tak krótkie okno pogodowe nie daje nam możliwości zaaklimatyzowania na wysokości 7200 m przynajmniej jednego zespołu, który mógłby potem podjąć próbę ataku szczytowego” – czytamy w opublikowanym przez Wielickiego oświadczeniu. Do tego w ostatnich dniach na K2 spadł blisko metr śniegu, istnieje zagrożenie lawinowe, szczególnie na wysokości powyżej 7600 m.

Mierzący 8611 m K2 to najwyższy szczyt Karakorum i drugi po Mount Everest szczyt Ziemi. To jedyny ośmiotysięcznik niezdojty w czasie trwania astronomicznej zimy. Wynika to z ekstremalnych warunków pogodowych. W okolicach szczytu temperatura spada poniżej -50 st.C, a porywy wiatru mogą przekroczyć nawet 500 km/h.

Tegoroczna wyprawa zimowa naszych himalaistów na K2 była czwartą w historii wspinania. Na przełomie 1987 i 1988 r. próbę podjęła międzynarodowa grupa pod kierunkiem Andrzeja Zawady, w 2003 r. ekipą dowodził Wielicki, a w 2012 r. wspinali się Rosjanie. Żadna z tych ekspedycji nie przekroczyła jednak prognozy 7650 m.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości 08:15 Kwadrans polityczny 08:40 Jaka to melodia? 09:15 The Wall. Wygraj marzenia (23) - teleturniej 10:10 Klan (3274) - serial 10:35 Jeden z dziesięciu - teleturniej 11:05 Zagadka Hotelu Grand 2 (28) - serial 12:00 Wiadomości 12:10 Agrobiznes 12:25 Agropogoda 12:30 To się opłaca 12:45 Natura w Jedyńce: Tasmania - wyspa dziwna i piękna 13:45 Elif (197) - serial 14:45 Korona królów (38) - serial 15:15 Alarm! 15:30 Wiadomości 15:50 Wszystko dla pań (7) - serial 17:00 Teleexpress 17:25 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 17:55 Klan (3275) - serial 18:25 Korona królów (39) - serial	06:05 M jak miłość (1356) - serial 07:00 Program ekumeniczny 07:20 Na sygnale (6) - serial 07:55 Pytanie na śniadanie 11:00 Panorama 11:25 Rodzinka.pl (35) - serial 11:55 Barwy szczęścia (1816) - serial 12:30 Koło fortuny - teleturniej 13:05 Tylko z tobą (88) - serial 14:00 Tygrysy Europy (18) - serial 14:55 M jak miłość (1356) - serial 15:50 Familiada - teleturniej 16:30 Koło fortuny - teleturniej 17:10 Meandry uczuć (63) - serial 18:00 Panorama 18:25 Pogoda 18:30 Sport 18:35 Rodzinka.pl (36) - serial 19:05 Na sygnale (7) - serial 19:35 Barwy szczęścia (1816) - serial 20:05 Barwy szczęścia (1817) - serial 20:45 M jak miłość (1357) - serial 21:40 Kulisy serialu „M jak miłość” 21:55 Magazyn Ekspresu Reporterów. 22:50 Oddam dziecko - film obycz., Niemcy-/W. Brytania 2014 23:35 Uwężione (10) - serial 00:30 Cynga - dramat wojenny, Polska 1991	06:50 Kuchenne rewolucje 07:50 Doradca smaku 08:00 Dzień Dobry TVN 10:35 Ukryta prawda (866) - serial 12:00 Szkoła (518) - serial 13:00 19+ (219) - serial 13:30 Szpital (755) - serial 14:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 15:30 Szkoła (519) - serial 16:30 19+ (220) - serial 17:00 Ukryta prawda (867) - serial 18:00 Szpital (756) - serial 19:00 Fakty 19:35 Sport 19:40 Pogoda 19:50 Uwaga! 20:10 Doradca smaku 20:15 Na Wspólnej (2640) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:30 Diagnoza (3) - serial Anna wraca do Polski, po latach nieobecności. Ma przed sobą jeden cel - chce raz na zawsze rozprawić się z przeszłością i zmierzyć z kimś, kto nie tylko bardzo ją skrzywdził, ale również odebrał bliskich. Kiedy wydaje się, że wszystko układa się zgodnie z jej planem, życie Anny zostaje wywrócone do góry nogami. 22:30 Kuba Wojewódzki - talk-show 23:30 Superwizjer - magazyn reporterów 00:05 36,6°C (2) - serial 01:05 Lista klientów (5) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:00 Trudne sprawy (633) - serial 09:00 Malanowski i Partnerzy (357) - serial 09:30 Malanowski i Partnerzy (358) - serial 10:00 Dzień, który zmienił moje życie (138) - serial 11:00 Dlaczego ja? (721) - serial 12:00 Gliniarze (112) - serial 13:00 Trudne sprawy (758) - serial 14:00 Pierwsza miłość (2645) - serial 14:45 Dlaczego ja? (804) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (187) - serial 17:00 Gliniarze (177) - serial 18:00 Pierwsza miłość (2646) - serial 18:50 Wydarzenia 19:20 Sport 19:25 Pogoda 19:30 Świat według Kiepskich (501) - serial 20:05 Uprawdżona - film sensacyjny, Francja 2008, reż. Pierre Morel 22:00 Maruderzy - thriller, Kanada 2016, reż. Steven C. Miller, wyk. Bruce Willis 00:20 Akt odwagi - film sensacyjny, USA 2012 02:50 Tajemnice losu - pr. rozryw.	07:00 Polska na dzień dobry 08:52 Kalendarz historyczny 09:10 W punkt 09:30 Telezakupy 10:15 Starcie cywilizacji 10:52 Telezakupy 11:40 Tweet UP 12:15 Telezakupy 13:00 Polska na dzień dobry 13:25 Telezakupy 14:10 Kulisy manipulacji - Flesz 14:20 Kalendarz historyczny 14:30 Telezakupy 15:00 Republika po południu 17:15 Wolne głosy - popołudnie / Politycy - Eksperti - Komentatorzy 18:30 Magazyn wojskowy 18:50 Z Wiejskiej na gorąco 19:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 19:30 Prognoza pogody 19:45 Świat wieczorem 20:00 Pilnujmy Polski! 20:25 Pytanie do 20:30 Rozmowa ściśle jawna 20:55 Kulisy manipulacji - Flesz 21:00 W punkt 21:30 Koniec systemu 22:10 Ekonomia raport 22:50 Suma dnia 23:20 Poland Daily 23:35 Rozmowa ściśle jawna 23:55 Magazyn wojskowy 00:18 Z Wiejskiej na gorąco 00:32 Wolne głosy - popołudnie / Politycy - Eksperti - Komentatorzy 01:40 Świat wieczorem 01:55 W punkt 02:25 Dzisiaj - serwis inform. 02:50 Poland Daily	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:35 Słowo Życia 08:40 Świadkowie 09:10 Papież Polak do Rodaków 09:55 Kartka z kalendarza 10:00 Informacje dnia 10:15 Jak my to widzimy 10:45 Zew natury 11:05 Mocni w wierze 11:35 Myśląc Ojczyzna 11:45 Młodzi Świata - Ela 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Rękopis błogosławionych 14:00 Mojżesz - 10 przykazań 14:50 Frank Duff i Legion Maryi 15:45 Święty na każdy dzień 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Jestem mamą 16:30 Kalejdoskop Młodych 16:50 Express Studencki 17:00 Drużyna Energii 17:10 Prosto o gospodarce 17:30 Okiem kamery 17:55 40 dni z Duchem Świętym 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończono 19:25 Święty na każdy dzień 19:30 Każdy maluch to potrafi 19:45 Modlitwa z telefontycznym udziałem dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyzna 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Nowa nadzieja 00:00 Słowo Życia

PO POŁUDNIU
WIECZOREM

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Manewry w towarzystwie „Bestii ze Wschodu”



W numerze 9/2018 polecamy Państwu tekst Konrada Wysokiego „Marynarski test w okowach mrozu”. Podczas zakończonych przed kilkoma dniami ćwiczeń na Morzu Północnym załoga polskiej fregaty rakietowej ORP „Generał Pułaski” potwierdziła, że potrafi sobie świetnie poradzić nie tylko z realizacją rozbudowanego scenariusza manewrów, ale także z działaniem w trudnych warunkach pogodowych. Przenikliwy mróz oraz sztorm szalejący na morzu powodowały, że większość działań realizowana była nie na pełnym morzu, lecz w fiordach. Ale to wcale nie znaczy, że było łatwiej.



MARCINIAK W LONDYNIE

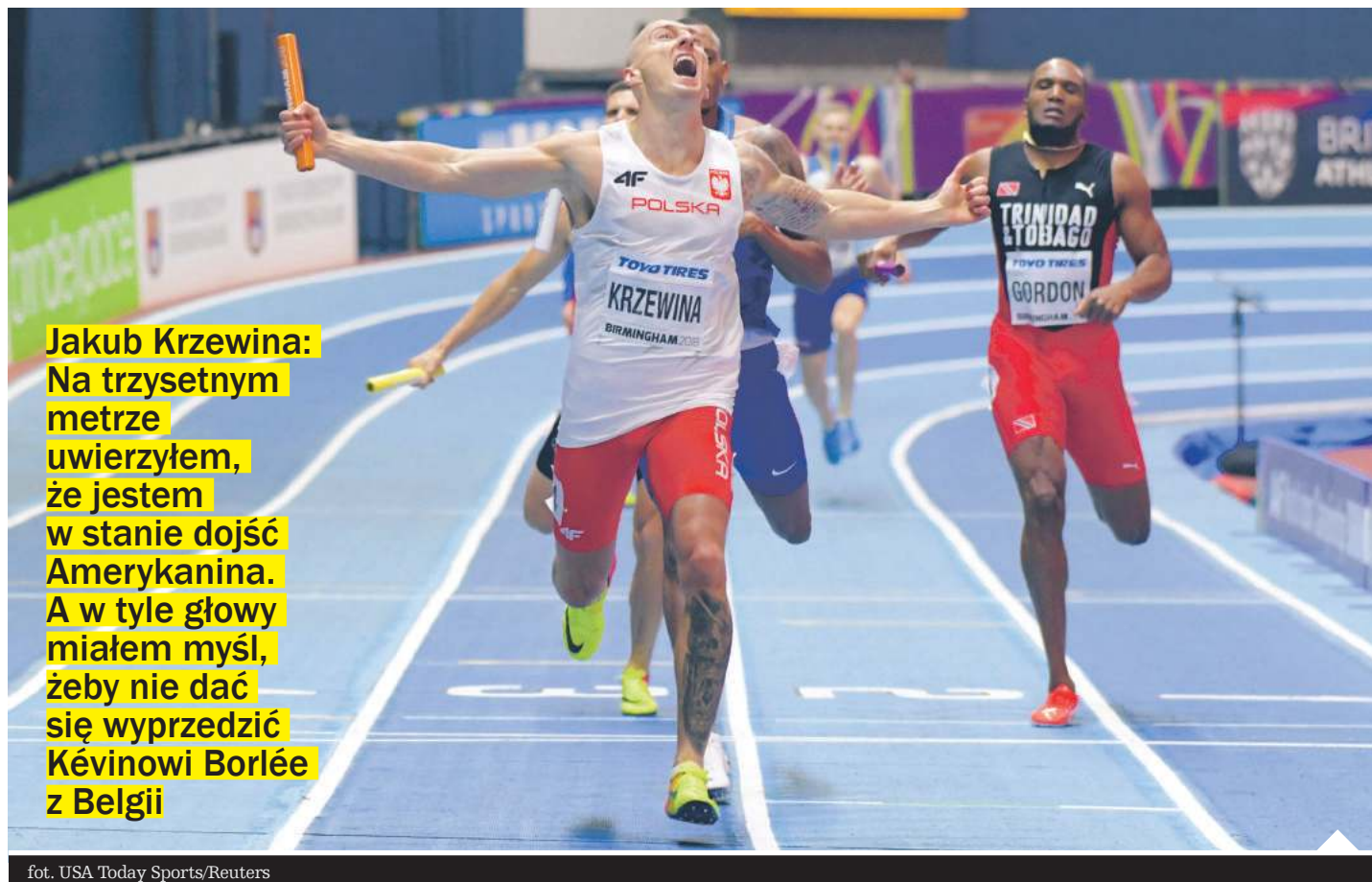
LIGA MISTRZÓW \ Szymon Marciniak będzie głównym sędzią środowego meczu między Tottenhamem a Juventusem Turyn w rewanżu 1/8 finału Ligi Mistrzów. W pierwszym spotkaniu obu zespołów padł remis 2:2. Arbitrowi z Płocka na liniach będą pomagali Paweł Sokolnicki i Tomasz Listkiewicz, za bramkami Tomasz Musiał i Paweł Raczkowski, a arbitrem technicznym będzie Radosław Siejka.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 6 MARCA 2018

SPORT

19



Jakub Krzewina:
Na trzysetnym
metrze
uwierzyłem,
że jestem
w stanie dojść
Amerykanina.
A w tyle głowy
miałem myśl,
żeby nie dać
się wyprzedzić
Kévinowi Borlée
z Belgii

fot. USA Today Sports/Reuters

LEKKA ATLETYKA \ Za nami najlepsze halowe mistrzostwa świata w historii

Początek złotej ery

Tak dobrze nie było jeszcze nigdy. Na zakończonych w niedzielę halowych mistrzostwach świata w Birmingham reprezentacja Polski zdobyła aż pięć medali. Zdecydowanie największe słowa uznania należą się naszej męskiej sztafecie 4x400 m, która nie dość, że zgarnęła złoto, to jeszcze poprawiła rekord świata!

Krzysztof Oliwa

Sztafeta w składzie: Karol Zalewski, Rafał Omelko, Łukasz Krawczuk i Jakub Krzewina, przebiegła dystans w 3 min 1,77 s. To był dla wszystkich szok. Na ostatnich metrach czwartej zmiany Krzewina

wrzucił piąty bieg i wyprzedził Amerykanina Vernona Norwooda.

– Na trzysetnym metrze uwierzyłem, że jestem w stanie dojść Amerykanina. W tyle głowy przez cały czas miałem tylko myśl, żeby nie dać się wyprzedzić Kévinowi Borlée. On już w Pradze wcisnął mi

głowę [nad linią mety], w eliminacjach też robił ze mną, co chciał. A w niedzielę wiedziałem, że tym razem mu się nie dam. Nie ma co ukrywać: czuliśmy się na srebrny medal i rekord Europy. To był nasz cel – relacjonował Krzewina.

Polacy byli tak zdumieni tym, że wyprzedzili faworyzo-

wanych Amerykanów, iż dopiero po dobrej chwili dotarło do nich, że zostali także halowymi rekordzistami świata.

Wynik naszej sztafety robi wrażenie, ale to wcale nie znaczy, że mamy już najlepszą drużynę na świecie w biegach średnich. Rekord świata na otwartym stadionie jest

o ponad siedem sekund lepszy. Wynika to nie tylko z tego, że latem startują szybsi biegacze, ale także ze specyfiki biegania w hali – nieco ostrzejszych łuków, które nie pozwalają rozwijać większych prędkości.

Nie zmienia to faktu, że sztafeta z Birmingham powinna pójść w ślady „lisowczyków”, czyli podopiecznych Józefa Lisowskiego, którzy zwłaszcza na przełomie stuleci należeli do ścisłej światowej czołówki. Teraz w kadrze jest tylko jeden podopieczny Lisowskiego, Łukasz Krawczuk, ale określenie „lisowczycy” przylgnęło także do złotych medalistów z Birmingham.

– Mam nadzieję, że dziennikarze wreszcie przestaną wałkować tych „lisowczyków”. Nasz wynik to suma ciężkiej pracy wielu osób. Każdy z nas trenuje osobno, i o to chodzi, bo lekkoatletyka jest sportem indywidualnym. Jak przyjeżdżamy na imprezę docelową, jesteśmy wspaniałą drużyną. Atmosfera jest zawsze dobra. Wspieramy się i zawsze się szanujemy, a to jest najważniejsze – przyznał Rafał Omelko.

Zawody w hali to jednak tylko preludium do sezonu letniego. W tym roku imprezą numer jeden dla naszych lekkoatletów będą sierpniowe mistrzostwa Europy w Berlinie.

Medale Polaków

złoto

bieg na 800 m – A. Kszczot
sztafeta 4x400 m – K. Zalewski, R. Omelko, Ł. Krawczuk, J. Krzewina

srebro

bieg na 1500 m – M. Lewandowski (1500 m)
sztafeta 4x400 m – J. Święty-Ersetic, P. Wyciszkiewicz, A. Gaworska, M. Hołub-Kowalik

brąz

skok o tyczce – P. Lisek

Oszukać przeznaczenie

LIGA MISTRZÓW \ Cel od kilku sezonów jest niezmienny – wygrać najbardziej prestiżowe klubowe rozgrywki Starego Kontynentu. Do niedawna zaporą nie do przejścia dla Paris Saint-Germain był ćwierćfinał, teraz wygląda na to, że tak jak przed rokiem przygoda z Champions League skończy się rundę wcześniej. W rewanżowym meczu 1/8 finału paryżanie podejmują Real Madryt. Muszą odrobić dwubramkową stratę z pierwszego spotkania, a do tego zagrają bez Neymara.

Najlepszy piłkarz PSG doznał kontuzji w zeszłą niedzielę, w końcówce wygranego 3:0 meczu z Marsylią. Szczegółowe badania przeprowadzone we Francji wykazały u niego skręcenie prawej kostki i złamanie kości śródstopia. To bardzo poważny uraz, który trzeba było leczyć operacyjnie. Piłkarz zdecydował się na zabieg w Brazylii. Przeprowadzona w Belo Horizonte operacja zakończyła się powodze-

niem, ale powrót na boisko będzie możliwy dopiero za jakiś czas. Według lekarzy Neymar do treningów wróci nie wcześniej niż za dwa miesiące. Ten sezon ma już z głowy, może też mieć problemy z przygotowaniem formy na czerwcowe mistrzostwa świata w Rosji.

– Szkoda, że go zabraknie, ale taki jest futbol. Real Madryt również ma kontuzjowanych zawodników. Neymar to wielki piłkarz, jeden z najlepszych

na świecie. Ale za niego wskoczy do składu ktoś inny, prawdopodobnie Ángel Di María, i również da z siebie wszystko – mówi Davor Šuker, były napastnik „Królewskich”.

Bez swojej gwiazdy PSG bez większych problemów poradziło sobie jeszcze raz z Marsylią, tym razem w Pucharze Francji, oraz pewnie pokonało w lidze Troyes. Co warto odnotowania, w tym drugim spotkaniu w ekipie paryżan

zadebiutował Timothy Weah, syn George’a, jednego z najlepszych napastników lat 90. minionego stulecia.

18-latek ma niewielkie szanse na występ w dzisiejszym spotkaniu. Na starcie z Realem Unai Emery oszczędzał ostatnio Kyliana Mbappégo i Edinsona Cavaniego. Jednak nawet ich świetna forma to może być zbyt mało, aby stawić czoło „Królewskiemu”. Do tego Real ma już za sobą kryzys z przełomu roku. W ostatnich siedmiu spotkaniach pewnie wygrał w sześciu. Wreszcie niemoc strzelecką przełamał Cristiano Ronaldo. Portugalczyk w minionych ośmiu meczach aż czteremastokrotnie trafił do siatki.

W pierwszym spotkaniu Real wygrał w Madrycie 3:1. Widząc strzelecką dyspozycję „Królewskich”, można być

pewnym, że w Paryżu też zdobędzie przynajmniej jedną bramkę.

– Co jeśli Real strzeli gola? Cóż, będziemy walczyli o awans tak samo. Niemożliwe nie istnieje. Jasne, będzie trudniej, ale mamy armaty, by przejść dalej, nawet jeśli strzelą nam gola. Żeby awansować, musimy grać dobry futbol, tworzyć wiele sytuacji i kontrolować grę z piłką. Umieemy to i możemy tego dokonać – buńczucznie zapowiada pomocnik PSG Thiago Motta.

.....
(krol)

Liga Mistrzów, 1/8 finału

PSG–Real

(w pierwszym meczu 1:3)
godz. 20.45, transmisja: Canal+

Liverpool–Porto

(w pierwszym meczu 5:0)
godz. 20.45, transmisja: Nsport+

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
12-13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
17 DEBATA
18 PROGRAM TV
18-19 SPORT
20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Remo Casilli/Reuters

CYTAT \ „Jakże by było pięknie, gdyby każdy z nas mógł wieczorem powiedzieć: dzisiaj zrobiłem gest miłości wobec drugiego” – tak do uczynienia gestu dobroci wobec bliźniego zachęcał papież Franciszek na swoim profilu w serwisie społecznościowym Twitter.



NASZA ACJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 28) – list od czytelnika

Kobieta w sukience w kwiaty

Na sygnał „do piwnicy!” nasza lokatorka natychmiast po otwarciu klapy w sieni wskakiwała wprost na kartofle. Po paru tygodniach mama pozwalała tej pani na wspólne wyjścia na podwórze.

Hanna Szczurek

Moi rodzice, Eugenia i Dominik Dzikorscy, mieszkali wraz ze mną na Wyrobkach (przysiółek Rogożewka) w pow. Gostynin. Był początek lata chyba 1943 r., bo mówiło się wtedy o powstaniu w getcie warszawskim, kiedy zjawiała się u nas kobieta o typowo żydowskiej urodzie ubrana w letnią sukienkę w kwiaty. Jej imienia nie zapamiętałam. Prosiła o jedzenie. Mówiła niezbyt logicznie, chaotycznie, jakby żyła w innym świecie, powtarzała tylko, że brat ją odnajdzie i zabierze. Mama dała jej jedzenie i dach



Mama Hanny Szczurek – Eugenia Dzikorska. Fotografia współczesna | fot. arch./d

nad głową mniej więcej do sierpnia. Nasz dom stał na uboczu, na górze, ok. 0,5 km od szosy. Z okna było widać każdego, kto się zbliżał, i to był sygnał, by się ukryć. Nasza lokatorka na sygnał „do piwnicy” natychmiast po otwarciu klapy w sieni wskakiwała wprost na kartofle. Po paru tygodniach mama pozwalała tej pani na wspólne wyjścia na podwórze. Aż w końcu sierpnia albo na początku września (było chłodno i mama dała jej zrobiony przez siebie sweter) obie poszły ukopać kartofli na poletko za stodołę, więc były zasłonięte przed wzrokiem obcych. Po chwili mama wróciła do zajęć w kuchni i może po kwadransie znów wyszła. Jej pomocnicy już tam nie było. Ani w całym obejściu, ani w zasięgu wzroku. Jak dziwne było pojawienie się tej osoby, tak dziwne było jej zniknięcie. Przez kolejne dni usilnie nasłuchiwaaliśmy, czy w sąsiedniej wsi Niemcy kogoś nie schwytali, nie zastrzelili. Takie wiadomości się rozchodzi-



**PODZIEL SIĘ Z NAMI ZNANĄ
CI HISTORIĄ**

LUB ŚWIADECTWEM

o Polakach, którzy ratowali Żydów.

Wyślij tekst i dołącz archiwalne

zdjęcie na adres

sprawiedliwipamietamy@swsmmedia.pl

lub drogą tradycyjną:

„Gazeta Polska Codziennie”,

ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Z dopiskiem: Sprawiedliwi Pamiętamy

Materiały te będziemy publikowali

na łamach „Codzienniej”.

Będziemy też na Twitterze:

#SprawiedliwiPamietamy

ły, ale tym razem nie dotarły do nas takie informacje. Czyżby tajemniczy brat się zjawił? Cuda się zdarzają. Ot, choćby ten, że obie z mamą przeżyłyśmy.

(oprac. Sylwia Krasnodębska)

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- 3) wypadł ogniska
- 6) niejedna w akwarium
- 7) drzazga pod paznokciem
- 8) pajęczycza z Pszczółki Mai
- 11) sądowe dokumenty
- 13) kolor bzu
- 14) odprężenie po bólu
- 15) odgłos kół pociągu
- 20) teczka

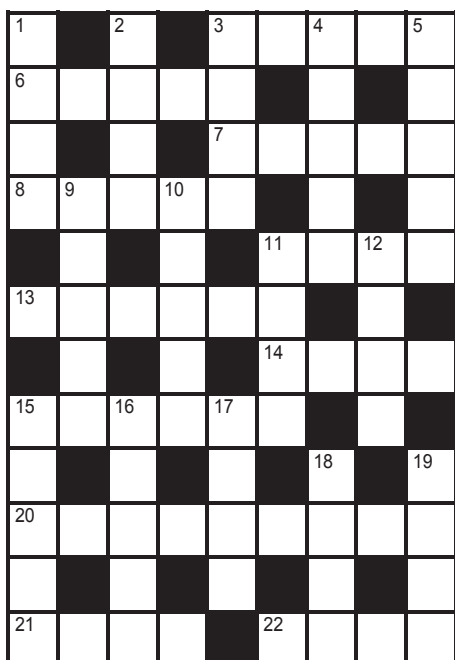
w segregatorze

- 21) inwazja, napad
- 22) wśród literatów

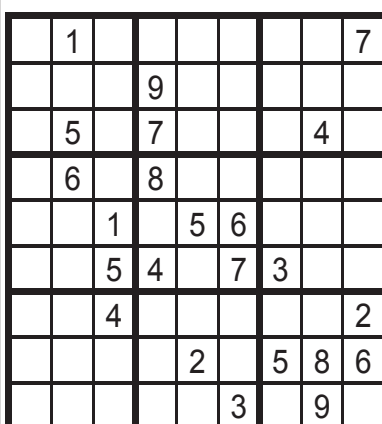
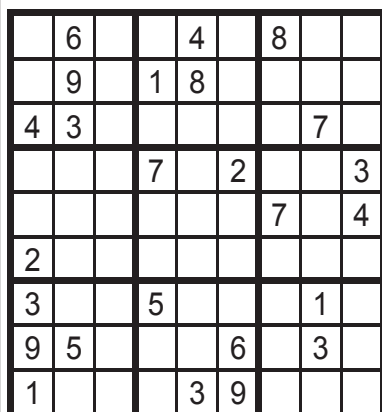
PIONOWO

- 1) podziemny ssak
- 2) dziki kot
- 3) część Autonomii
- 4) podawany na Święto
- Dziękczynienia
- 5) lina dla Tarzana
- 9) kraj faraonów
- 10) skrzydlaty kozodój
- 11) mocny w rękę
- 12) strój sędziego

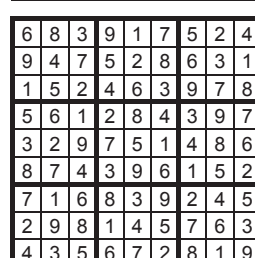
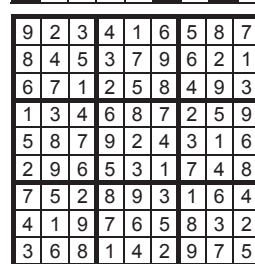
- 15) rozdarta u Żeromskiego
- 16) porozumienie, rozejm
- 17) po burzy w powietrzu
- 18) czepliwe zapięcie
- 19) filozof moralności



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz

Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska,

Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Wojciech Kamiński

Sekretarz redakcji: Katarzyna Rączkowska

Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,

Katarzyna Szol, Piotr Łukasz

Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczętnowicz (z-ca)

Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)

Obrona narodowa: Igor Szczętnowicz

Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),

Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)

Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)

Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)

Sport: Artur Szczepaniak (kier.)

Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)

Pomorze: Maciej Kożuszek (kier.)

Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)

Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)

Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),

Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkowsk,

Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki

Fotodysk: Maja Wójcik, Igor Smirnow

Wydawca: Forum SA

Zarząd: Grzegorz Tomaszewski

Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Reklama, promocja, ogłoszenia:

reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:

Paweł Piekarczyk, tel. 501 618 977,

Ewa Wójcik, tel. 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Public Relations: +48 607 055 060

Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec

Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna),

Garmond Press SA (krajowa)

Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl

www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Wtorek
06/03/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74



Na ławie oskarżonych
zasiadł m.in. Jacek
Musiał, który
bez wątpienia
zna się na broni.
To zawodowy żołnierz
– wielokrotnie
odznaczany
za zasługi dla
ojczyzny

WOKANDA PROBLEMY Z POWODU WYLEGITYMOWANIA SYRYJCZYKA

Zatrzymanie z wielkim hukiem

Wczoraj w Sądzie Rejonowym w Zgorzelcu miała się odbyć kolejna rozprawa, ale została odroczone | fot. Dziennikberlinski.pl/d

Czy akt oskarżenia przeciwko Jackowi Musiałowi, zawodowemu żołnierzowi, który stacjonował w Iraku, to zemsta lokalnego układu? Broń, którą zdaniem śledczych firma ochroniarska Fenix posiadała nielegalnie, można łatwo kupić przez internet. Według sprzedawców nie wymaga zezwoleń.

Magda Groń

O Fenixie zrobiło się głośno dwa lata temu, gdy ochroniarze firmy zauważyli na terenie powierzonego im ochronie obiektu w Zgorzelcu podejrzaną osobę, która na ich widok zaczęła uciekać. Patrol ruszył za mężczyzną, który po chwili zrezygnował z ucieczki. Ochroniarze postanowili go wylegitymować i przekazać Straży Granicznej. Okazało się, że to Syryjczyk. Zdjęcie ze zdarzenia zamieścili na profilu facebookowym swojej firmy, co wywołało medialną historię i oskarżenia o ksenofobię oraz rasizm. Jacek Musiał, szef Fenixa, podkreśla, że nie wiedział, kogo ściga.

– Kiedy człowiek widzi osobę uciekającą ze strzeżonego obiektu, za którego bezpieczeństwo firma ponosi odpowiedzialność, to wcale nie myśli o jego narodowości – mówi

„Dodatkowi Dolnośląskiemu” Jacek Musiał.

W związku z wylegitymowaniem Syryjczyka przeszukano firmę ochroniarską Fenix i domy jej pracowników. Ochroniarze mieli dwa rodzaje broni: Zoraki R1 K10 6 mm i pistolet alarmowy P99. Oba można łatwo kupić przez internet. W obu wypadkach sprzedawcy umieszczają podpis, że broń nie wymaga żadnych zezwoleń i jest dostępna dla osób, które ukończyły 18 lat. Żeby ją kupić, wystarczy podać adres do wysyłki i zrobić przelew. Mimo to prokuratura postawiła mężczyznom zarzuty nielegalnego posiadania broni i skieroowała do sądu akt oskarżenia. Wczoraj w Sądzie Rejonowym w Zgorzelcu miała się odbyć kolejna rozprawa, ale została odroczone. Sąd czeka na opinię niezależnego eksperta. Wszystko w związku z rozbieżnością pomiędzy opinią policji a stanowiskiem wojska. W poprzed-

niej sprawie zeznawał bowiem zawodowy żołnierz – kapitan Wojska Polskiego z Warszawy, który wyraźnie zaznaczył, że wskazana broń jest legalna. Nazwał ją nawet „zabawkami strzelającymi” na amunicję hukowo-alarmową.

Na ławie oskarżonych zasiadł m.in. Jacek Musiał, który bez wątpienia zna się na broni. To zawodowy żołnierz – wielokrotnie odznaczany za zasługi dla ojczyzny. Był jednym z uczestników słynnej obrony ratusza w mieście Karbala. Za swoją postawę został odznaczony przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Gwiazdą Iraku z dwoma mieczami, a Brązowy Medal za Zasługi dla Obrony Kraju otrzymał z rąk Jerzego Szmajdzińskiego. Z kolei Amerykanie uhonorowali Jacka Musiała medalami Iraq Freedom i odznaczeniem NATO „W służbie pokoju i wolności”. Jak się potoczy ta sprawa?

STRAŻ POŻARNA

6 mln zł dla ochotników

To jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych najczęściej jako pierwsze docierają na miejsca wypadków drogowych. Od ich pomocy często zależy, czy ranni przeżyją – powiedział minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro podczas wczorajszej konferencji prasowej we Wrocławiu. Minister poinformował, że dolnośląskie jednostki OSP otrzymają z Funduszu Sprawiedliwości ok. 6 mln zł na zakup sprzętu ratowniczego. Strażacy zostaną wyposażeni w profesjonalne zestawy medyczne

i defibrylatory, ale też inny sprzęt potrzebny do ratowania rannych w wypadkach drogowych. Fundusz Sprawiedliwości to ogólnopolski projekt, pilotażowo wprowadzony w Małopolsce, gdzie zakupiono m.in. ponad 200 defibrylatorów i 600 zestawów ratowniczych o wartości 10 mln zł.

Na Dolnym Śląsku jest 718 jednostek OSP, a wnioski o dofinansowanie dla nich mogą składać gminy i miasta na prawach powiatu z całego województwa. Koordynatorem rządowego programu wsparcia w regionie została minister Beata Kempa.

(ag)

WYBORY

Razem do sejmiku

Na każdej liście Prawa i Sprawiedliwości do sejmików wojewódzkich w tegorocznych wyborach samorządowych znajdzie się jeden kandydat Wolnych i Solidarnych – poinformował wczoraj we Wrocławiu lider ugrupowania Kornel Morawiecki. Jak wyjaśnił, takie rozwiązanie zakłada „ustne porozumienie”, które zawarł z prezesem PiS-u Jarosławem Kaczyńskim. Morawiecki wyjaśniał także, że porozumienie dotyczy tylko sejmików, nie zaś innych

szczebli wyborów samorządowych, gdzie decyzje będą podejmowane przez lokalne struktury partii. Według Morawieckiego Wolni i Solidarni mogą albo konkurować, albo współpracować z PiS-em, w zależności od sytuacji w terenie. Przypomnijmy, że Wolni i Solidarni we Wrocławiu wystawili swojego kandydata na prezydenta miasta. Jest nim Robert Butwicki, przedsiębiorca, w okresie PRL-u działacz opozycji antykomunistycznej. PiS swojego kandydata jeszcze nie zaprezentowało.

(ag)



APEL O POMOC PO POŻARZE

SZCZAWNÓ-ZDRÓJ \ W nocy z niedzieli na poniedziałek niemal doszczętnie spłonął budynek Zakładu Przyrodoleczniczego. „Dramat, który rozegrał się na naszych oczach, jest wielkim ciosem dla mieszkańców gminy. To zabytkowe serce naszej miejscowości, dzięki której funkcjonowało uzdrowisko, przestało bić” – czytamy w oświadczeniu stowarzyszenia Kocham Szczawno-Zdrój.

fol. Facebook/d

REAKTYWACJA SZKOLNICTWA BRANŻOWEGO

Chcą kształcić w zawodzie zdobnika ceramika

Jeśli uda się nam od nowego roku szkolnego otworzyć klasę w zawodzie zdobnika ceramika, to będzie to ogromny sukces – twierdzi Laura Słocka-Przydrożna, dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Bolesławcu.

Janusz Wolniak

Bolesławiec od 350 lat słynie z rzemiosła garncarskiego i przemysłu ceramicznego. Okolice miasta bogate są w złoża gliny, materiału potrzebnego do wyrobu ceramiki. Pierwsza szkoła zawodowa kształcąca mistrzów tej branży powstała na końcu XIX w. W miejscowym muzeum można zobaczyć

charakterystyczne dla tego regionu wyroby.

Po wojnie produkcję uruchomiono w sierpniu 1946 r. w przedwojennej wytwórni Reinhold & Co., która później funkcjonowała w ramach Bolesławieckich Zakładów Garncarsko-Ceramicznych, a w 1964 r. weszła w skład Bolesławieckich Zakładów Ceramicznych Przemysłu Terenowego. W 1980 r. wyodrębniły

się z nich Zakłady Ceramiczne „Bolesławiec”, które otrzymały zgodę na używanie nazwy miasta. Działalność firmy zapoczątkowała okres rozkwitu tradycyjnie wytwarzanej kamionki bolesławieckiej, który trwa do dzisiaj.

Niestety od 18 lat na Dolnym Śląsku nikt się nie mógł kształcić w zawodzie zdobnika ceramika. Ostatni absolwenci opuścili mury Zespołu Szkół



Zawodowych w Bolesławcu w 2000 r. Później podejmowano próby, by reaktywować to nauczanie, ale bezskutecznie. Trzy lata temu temat powrócił. Odkryło się spotkanie z dwudziestoma pracodawcami z branży ceramicznej, którzy oferowali wsparcie dla szkoły. Dotychczasowe kształ-

cenie na poziomie technika technologii ceramicznej nie odpowiadało potrzebom pracodawców. Podobnie jak i drugi zawód, czyli operatora urządzeń ceramicznych.

– Ustaliliśmy taki profil absolwenta tej szkoły, który byłby użyteczny w naszych lokalnych zakładach pracy, i zwróciliśmy

TEATR

Kłamstwo nie popłaca, ale bawi do łez

Lekki i przyjemny humor, świetna gra aktorska, wartka akcja i zabawne dialogi, a przede wszystkim dużo dobrej zabawy – to wszystko zapewni wrocławskim widzom najnowsza premiera Teatru Polskiego „Francuska niespodzianka” w reżyserii Cezarego Morawskiego, którą już w najbliższy weekend znowu będzie można zobaczyć na Scenie Kameralnej przy Świdnickiej.

Po odważnym i klasycznym „Ryszardzie III” Szekspira oraz familijnej, wypełnionej tańcem „Opowieści wigilijnej” według Dickensa Teatr Polski zdecydował się przygotować coś dla widzów spragnionych czystej rozrywki – komediiowy spektakl oparty na sztuce francuskiego dramatopisarza, aktora, scenarzysty i reżysera – Jeana Poireta. Sztuka, która od pierwszego wystawienia zyskała serce francuskiej publiczności, była potem wielokrotnie wystawiana na paryskich scenach, a w 1984 r. została nawet zaadaptowana



Na uwagę zasługuje m.in. scenografia starannie przygotowana przez Małgorzatę Żak | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

na potrzeby filmu z Jeanem-Paulem Belmondo i Sophie Marceau w rolach głównych. Na wrocławskiej scenie zobaczymy nieco zmienioną sztukę, pozbawioną wątku świąt wielkanocnych, które były tłem dla oryginalnej historii. W wersji wyreżyserowanej przez Cezarego Morawskiego czas odbywających się zdarzeń stał się

już nieistotny, a historia zyskała na uniwersalności.

Intryga zarysowana w przedstawieniu oparta jest na kłamstwie głównego bohatera, które niesie ze sobą lawinę kolejnych kłamstw coraz mniej prawdopodobnych i coraz trudniejszych do uniesienia, ostatecznie przysięgających ich autora. A zaczyna się od niewinnej sytuacji, gdy główny bohater

Stéphane (gościnnie Marek Feliksiak), chcąc skorzystać z wyjazdu żony i sprawdzić się w roli amanta, zaprasza do siebie piękną, młodziutką nieznajomą. Nie bardzo wie, jak się odnaleźć w tej nowej i niezwykle emocjonującej sytuacji, a wtedy nieoczekiwanie do domu wraca żona (Monika Bolly). Złapany na gorącym uczynku mąż, niewiele myśląc, swoją

niedoszłą kochankę przedstawia jako... córkę (Aleksandra Chapko). Córkę, z którą, jak się zaraz okazuje, żona bardzo chce się bliżej poznać.

Spektakl ogląda się z wielką przyjemnością, dowcipne dialogi bawią, a świetni w swoich rolach aktorzy pozwalają na delectowanie się nagłymi i niespodziewanymi zwrotami akcji. Szczególnie zachwycają kobiece kreacje – doskonała w roli przebiegłej żony Monika Bolly czy Jolanta Zalewska jako nieco sztywna, ale niezwykle dystygowana kobieta bardzo zyskująca na uroku osobistym z każdym kolejnym kieliszkiem wina.

Na uwagę zasługuje również scenografia starannie przygotowana przez Małgorzatę Żak, scenograf od ponad 20 lat mieszkająca i tworząca w Hiszpanii, związaną m.in. z Królewską Wyższą Szkołą Sztuk Dramatycznych RESAD w Madrycie, która stworzyła klimat bogatego paryskiego towarzystwa. Brawa należą się także dla jej córki, projektantki Evy Iszoro, która zaprojektowała i wykonała na potrzeby spektaklu intrygujący żyrandol odgrywający niemałą rolę w tej tak miło zapowiadającej się dla głównego bohatera przygodzie.

Dobromiła Wrońska

KONKURS

na hasło promujące
100. rocznicę
Odzyskania przez Polskę
Niepodległości

POD PATRONATEM MINISTER

ŚWIEBODZICE \ Do 5 kwietnia można zgłaszać swoje propozycje w lokalnym konkursie na hasło promujące 100. rocznicę odzyskania niepodległości. Patronat nad obchodami objęła pochodząca ze Świebodzic minister edukacji narodowej Anna Zalewska.

fot. mat. pras./d



AUTO ZA PIT

WROCŁAW \ Ruszyła loteria „Rozliczaj PIT we Wrocławiu i wspieraj projekty poprawiające jakość powietrza w mieście”. Zgłaszać się można do 6 maja. W tym roku nagrodą główną jest samochód, można też wygrać skutery elektryczne oraz rowery miejskie.

fot. Wrocław.pl/d



Moda na bolesławiecką ceramikę jest nieprzemijająca

| fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

się o pomoc do Ministerstwa Edukacji Narodowej. Spotkałiśmy się z wiceminister Marzeną Machałek, która jest zainteresowana wprowadzeniem zmian w klasyfikacji zawodów

najlepszą ścieżką jest wprowadzenie tego zawodu do klasyfikacji zawodów szkolnictwa zawodowego. Nazywałyby się on zdobnik ceramik i byłby podbudową do zawodu technik ceramik. Dyrektor szkoły wierzy, że od 1 września br. uda się, choćby na zasadzie eksperymentu pedagogicznego, otworzyć nową klasę.

Oczywiście będzie potrzebna profesjonalna kadra i są już prowadzone rozmowy. W szkole powstał zespół roboczy – rada programowa, z udziałem specjalistów z zaprzyjaźnionych zakładów z Bolesławca, Wałbrzycha czy Paradyża. Zaprojektowanie programu, które pozwoli na realizację, musi nastąpić do końca marca. Potem można będzie można robić nabór do I klasy.

Dyrektor szkoły ma nadzieję, że znajdą się dzieci, które będą miały predyspozycje do tego zawodu. – Tu nie chodzi tylko o samo zdobienie, chcemy przygotowywać tę młodzież także do umiejętności modelowania i formowania – tłumaczy animatorka przedsięwzięcia. Zapewnia, że szkoła będzie mogła przyjąć także uczniów z innych miejscowości i regionów, bo gmina dysponuje burzą na 50 miejsc.

– tłumaczy dyrektor Laura Słocka-Przydrożna.

Szkoła w Bolesławcu jest zdeterminowana, by od września móc kształcić w nowym zawodzie, ale są do tego trzy drogi. Jak tłumaczy dyrektorka, można dokonać zmian w programie nauczania albo wprowadzić eksperyment pedagogiczny, ale

Adam Kowalczyk

Nowy dyrektor legnickiego Muzeum Miedzi Marcin Makuch wypowiadał się niedawno dla Radia Wrocław w sprawie pomnika poświęconego armii sowieckiej: „Nie będziemy go zasympywać, nie będziemy go przepatniać. Historia powinna uczyć nas wyciągania wniosków, więc to będzie jeden z elementów, który pomoże nam takie wnioski wyciągać. Tu sprawa jest otwarta. On przestaje być

Pomnik, który przestał być pomnikiem?

stwa Gospodarki Komunalnej do chwili ustalenia dla niego innej lokalizacji?

Znalezienie niepublicznych enklaw w przestrzeni publicznej (m.in. lapidarium Muzeum Miedzi) dla pomnika się nie powiodło, więc usiłuje się rozbiorzyć je-

zmienioną nazwą stał, a kwiaty w Dien’ Pobjedy świadczyły o tym, że mimo przemianowania nie przestał być tym samym pomnikiem dla przyjezdnych (lub pozostałych w Legnicy) Rosjan. Zakłęcia nie zadziały. Teraz próbu-

**\\ Dlaczego nowemu dyrektorowi muzeum bardziej na sercu nie leży zachowanie barokowych figur zdobiących ruinę klasztoru przy ul. Chojnowskiej, a tak dzielnie i dosyć niefrasobliwie wypowiada się w sprawie estetycznie żenującego obiektu ordynarnej politycznej propagandy? **

pomnikiem, więc może przebywać w przestrzeni publicznej jako obiekt muzealny”.

Czy to kolejna legnicka wykładnia ustawy dekomunizacyjnej? Dość niefrasobliwie podejście – kolejny miejski urzędnik proponuje lawirowanie wokół zapisów ustawy, co ostatecznie ma się sprowadzić do ustawienia pomnika w jakimś innym miejscu. „Sprawa jest otwarta” – czy to oznacza, że ratusz w Legnicy chce przechować pomnik w magazynach Legnickiego Przedsiębior-

go symboliczny ładunek takimi zagadkowymi wypowiedziami.

Bardziej poruszającym problemem jest jednak to, jak według pana Makucha pomnik „przestaje być pomnikiem”, pozostając nim nadal? Próbowal kiedyś takiej transfiguracji legnicki ratusz, zmieniając nazwę monumentu. Pierwotnie bowiem pomnik wiązał ludność miasta z wyzwoliciełami uczuciem „wdzięczności”. Zdjęto jednak czołobitną inskrypcję i ustalono inne więzy – „braterstwa”. Pomnik pod

je się ich na nowo. Dlaczego? Dlaczego nowemu dyrektorowi muzeum bardziej na sercu nie leży zachowanie barokowych figur zdobiących ruinę klasztoru przy ul. Chojnowskiej, a tak dzielnie i dosyć niefrasobliwie wypowiada się w sprawie estetycznie żenującego obiektu ordynarnej politycznej propagandy? Legnicki klub „Gazety Polskiej”, inicjując akcję „Usuń resztki sowieckiej okupacji”, nie przewidział, że sprawa nie skończy się na usunięciu pomnika.

KULTURALNY FLESZ

PREZENTACJA



fot. mat. pras./d

Outsider environments

Spotkanie z cyklu wykładów i prezentacji wizualnych Rafała Jęczmyka poświęconych szeroko rozumianej tematyce art brut /outsider art, w ramach którego opowie o fenomenie outsider environments – dużych, rozległych artystycznych instalacji, powstałych po to, by uchwycić intensywne i personalne doświadczenia ich twórców.

Wtorek, 6 marca, godz. 16, Galeria ArtBrut, ul. Rуска 46A, Wrocław

KINO



fot. mat. pras./d

„Festen”

Wykład prof. Tadeusza Szczepańskiego połączony z projekcją filmową w ramach edukacyjnego projektu Akademia Kina Światowego, podczas którego opowie o duńskim ruchu Dogma’95, jego twórcach i założeniach na podstawie filmu „Festen” Thomasa Vinterberga z 1998 r., będącego pierwszą produkcją powstałą według założeń manifestu Dogmy.

Wtorek, 6 marca, godz. 17, Kino Nowe Horyzonty, ul. K. Wielkiego 19a-21, Wrocław

POEZJA



fot. mat. pras./d

„Takie tam”

Wieczór autorski Tadeusza Stupnickiego, legniczanina i prawnika duchowo związanego z Duszpaństwem Akademickim „Maciejówka”, a także autora debiutanckiego tomiku pt. „Takie tam”. Spotkanie poprowadzi Jan Hila ze słowem wstępnym dr Aliny Bernadetty Jagiełłowicz.

Wtorek, 6 marca, godz. 18, Klub Muzyki i Literatury, pl. Kościuszki 10, Wrocław

SZTUKA



fot. mat. pras./d

„Otchłań/Abyss”

Prezentacja książki „Sekretna czerń mleka – performance”, monografii poświęconej twórczości Antoniego Karwowskiego, artysty związanego od końca lat 70. z nurtem sztuki performance, w której osobiste refleksje autora uzupełniają eseje m.in. Yarona Davida, Krzysztofa Gutfrąńskiego, Magdaleny Lewoc czy Ryszarda Ziarkiewicza.

Wtorek, 6 marca, godz. 18, Galeria Entropia, ul. Rzeźnicza 4, Wrocław

DOKUMENT



fot. mat. pras./d

„Władca wszechświata”

W ramach cyklicznych wtorkowych przeglądów filmowych odbędzie się pokaz filmu dokumentalnego Marca Baudera, w którym pokazuje prawdziwych władców współczesnego świata – bankowych inwestorów – z punktu widzenia jednego z nich, bankiera wysokiego szczebla opowiadającego o swoich motywacjach, emocjach i sposobach działania.

Wtorek, 6 marca, godz. 20, Surowiec, ul. Rуска 46A, Wrocław

TEATR



fot. mat. pras./d

„Tymczasem”

Improwizowany spektakl komediowy Teatr Improwizacji Improkracja, najstarszego i najbardziej doświadczony teatru tego typu na Dolnym Śląsku. Aktorzy zaprezentują historię powstającą na żywo przed oczami widzów bez żadnego scenariusza. Po spektaklu można posłuchać koncertu jazzowego z udziałem wrocławskich muzyków.

Wtorek, 6 marca, godz. 20, Vertigo Jazz Club & Restaurant, ul. Oławska 13, Wrocław



ŚLĄSK WROCŁAW AWANSOWAŁ NA 7. MIEJSCE

KOSZYKÓWKA \ Czwarte zwycięstwo z rzędu odnieśli koszykarze Śląska Wrocław, pokonując GKS Tychy 94:86. Dzięki temu zwycięstwo koszykarze Radostawa Hyżego awansowali na 7. miejsce w tabeli i wciąż są w grze o play-offy. Do końca rundy zasadniczej pozostało pięć kolejek. Następne spotkanie Śląsk zagra 10 marca w Lesznie z miejscową Polonią.

fot. mat. pras./d

LACROSSE



Wrocławska drużyna Kosynierzy Wrocław to aktualni mistrzowie Polski. Łącznie tytuł ten wrocławscy zawodnicy zdobyli pięć razy, a wielu z nich jest reprezentantami naszego kraju

Klub ogłosił otwartą rekrutację do zespołu | fot. Archleuellacrosse/d

Zostań Kosynierem!

Jeżeli kiedykolwiek marzyłeś o tytule mistrza Polski i reprezentowaniu biało-czerwonych barw, a masz od 16 do 26 lat, to ta informacja jest dla Ciebie.

Krzysztof Pieszko

Lacrosse to dyscyplina, która w Polsce zyskuje na popularności. Polega na umieszczeniu za pomocą specjalnej trójkątnej rakiety piłki w bramce przeciwnika. Ogromną popularnością cieszy się w USA i Kanadzie oraz na zachodzie Europy, np. we Francji. Co ciekawe, na początku XX w. była to dyscyplina, w której zawodnicy walczyli o olimpijskie medale. W naszym kraju istnieje od 2007 r. Obecnie w Polsce jest 8 klubów, z tego jeden w stolicy Dolnego Śląska. Wrocławska drużyna Kosynierzy Wrocław to aktualni mistrzowie Polski. Łącznie tytuł ten wrocławscy zawodnicy zdobyli pięć razy, a wielu z nich jest reprezentantami naszego kraju.

Teraz dołączyć do nich może każdy. Klub ogłosił otwartą rekrutację do zespołu. Inaugurujący trening rekrutacyjny odbędzie się 12 marca na boisku Młodzieżowego Centrum Sportu przy ulicy Lotniczej 72 we Wrocławiu o godz. 19. Na zajęcia może przyjść każdy od 16. do 26. roku życia. Wszystkie treningi dla początkujących będą się odbywały w poniedziałki i środy, od 12 marca do końca mie-

12
MARCA,
GODZ. 19

inauguracyjny
trening

siąca. Na zajęcia należy zabrać ze sobą strój sportowy i buty typu korki. Pozostały sprzęt zapewni klub.

– Chętni, którzy mają za sobą doświadczenie w innych dyscyplinach sportu, pewnie trochę szybciej odnajdą się na boisku, ale zapraszamy wszystkich – tłumaczy prezes klubu Kajetan Statkiewicz. – W lacrosse praktycznie każdy znajdzie dla siebie odpowiednią pozycję na boisku. Amatorski charakter dyscypliny sprawia, że po stosunkowo niedługich treningach można walczyć o najwyższe trofea czy miejsce w reprezentacji Polski. Rozgrywka jest szybka, wymaga zarówno siły, jak i zręczności, a do tego jest niezwykle widowiskowa. Nie bez przyczyny lacrosse jest za oceanem uznawany za najdynamiczniej rozwijający się sport zespołowy – dodaje Statkiewicz.

Treningi do końca marca są całkowicie bezpłatne. Więcej informacji na temat rekrutacji i działalności klubu można znaleźć pod adresem mejlowym: rekrutacja@kosynierzy.wroclaw.pl lub na profilu facebook.com/kosynierzy.wroclaw.

BIATLON

Wałbrzyszanek najlepsza w biegu

Trzy medale zdobyła Kamila Żuk na biatlonowych mistrzostwach świata juniorów w estońskiej miejscowości Otepää. Urodzona w Wałbrzychu zawodniczka okazała się bezkonkurencyjna w biegu indywidualnym oraz w sprincie, wywalczając dwa złote medale. W biegu pościgowym Polka trochę gorzej spisała się na strzelnicy, pudłując 6 razy, jednak dobra dyspozycja biegowa pozwoliła jej stanąć na drugim stopniu podium. Polska biatlonistka była również uczestniczką igrzysk olimpijskich w Pjongczangu, jednak tam wystartowała jedynie w sztafecie mieszanej. Razem z Magdaleną Gwizdoń, Andrzejem Nędzą-Kubińcem i Grzegorzem Guzikiem zajęli 16. miejsce.

PIŁKA RĘCZNA

Czwarte zwycięstwo KPR-u

Piłkarki ręczne z Kobierzyc mogą dopisać do swojego konta kolejne zwycięstwo. Tym razem okazały się lepsze od szczypiornistek z Piotrkowa Trybunalskiego, wygrywając mecz 29:26. Najwięcej bramek (po 9) dla drużyny z Kobierzyc rzuciły Mariola Wierzelak i Kinga Jakubowska. Było to czwarte zwycięstwo KPR-u w ostatnich pięciu spotkaniach. W tabeli szczypiornistki z Kobierzyc zajmują 7. miejsce. Ich następnym rywalem będzie Ruch Chorzów. Ten mecz 10 marca.

TENIS STOŁOWY

Natalia Bajor
mistrzynią Polski

Zawodniczka KU AZS-u UE Wrocław została najlepszą tenisistką stołową w naszym kraju. W finale Bajor pokonała Natalię Partykę.

To na pewno są szczęśliwe dni dla wrocławianki. Do czterech złotych medali zdobytych na Młodzieżowych Mistrzostwach Polski w Ustrzykach Dolnych dołożyła dwa kolejne krążki, tym razem z imprezy seniorskiej. W grze pojedynczej Bajor nie miała sobie równych. W pierwszych trzech pojedynkach turnieju nie straciła seta, wygrywając wszystkie mecze 4:0. Troszkę trudniej było w ćwierćfinale, w którym jednego seta nowej mistrzyni ugrała Magdalena Sikorska. W półfinale Bajor trafiła na swoją klubową koleżankę Annę Węgrzyn. Mecz od początku układał się po myśli zwyciężczyni turnieju, ale po wygraniu trzech setów przyszedł gorszy moment i kolejne dwie partie przegrała. Szósty set padł jednak łupem Natalii i ostatecznie po pokonaniu Anny Węgrzyn 4:2 zameldowała się w finale. Bajor po raz kolejny dobrze rozpoczęła spotkanie, ale przy stanie 2:0 Natalia Partyka zdołała wygrać dwa kolejne sety i doprowadziła do remisu 2:2. Utytułowanej zawodniczki nie było stać na nic więcej, a Natalia wygrała dwie kolejne partie i cały mecz 4:2. Do tytułu mistrzyni Polski gry pojedynczej dorzuciła jeszcze brązowy medal w deblu, który wywalczyła razem z Sandrą Wabik.

(kp)

Wtorek
06/03/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Co z inwestycjami
przy ulicy Łaskowice?

s.2

REFORMA W 2019 R. ZACZNIE DZIAŁAĆ KARTA BIBLIOTECZNA

Zmiany nie przyniosły korzyści czytelnikom

Wspólna karta biblioteczna będzie działała dopiero od 2019 r. | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

W styczniu tego roku z połączenia pięciu miejskich bibliotek i ich 73 filii powstała w Łodzi jedna Miejska Biblioteka. Miał to być początek reformy placówek. Na razie są tylko szumne zapowiedzi.

Bartłomiej Krasnodębski

Jednym z pomysłów przy tworzeniu Miejskiej Biblioteki było wprowadzenie dla placówek oraz czytelników wspólnej karty bibliotecznej. Na razie skończyło się na obietnicach urzędników, bo karta będzie działała dopiero od 2019 r. Także inne pomysły nowego dyrektora Miejskiej Biblioteki Pawła Brauna nie wejdą tak szybko w życie, modernizacje prowadzące do unowocześnienia placówek dotyczą bowiem tylko dwóch z 73 filii biblioteki. Z powodu remontu zamknięte są placówki przy ul. Powstańców Wielkopolskich oraz Boya-Żeleńskiego. Według urzędników magistratu inwestycja powinna się zakończyć w 2018 r.

Problem mają też czytelnicy chcący korzystać z jednej ze śródmiejskich placówek. Z końcem 2017 r. działalność zakończyła biblioteka przy

ul. Struga. Jej siedziba miała zostać przeniesiona do budynku przy ul. Narutowicza. Pracownicy szybko pakowali księgozbiór, by czytelnicy mogli wypożyczać książki już w styczniu. Jednak tak się nie stało. Na stronie internetowej umieszczono komunikat, że biblioteka zostanie ponownie uruchomiona prawdopodobnie w lutym tego roku. Jak widać, i ten termin otwarcia placówki został zmieniony – nastąpi ono najwcześniej w kwietniu. – Chcemy, by biblioteka przy ul. Narutowicza oferowała czytelnikom nowe usługi, ale o tym poinformujemy mieszkańców w marcu – twierdzi Paweł Braun.

Inną nowością wprowadzoną przez szefa Biblioteki Miejskiej, która funkcjonowała tylko przez jeden dzień, było zmniejszenie liczby książek, które czytelnik mógł wypożyczyć. – Faktycznie zaproponowaliśmy wypożyczanie maksymalnie trzech książek. Szybko jednak stwier-

dziiliśmy, że to za mało, i obecnie każdy może wypożyczyć więcej – przekonuje dyrektor Biblioteki Miejskiej.

Obecnie budżet Miejskiej Biblioteki to 17 mln zł. Do tego dochodzi 8 mln zł na remont dwóch filii bibliotecznych oraz wprowadzenie karty bibliotecznej. 4 mln zł na modernizację placówek to dofinansowanie unijne.

Zdaniem radnego PiS-u Bartłomieja Dyby-Bojarskiego przy reformie bibliotek nie należy zwracać uwagi tylko na oszczędności. – Samorządowcy z Prawa i Sprawiedliwości będą się domagali, by w marcu na obrady komisji kultury rady miejskiej przyszedł dyrektor Miejskiej Biblioteki i opowiedział, jakie konkretne cele chce realizować. Reforma powinna poprawić jakość usług bibliotek, a nie tylko prowadzić do cięcia kosztów. Szacunki ekonomiczne nie mogą przesłonić dobra łódzkich czytelników – uważa radny.

ATRAKCJE

W Łodzi wybudują teżnie?

W parku Podolskim po wielu naciśkach mieszkańców powstały różne atrakcje. Obecnie znajdują się tam m.in.: złożona z 10 urządzeń siłownia zewnętrzna, plac zabaw czy tzw. mała gaj, na który składają się np. przeznaczona do różnych ćwiczeń instalacja sportowa z drążków, drabinek i obręczy. Pod urządzeniami zamontowana jest nawierzchnia amortyzująca z poliuretanu. W pobliżu strefy pojawiły się ławki oraz kosze na śmieci.

Mieszkańcom udało się także doprowadzić do wymiany nawierzchni alejek parkowych oraz posadzenia nowych drzew. Prawdopodobnie w tym roku w parku powstanie też tężnia solankowa. Będzie ona podświetlona diodami LED w różnych kolorystykach. Wewnątrz tężni zostanie zamontowana instalacja rozprowadzająca solankę. Dzięki promieniom słonecznym i podmuchom wiatru powstanie mgiełka solankowa tworząca specjalny mikroklimat. Wszystkie inwestycje zrealizowane w parku Podolskim kosztowały dotychczas prawie 1,5 mln zł.

(bk)

INWESTYCJE

W maju oddadzą halę przy al. Unii

Dopiero w maju tego roku zostanie oddana do użytku mała hala sportowa przy al. Unii w Łodzi. Obecnie trwają prace wykończeniowe i roboty przy parkingu. – Nie planujemy dalszego przesuwania zakończenia budowy hali. Liczymy, że w środę na sesji rady miejskiej radni uchwalą przyznanie 2,2 mln zł m.in. na wynagrodzenie inżyniera kontraktu czy nadzór autorski nad prowadzeniem inwestycji – informuje Małgorzata Belta, zastępca

dyrektora Zarządu Inwestycji Miejskich w Łodzi. Koszt budowy małej hali przy al. Unii to ok. 38 mln zł. Obiekt pomieści 3 tys. widzów. Hala przystosowana jest przede wszystkim do uprawiania na poziomie krajowym trzech dyscyplin sportu: koszykówki, piłki ręcznej i siatkówki. W budynku ma być też możliwość rozgrzewki podczas imprez międzynarodowych odbywających się w Atlas Arenie. W Łodzi prawdopodobnie w sierpniu tego roku zostanie ukończona budowa stadionu żużlowego Orła wraz z przyległymi parkingami.

(bk)



MARTWI MĘŻCZYŹNI W KABINIE CIĘŻARÓWKI

KUTNO \ Prokuratura wyjaśnia okoliczności śmierci dwóch mężczyzn, których ciała znaleziono w kabinie ciężarówki zaparkowanej w pobliżu stacji benzynowych w Kutnie. Przeprowadzone oględziny nie doprowadziły do ustalenia przyczyny śmierci. Prawdopodobne wydaje się wychłodzenie organizmu oraz zatrucie w związku z nieprawidłowym działaniem wykorzystywanego systemu ogrzewania.

fol. Policja.gov.pl/d

ZAGOSPODAROWANIE PRZESTRZENNE

Co z inwestycjami przy ul. Łaskowice?

Kolejne kontrowersje budzi przygotowane przez urzędników studium zagospodarowania przestrzennego Łodzi. Mieszkańcy ul. Łaskowice i ul. Nad Dobrząnką domagają się stworzenia w okolicy terenów pod inwestycje. Innego zdania jest Miejska Pracownia Urbanistyczna, która chce tam utrzymać tereny zielone.

Bartłomiej Krasnodębski

Obok ziem, których jesteśmy właścicielami, przebiegają ważne drogi, np. S14, i została wykonana infrastruktura. Jeśli powstanie zachodnia obwodnica Łodzi, teren stanie się jeszcze bardziej atrakcyjny pod względem inwestycyjnym. Dlatego chcielibyśmy, żeby przy ulicach Łaskowice i Nad Dobrząnką można było budować, a nie wykorzystywać ten teren tylko pod uprawy rolne. Spowoduje to możliwość gospodarczego rozwoju tego fragmentu

Łodzi. Obecnie rosną tam tylko samosiejki i nie ma żadnej dużej rzeki, ale jedynie ciek wodny płynący z Ksawerowa. Wcześniej zapewniano nas, że przy ul. Łaskowice będą inwestycje – twierdzi Michał Klasura.

Jednak w przedstawionym przez Miejską Pracownię Urbanistyczną studium zagospodarowania przestrzennego tereny znajdujące się w tym rejonie są przeznaczone pod zielen. – Przy ul. Łaskowice i ul. Nad Dobrząnką znajdują się tereny mające wysokie walory przyrodnicze i krajobrazowe. Jest tam m.in. dolina rzeki Do-

brzynki. Nigdy nie planowaliśmy zabudowy tego rejonu miasta. Podczas rozpatrywania studium zagospodarowania przestrzennego nasz pogląd poparła też większość radnych z komisji planu przestrzennego, budownictwa, urbanistyki i architektury Rady Miejskiej w Łodzi. Samorządowcy przesunęli nawet granicę ochronny terenów przy Dobrząnce na wschód, czyli zmniejszyli możliwość inwestycji przy ulicach Łaskowice i Nad Dobrząnką – twierdzi Robert Warsza, dyrektor MPU w Łodzi. – Dla tego rejonu było też zrobione



Głosowanie nad uwagami mieszkańców i całym projektem studium zagospodarowania przestrzennego odbędzie się na sesji Rady Miejskiej w Łodzi pod koniec marca

opracowanie hydrogeologiczne potwierdzające walory przyrodnicze doliny rzecznej – dodaje urzędnik.

Zdziwiony konfliktem pomiędzy MPU a mieszkańcami Górnej jest zasiadający w komisji planu przestrzennego, budownictwa,

urbanistyki i architektury radny Prawa i Sprawiedliwości Radosław Marzec. – Grunty przy ulicach Łaskowice i Nad Dobrząnką są terenami niezagospodarowanymi i w ocenie mieszkańców najlepszym rozwiązaniem jest przeznaczenie ich pod przemysł.

ALEKSANDRÓW ŁÓDZKI

Wyklęci godnie uczczeni

W Aleksandrowie Łódzkim, podobnie jak w wielu miejscowościach naszego regionu, odbyły się uroczystości poświęcone pamięci Żołnierzy Wyklętych. Ich organizatorami byli Strzelcy Rzeczypospolitej oraz Ruch Kontroli Wyborów.

W piątek w obecności kilkuset osób w parafii Świętych Archaniołów odbyła się droga krzyżowa odprawiona w intencji żołnierzy polskiej konspiracji antykomunistycznej, podczas której krzyż nieśli mieszkańcy Aleksandrowa Łódzkiego przebrani w historyczne mundury. Tuż po tym niezwykłym wydarzeniu wszyscy zainteresowani historią i jej prawdziwym obliczem mieli okazję porozmawiać z prezesem Fundacji „Łączka”, synem Żołnierza Wyklętego Tadeuszem Płużańskim. Również to spotkanie, poświę-

cone przede wszystkim osobie rotmistrza Witolda Pileckiego, odbyło się przy nadkomplecie publiczności, a prelegent otrzymał od wojewody łódzkiego Zbigniewa Raua oficjalny list z podziękowaniami za swoją dotychczasową działalność.

Kolejne dwa dni aleksandrowskich obchodów upłynęły pod znakiem historii i aktywności fizycznej. W sobotę organizatorzy przygotowali 17-kilometrowy marsz z Lutomska do Aleksandrowa, w niedzielę zaś „bieg Tropem Wilczym”. Mimo mroźnego powietrza



Organizatorzy byli mile zaskoczeni liczbą młodzieży uczestniczącej nie tylko w biegu, ale też w konkursie plastycznym na temat Żołnierzy Wyklętych | fot. Maksymilian Becht/d

prawie setka biegaczy bawiła się doskonale. Jak potwierdzili zawodnicy, atmosfera była niezwykle gorąca ze względu na rywalizację na trasie i atrakcyjne nagrody, ale także dzięki rodzinnej atmosferze i wojskowej grochówce serwo-

wanej na towarzyszącym imprezie pikniku militarnym.

Organizatorzy byli mile zaskoczeni dużą liczbą dzieci i młodzieży uczestniczących nie tylko w biegu, ale również w przygotowanym konkursie plastycznym na temat Żołnie-

rzy Wyklętych. Wszyscy najmłodsi uczestnicy otrzymali nagrody przekazane przez łódzki oddział Instytutu Pamięi Narodowej i zapowiedzieli swój udział za rok.

Marek Czachorowski



KONTRABANDA UKRYTA W NACZEPIE

OZORKÓW \ Policjanci zabezpieczyli 38 tys. paczek nielegalnych papierosów ukrytych w podłodze naczepy ciężarówki. Wartość uszczuplenia skarbu państwa oszacowano na 649 tys. zł. Zatrzymano trzech mężczyzn.

fot. Policja.gov.pl/d



OKRADŁ SĄSIADÓW

PABIANICE \ 26-latek okradł swoich sąsiadów, bo nie chcieli mu pożyczyć pieniędzy na alkohol. Przed policjantami ukrył się za łóżkiem w swoim mieszkaniu. Teraz grozi mu kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

fot. Policja.gov.pl/d



W UMŁ wykonano makiety nowych planów zagospodarowania przestrzennego

| fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Z drugiej strony MPU przygotowała raport, w którym stwierdzono, że jest to teren o wysokich walorach ekologicznych.

Niestety władze miasta z prezydent Hanną Zdanowską z Platformy Obywatelskiej na czele nie zapewniły odpowiednich konsultacji społecznych przygotowywanego projektu studium zagospodarowania przestrzennego. Rozwiąza-

\\ Chcielibyśmy, żeby przy ulicach Łaskowice i Nad Dobrzynką można było budować, a nie wykorzystywać ten teren tylko pod uprawy rolne. Spowoduje to możliwość gospodarczego rozwoju tego fragmentu Łodzi – mówią mieszkańcy \\

nia zawarte w studium powinny zostać wypracowane podczas rozmów z łodzianami i być zgodne z wolą mieszkańców – uważa samorządowiec z PiS-u.

Obecnie studium zagospodarowania przestrzennego zostanie przekazane pod obrady Rady Miejskiej w Łodzi. Głosowanie nad uwagami mieszkańców i całym projektem studium odbędzie się na sesji pod koniec marca.



Hubert Kowalski

Jedni chcieli walczyć, inni musieli, bo zdawali sobie sprawę, że zostaną zakatowani przez komunistycznych oprawców. Jednak łączyły ich oddanie Polsce i niewyobrażalna odwaga. My, młodzi, którzy dziś oddajemy hołd Żołnierzom Wyklętym, jesteśmy już zupełnie innymi ludźmi.

Uczymy się, studiujemy, pracujemy, imprezujemy, czasami poćwiczymy na siłowni. Ty-

Samokrytyka po święcie Wyklętych

niowo przywracamy pamięć. Właśnie my, bo władza nie zrobiła tego wcześniej, choć powinna. Gdy widzimy postkomunistów, którzy krzyczą, że nasza pamięć to faszyzm, przypominamy o bohaterach z jeszcze większym zapałem.

mo cięplarnianych warunków lubimy narzekać. Rozleniwiamy się, rozdarci między konsumpcją a ideałami. Ktoś zapyta: czy chcemy być jak Wyklęci? Na pewno nie chcemy ginąć, nie chcemy wojny. Jednak fascynacja historią tamtych ludzi

\\ Od kilku lat stopniowo przywracamy pamięć. Właśnie my, bo władza nie zrobiła tego wcześniej, choć powinna. Gdy widzimy postkomunistów, którzy krzyczą, że nasza pamięć to faszyzm, przypominamy o bohaterach z jeszcze większym zapałem \\

powa młodzież XXI w. Jednak duża część z nas dołożyła do tej układanki jeszcze jeden element – historię, której nie znali nasi rodzice. Przypominamy sobie o niej przy okazji różnych rocznic. Najbardziej popularne wśród młodych są daty 1 marca i 1 sierpnia. Nosimy koszulki patriotyczne, które mają podkreślić pamięć o bohaterach. To fenomen, którego nie spodziewali się nasi rodzice. Od kilku lat stop-

Mimo głoszenia słusznych haseł, które w naszym kraju powinny być czymś oczywistym, pozostaliśmy zwykłymi studentami z uniwersytetów i politechnik. Niejednokrotnie nam zarzucano, że głosimy wielkie hasła, za którymi nie przyszło nic konkretnego. Może coś w tym jest? Karabin widzieliśmy tylko w grach komputerowych, większość z nas żyje bezpiecznie, mamy możliwość być panami swojego życia. Mi-

jest dowodem na to, że czegoś nam w XXI w. brakuje. Poświęcenie, bezinteresowne oddanie to coś, czego nie pokazuje nam konsumpcyjny świat Zachodu. Historia Żołnierzów Wyklętych to dla nas wyrzut sumienia, ich ideały są niedoścignionym wzorem, do którego próbujemy dążyć, jednak nigdy go nie osiągniemy, bo wyrosliśmy na innych wartościach. Od nas tylko zależy, jakie będą przyszłe pokolenia.

KULTURALNY FLESZ

FOTOGRAFIA

Relacja między matką a dzieckiem



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

W galerii Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego im. Eugeniusza Hanemana można oglądać wystawę zdjęć Marii Tymieńskiej „Dałaś mi życie, mamo. Kochaj mnie...!”. – Prezentowana wystawa zawiera cykl fotografii portretowej i jest próbą ukazania specyficznych emocji, jakie rodzą się w kontakcie matki i dziecka. Pojawiają się one już w okresie oczekiwania na dziecko. Niestety nie wszystkie dzieci mają to szczęście, że są kochane bezwarunkowo. To również znalazło symboliczne emocjonalne ujęcie – twierdzą przedstawiciele galerii. Maria Tymieńska od lat pasjonuje się fotografią portretową, pejzażową oraz tworzeniem poetyckich

miniatur. Fotografię traktuje także jako sztukę budzenia emocji, refleksji i zachwytu ulotną chwilą zjawisk otaczającego nas świata. – Indywidualna wrażliwość autorki pozwala kreować klimat nostalgii i melancholii, wprowadzając pierwiastek poetycki w fotografię, nadając im sens i głębię, ale także pozostawia miejsce na myślenie o „przylapanych chwilach” – uważają organizatorzy wystawy. Artystka reprezentuje klasyczny czarno-biały nurt fotografii. Prace Marii Tymieńskiej były pokazywane na licznych wystawach indywidualnych i zbiorowych w kraju i za granicą.

(kb)

KONCERT

Muzyka irlandzka



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

W czwartek 8 marca o godz. 18.30 w łódzkim Teatrze Muzycznym gościnnie wystąpią zespoły Beltaine oraz Etnostation. – Beltaine to jeden z bardziej oryginalnych zespołów polskiej sceny world music. Charakterystyczne brzmienie jest wynikiem zderzenia osobowości o skrajnie odmiennych doświadczeniach muzycznych. Główną inspiracją dla artystów zawsze była muzyka tradycyjna. Zespół eksperymentuje i zaciera granice między standardowymi brzmieniami a nowoczesnością – twierdzą organizatorzy koncertu. Zespół powstał w 2002 r. w Katowicach. Obecnie w Beltaine występuje siedmiu muzyków. Grupa

wydała cztery albumy studyjne oraz album live będący muzycznym zapisem trasy koncertowej z gościnnym udziałem harfisty Jochena Vogela. Drugim zespołem, który zagości na teatralnej scenie, będzie grupa Etnostation. Łączy ona etniczne brzmienia wielu rejonów świata z wirtuozerią przeniesioną na grunt tradycyjnej muzyki irlandzkiej. Mnogość i różnorodność używanych w czasie koncertu instrumentów jest ogromna. – Wywołuje to zadziwienie u widzów. To z pewnością wielka folkowa uczta dla wszystkich miłośników muzyki irlandzkiej – przekonują realizatorzy wydarzenia.

(kb)



MISTRZOWIE CHCĄ POMÓC CHOREMU CHŁOPCU

RUGBY \ 31 marca dojdzie do derbowego pojedynku mistrzów Polski Master Pharmu Budowlanych z KS Budowlanymi. W trakcie tego spotkania zostanie przeprowadzona akcja charytatywna na rzecz chłopca, który zmagają się z dziecięcym porażeniem mózgowym. Rugbyści chcą pomóc w zbiórce środków na jego leczenie.

fol. Anna Jach/Gazeta Polska

SHORT-TRACK



Do Tomaszowa Mazowieckiego przyjechało ponad 200 łyżwiarzy z 41 krajów na całym świecie. W Arenie Lodowej mieli do dyspozycji nowoczesny tor z hybrydowymi bandami

Rafał Anikiej dotarł do półfinału biegu na 1000 m | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Niedosyt Polaków po mistrzostwach świata

Ani jednego medalu nie zdobyli reprezentanci Polski podczas mistrzostw świata juniorów w short-tracku, które odbyły się w Tomaszowie Mazowieckim. – Towarzyszył nam duży pech, bo często się potykaliśmy podczas biegów – przyznaje Rafał Anikiej, 18-letni zawodnik Juwenii Białystok.

Daniel Mroczek

W trwających od 2 do 4 marca mistrzostwach uczestniczyła dziewięcioosobowa reprezentacja Polski: Kamila Stormowska (Orzeł Elbląg), Wiktoria Tkaczuk, Mateusz Krzemiński (AZS KU Politechnika Opole), Rafał Anikiej, Karolina Miłkowska, Łukasz Kuczyński, Patrycja Markiewicz, Gabriela Topolska i Paweł Adamski (wszyscy z Juwenii Białystok). Najwyższe miejsce zajęła Kamila Stormowska, która była ósma na 500 m. W rywalizacji sztafet polska drużyna kobiet zajęła siódmą lokatę, a mężczyźni – jedenastą. Mistrzostwa zdominowali Koreańczycy, którzy wygrali większość biegów.

Na dystansie 1000 m najlepiej z Białego-Czerwonych spisał się Rafał Anikiej. Reprezentant Juwenii Białystok dotarł do półfinału, ale nie udało mu się zakwalifikować do żadnego z finałów. Ostatecznie zakończył rywalizację na dziesiątym miejscu. – Popełniłem wiele prostych błędów, które wpłynęły na ostateczne rezultaty – mówi Anikiej. – Nie pojechałem tak, jak chciałem, dlatego

nie mam powodów do zadowolenia. Wiem, że stać mnie na zdecydowanie lepsze wyniki. W tych mistrzostwach mi wyraźnie nie szło – dodaje 18-latek.

Do Tomaszowa Mazowieckiego przyjechało ponad 200 łyżwiarzy z 41 krajów na całym świecie. W Arenie Lodowej mieli do dyspozycji nowoczesny tor z hybrydowymi bandami. – To jeden z najbezpieczniejszych obiektów do short-tracku na całym świecie – podkreśla Roman Derks, prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego. – Międzynarodowa Unia Łyżwiarska celująco oceniła organizację mistrzostw. Jeszcze pół roku temu zastanawiałem się, czy uda się zorganizować tę imprezę. Dzięki władzom Tomaszowa Mazowieckiego okazało się to możliwe. Ich wkład jest nieoceniony – dodaje.

Łyżwiarze korzystali nie tylko z tomaszowskiej Areny Lodowej, ale także z Centralnego Ośrodka Sportu w Spale. Zwiedzili również rezerwat przyrody Niebieskie Źródła, Groty Nagórzyckie i Skansen Rzeki Pilicy, czyli pierwsze w Polsce muzeum na wolnym powietrzu poświęcone rzece.

ŁUCZNICTWO

Brązowy medal Magdaleny Śmiałkowskiej

Zawodniczka KS Społem Łódź Magdalena Śmiałkowska zdobyła brązowy medal na 36. Halowych Mistrzostwach Polski Seniorów w łucznicstwie, które odbyły się w Wilkowicach. Na szóstej pozycji uplasował się Marek Szafran. Sekcję łuczniczą łódzkiego klubu prowadzi trener Zbigniew Kowalczyk.

PIŁKA SIATKOWA

Bilety na mecz z Włochami

Rozpoczęła się sprzedaż biletów na mecz Ligi Mistrzów pomiędzy PGE Skrą Bełchatów i Cucine Lube Civitanova. Spotkanie odbędzie się w łódzkiej Atlas Arenie 14 marca o godz. 18. Wejściówki

można nabyć w kilku kategoriach cenowych: 69, 59, 49, 29, 19 zł (normalne) 30, 25, 15, 10 zł (ulgowe). Ponadto posiadacze kartonów, rodziny i grupy zorganizowane mogą liczyć na dodatkowe rabaty. Wejściówki są do nabycia m.in. w oficjalnym sklepie PGE Skry w hali Energia.

ŁYŻWIARSTWO

Dwa złota dla solistów

Zawodnicy Łódzkiego Towarzystwa Łyżwiarstwa Figurowego wrócili z 24. Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w Sportach Zimowych z bardzo dobrymi wynikami. Celina Sudnik zwyciężyła wśród solistek, a Miłosz Witkowski w gronie solistów. ŁTŁF zostało uznane za najlepszy klub łyżwiarski w Polsce w kategorii junior młodszy A.

PIŁKA NOŻNA

Widzew znów bije rekordy

Ponad 16 tys. kartonów zakupili kibice Widzewa na mecz swojej drużyny w III lidze. Fani łódzkiego klubu ustanowili nowy rekord Polski. – Wśród kibiców wytworzyła się specyficzna więź. Oni zawsze będą z tym klubem – podkreśla Tomasz Łapiński, legenda Widzewa.

Zimą 2017 r. kibice łódzkiego klubu zaskoczyli piłkarski świat, bo na mecze na czwartym poziomie rozgrywek wykupili 15 310 kartonów. Latem, mimo że widzowi nie udało się awansować do II ligi, nabyli jeszcze więcej abonentów – 15 903. Na rundę rewanżową w systemie wykupiono już ponad 16 tys. kartonów i klub jest zmuszony zakończyć sprzedaż. Stadion Widzewa na co prawda 18 008 krzesełek, ale prawie 1000 jest przeznaczonych dla fanów drużyny gości. Pozostałe wchodzi w skład tzw. strefy buforowej.

– Wielu z tych kibiców jest przyzwyczajonych do oglądania meczów w ekstraklasie i sukcesów. Mają w pamięci nawet występy w Lidze Mistrzów i europejskich pucharach. To nie tylko rekord Polski, ale rekord świata, jeśli kupują taką liczbę kartonów na mecze na czwartym poziomie rozgrywek – uważa Tomasz Łapiński cytowany przez oficjalną stronę internetową Widzewa.

Widzewiacy zainaugurują rundę wiosenną w sobotę. O godz. 19.10 zmierzą się na własnym boisku z Victorią Sulejówką. W środę czeka ich jeszcze mecz kontrolny z Klubem Sportowym Kutno (o godz. 15.30).

(dm)

Wtorek
06/03/2018gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74


**Gazeta
Polska**
codziennie

REGION **TAJEMNICZY POMYSŁ MAGISTRATU**

Gdańsko-narodowy kołchoz sportowy



Całe przedsięwzięcie miało kosztować nawet 75 mln zł | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Gdańsk planuje składający się z sześciu boisk obiekt treningowy obok stadionu, który powstał na Euro. Szczegóły przedsięwzięcia nie są znane. Wiadomo za to, że miasto chce dotacji z ministerstwa. Tyle że z nieoficjalnych informacji wynika, iż funkcję narodowego centrum boiska pełniłyby tylko z nazwy.

Stanisław Balicki

Gdańsk pod koniec stycznia zaproponował stworzenie w sąsiedztwie Energa Areny Narodowego Centrum Szkoleniowo-Treningowego Piłki Nożnej. Na początku lutego miasto złożyło wniosek o dofinansowanie przedsięwzięcia w Ministerstwie Sportu. Magistrat liczy, że rząd sfinansuje 70 proc. kosztów budowy sześciu pełnowymiarowych boisk – trzech z trawiastą i trzech ze sztuczną nawierzchnią. Wiele więcej o projekcie nie wiadomo. Nawiązuje on do projektowanego wraz ze stadionem zagospodarowania okolic, z którego nic nie wyszło w 2012 r., gdy udało się zbudować jedynie stadion na turniej Euro.

Okazuje się jednak, że centrum narodowe ma być jedynie z nazwy, głównie ma służyć miastu. Na niedawnym spotkaniu z przedstawicielami ok. 20 miejskich klubów

sportowych Andrzej Bojanowski, do niedawna wiceprezydent Gdańska, a obecnie prezes spółki Arena Gdańsk, miejskiego operatora stadionu, zdradził więcej szczegółów: całe przedsięwzięcie miało kosztować nawet 75 mln zł, 60 proc. wykorzystania boisk przypadłoby Lechii Gdańsk, a 40 proc. wszystkim pozostałym klubom miejskim. To właśnie zbulwersowany przedstawiciel jednego z tych klubów przekazał nam informacje o spotkaniu. W Gdańsku można skorzystać z czterech pełnowymiarowych boisk w różnych dzielnicach, z których tylko jedno w Kokoszkach jest zagospodarowane na dobrym poziomie. Działa ponad 20 dzielnicowych i osiedlowych klubów, w których grają głównie dzieci do 12. roku życia.

O sprawie w serwisie Wybrzeże24.pl napisał też Kacper Płażyński, miejski aktywista, który dał się poznać m.in. obro-

ną przed zniszczeniem terenów Gedanii: „Jeśli w Gdańsku piłka ma się rozwijać na właściwym poziomie, to nie tędy droga. Nie kompleks boisk, do którego każdy ma daleko, lecz pojedyncze nowoczesne boiska w każdej dzielnicy” – napisał. Płażyński uważa, że obiekt może być powodem zniszczenia kolejnych obiektów sportowych, a miasto likwidując je, będzie miało wymówkę, że udostępnia boiska w nowym obiekcie.

– Obawiam się, że powstanie takiego kompleksu z czasem doprowadzi do likwidacji boisk w innych częściach miasta – mówi „Dodatkowi Pomorskiemu” Kacper Płażyński. – To są obiekty położone w atrakcyjnych inwestycyjnie okolicach, zostaną szybko zabudowane przez mieszkaniowych deweloperów – dodaje. 23 marca Aleksandra Dulkievicz, wiceprezydent Gdańska, ma prowadzić rozmowy w Ministerstwie Sportu na temat przedsięwzięcia.

GOŁUBIE

Uroczystość w rocznicę śmierci por. Józefa Dambka

W asyście Kompanii i Orkiestry Reprezentacyjnej Marynarki Wojennej oraz ułanów II Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich odbyły się w minioną niedzielę uroczystości związane z 74. rocznicą śmierci kpt. Józefa Dambka, dowódcy Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Kapitan został zastrzelony 4 marca 1944 r. W upamiętnieniu bohaterskiego dowódcy wziął udział wojewoda pomorski Dariusz Drelich, który w imieniu prezydenta RP Andrzeja Dudy wręczył zasłużonemu w działalności na rzecz upamiętniania historii Polski odznaczenia państwowe. Prezydent RP uhonorował działaczy Kaszubsko-Kociewskiego Stowarzyszenia im. Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżami Kawalerskimi oraz Srebrnymi Krzyżami Zasług. Odznaczenia zostały przyznane podczas mszy św. w Gołubiu. List do zebranych skierował również prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński. Po nabożeństwie uczestnicy wydarzenia udali się nad Jezioro Dąbrowskie – tam

odsłonięto pomnik upamiętniający założyciela Gryfa Pomorskiego. – Na Pomorzu było wielu odważnych Polaków pomagających sprawie narodowej. Każdy w rodzinie miał bohatera zaangażowanego w obronę polskości. I to należy ludności Pomorza pokazać – mówił w trakcie uroczystości Roman Dambek, bratanek Józefa Dambka. Natomiast w Centrum Edukacji i Promocji Regionu w Szymbarku, gdzie mieści się zrekonstruowany bunkier organizacji, grupy rekonstrukcji historycznej odtworzyły powstanie polskich mieszkańców prowincji poznańskiej przeciwko Rzeszy Niemieckiej w 1918 r. Józef Dambek wcześniej dowodził Gryfem Kaszubskim, który w 1941 r. został przekształcony w Gryfa Pomorskiego – tajną organizację wojskową, która w kulminacyjnym momencie działalności liczyła ok. 20 tys. członków. Pomorski dowódca działał w konspiracji od pierwszych dni wojny, a zginął z rąk agenta gestapo Jana Kaszubowskiego.

(dzs)



ODNALEŹLI ZAGINIONĄ W LESIE

OLIWA \ Po trwających blisko godzinę poszukiwaniach funkcjonariusze odnaleźli w niedzielę wieczorem 46-letnią gdańszczankę, która zgubiła się w lesie. – Leżącą na ziemi kobietę, wychłodzoną i najprawdopodobniej z odmrożonymi kończynami policjanci przekazali pod opiekę ratownikom medycznym – informuje oliwski komisarz. Kobieta wyszła z domu około południa, prawdopodobnie pod wpływem alkoholu.

fol. Policja.gov.pl/d

GDAŃSK

Miasto planuje, gdańszczanie sprawdzają

Cmentarz Łostowicki urośnie, wiadomo, jak będzie wyglądał kwartał do zabudowy na Głównym Mieście, a kompleks biurowy wydłuży się od przystanku SKM-u Przymorze aż po nasyp PKM-u. Uwagi można składać do 30 marca. Dziś, jutro i pojutrze odbędą się publiczne dyskusje nad planami.

Stanisław Balicki

Jeszcze dziś w Biurze Rozwoju Gdańska odbędzie się spotkanie dla wszystkich zainteresowanych w sprawie planu zagospodarowania dla rejonu cmentarza Łostowickiego. Jest to związane z powiększeniem obszaru ne-

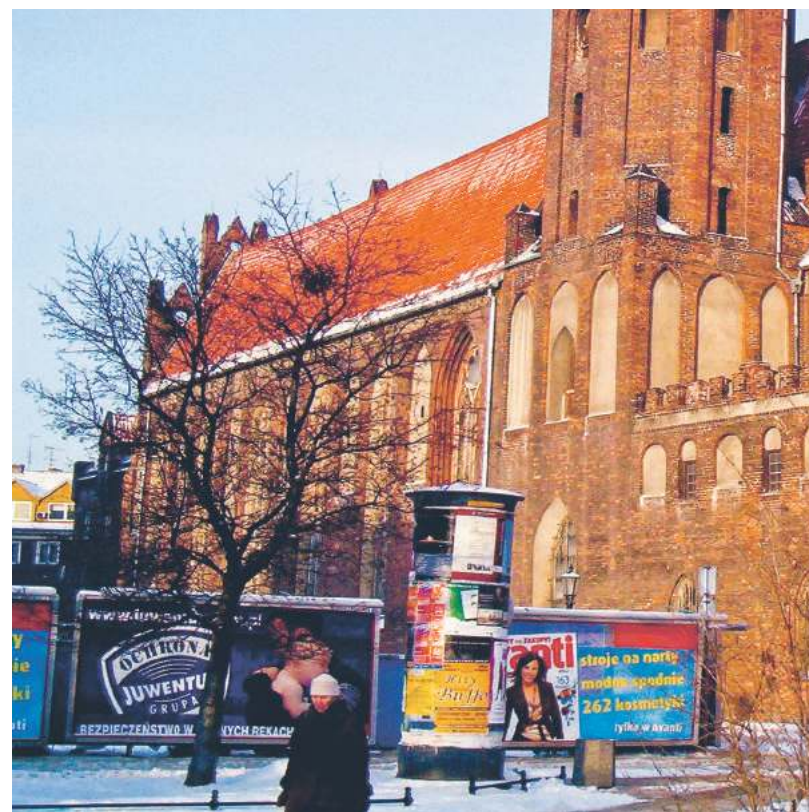
kropolii. Dokument przewiduje różnego rodzaju formy ochrony zieleni istniejącej na terenach, o które rozrośnie się cmentarz, oraz naturalnego ukształtowania powierzchni. Zachowany, uzupełniony i przedłużony zostanie istniejący szpaler drzew. Plan przewiduje niewielkie korekty linii ograniczających pasy

drogowe ul. Łostowickiej oraz przeznaczenie nieużywanej części pasa drogowego al. Armii Krajowej na usługi przycmentarne. Spotkanie w siedzibie biura przy Wałach Piastowskich 24 rozpocznie się o godz. 17.

Jutro o tej samej godzinie będzie można dowiedzieć się więcej o planie dla ostatniego nie-

mal pełnego kwartału do zabudowania w historycznym śródmieściu Gdańska. Miejsce między ulicami Szklary, Szeroką i Świętojańską oraz przejściem między dwoma ostatnimi od lat straszy pustką, nieuporządkowaniem, zasłoniętym częściowo parkanem i billboardami. Jedynie na rogu Szklar i Sze-

rokowej stoi samotna kamienica, która przetrwała zniszczenia wojenne. Mimo że kilkanaście lat temu zostały na tym kwartale przeprowadzone badania archeologiczne poprzedzające zagospodarowanie, od tamtego czasu nic się nie zmieniło. Przygotowany plan definiuje układ przyszłych budynków



POWIAT STAROGARDZKI

Bez dobrego dojazdu do A1

Mieszkańcy Skarszew są rozczarowani, że władze samorządu województwa pomorskiego wywodzące się głównie z Platformy Obywatelskiej pominęły ich miasto przy modernizacji drogi wojewódzkiej nr 224, a tym samym nie będą mieli lepszego dojazdu do autostrady A1. Dlaczego tak się stało?

Od niedawna Zarząd Dróg Wojewódzkich w Gdańsku realizuje modernizację ok. 10-kilometrowego odcinka drogi wojewódzkiej nr 224 od węzła autostrady A1 w Stanisławiu do Godziszewa. I nie byłoby z tym żadnego problemu, gdyby nie fakt, że właśnie w Godziszewie remont trasy się zakończy. Mieszkańcy, szczególnie kierowcy korzystający z tego fragmentu, są tą decyzją rozczarowani.

– Liczyliśmy, że modernizacja drogi nr 224 obejmie również odcinek od Godziszewa do Skarszew, w których mieszka prawie 8 tys. osób. Zwłaszcza że jest on niebezpieczny. Zarówno w Bolesławowie, jak



Odcinek drogi nr 224 Godziszewo–Skarszewy jest wąski, dziurawy, a przy nim rosną drzewa | fot. Sebastian Dadaczyński/Gazeta Polska

i w Demlinie dochodzi do wielu groźnych wypadków, w tym niestety śmiertelnych. Droga jest wąska, dziurawa, a przy niej rosną drzewa – argumentują zmotoryzowani.

Zainteresowani podkreślają również, że brak dobrego po-

łączenia Skarszew z węzłem autostrady A1 niekorzystnie wpływa na miasto (m.in. utrudnia lokalny rozwój przedsiębiorczości).

– Tak się składa, że Starogard Gdański czy Pelplin liczące mniej więcej tyle samo

mieszkańców od dawna mają przebudowany dojazd do autostrady A1, a o Skarszewach zapomniano. To przykre. Tym bardziej że w naszym miasteczku znajduje się największy ośrodek turystyczno-wypoczynkowy Borówno Wiel-

kie, z którego korzysta wielu gości. A zatem dobry dojazd zdecydowanie należało zaplanować i wykonać. Nie wiemy, dlaczego tak się stało – dodają mieszkańcy.

Co na to kierownictwo Zarządu Dróg Wojewódzkich w Gdańsku?

– Kilka lat temu, gdy był określany regionalny program operacyjny dotyczący nowej perspektywy unijnej w zakresie przebudowy infrastruktury, zapadła decyzja o realizacji odcinka drogi wojewódzkiej nr 224 Stanisławie–Godziszewo. Dlaczego nie do Skarszew? Trzeba pamiętać, że wówczas brane pod uwagę były różne czynniki, m.in. natężenie ruchu, liczba wypadków, stan techniczny drogi czy znaczenie trasy w sieci dróg wojewódzkich. A zatem na podstawie analizy wielokryterialnej zostały wytypowane do przebudowy odcinki, które obecnie realizujemy – tłumaczy Grzegorz Stachowiak, dyrektor ZDW.

Dodaje, że obecnie zarząd nie planuje przebudowy drogi wojewódzkiej nr 224 na odcinku Godziszewo–Skarszewy. Być może jednak w przyszłości ten odcinek zostanie odnowiony.

Sebastian Dadaczyński



UKRAIŃCY OKRADALI PACZKI

ORUNIA \ Do 5 lat pozbawienia wolności grozi dwóm obywatelom Ukrainy, którzy pracując w lutym w jednej z firm kurierskich, brali udział w procederze okradania paczek klientów, w których znajdowały się m. in. kosmetyki, tusze do drukarek, procesory czy okulary.

fot. mat. pras./d



MODLITWA POKUTNA ZA ABORCJĘ

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA \ Grupa Siewcy Matemblewa i Przyjaciele zapraszają dziś o godz. 18 do sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej w Gdańsku Matemblewie na mszę św. i nabożeństwo o uzdrowienie serc osób, które uczestniczyły w procesie aborcji.

fot. mat. pras./d



Kwartał naprzeciw klasztoru Dominikanów od lat stoi pusty

| fot. Wikipedia/d

przez ustalenie linii zabudowy. Funkcja całego kwartału została określona jako mieszkalno-usługowa. Od strony ulic i przejścia wprowadzono wymóg lokalizacji usług w parte-

rach na całej długości frontów budynków. Od strony ulic Szerokiej i Szklary ustalono pierzeje eksponowane z zastosowaniem wysokiej jakości materiałów elewacyjnych. Zdefiniowano też kształt i szerokość ciągu pieszego łączącego ulice Szeroką i Świętojańską. Została również wyznaczona liczba miejsc

parkingowych, które muszą powstać w budynkach.

W czwartek, również o godz. 17, podczas otwartego spotkania zostanie przedstawiony plan dla Oliwy Górnej od istniejącego nowego centrum biurowego na wysokości peronu Gdańsk Przymorze – Uniwersytet do okolic nasypu Pomorskiej Kolei Metropolitalnej oddzielającego Oliwę od Strzyży. Dla całego ciągu przy al. Grunwaldzkiej ustalono funkcję biurowo-usługową i warunki zabudowy podobne do kompleksu zbudowanego przy przystanku SKM-u. Zwiększona została liczba miejsc parkingowych. Wyznaczono też dalszy ciąg ulicy serwisowej dla niezagospodarowanych terenów. Zdefiniowano szerokość chodników, zaprojektowano trasę i parkingi rowerowe. Szpaler drzew na terenie działki po zlikwidowanej centrali obrotu gazami technicznymi będzie zachowany i uzupełniony.

Wszystkie plany będą wyłożone w BRG do 30 marca w godzinach 9–15. Według ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Termin: do 13 kwietnia.

dencyjnie, obie strony wymieniły się pismami, również wczorajsza rozprawa odbyła się bez obecności zainteresowanych. 14 maja mają zeznawać w sprawie. W pozwie wyszczególniono, że chodzi o zarzuty, iż „Jarosław Kaczyński podczas lotu samolotu z polską delegacją do Smoleńska, mając świadomość nieodpowiednich warunków pogodowych, kierując się brawurą, wydał polecenie, nakazał lądowanie, czym doprowadził do katastrofy lotniczej w dniu 10 kwietnia 2010 r.”.

..... (kt)

westyjacji vis-à-vis urzędów wojewódzkiego i marszałkowskiego powstanie także wielopoziomowy parking na prawie 500 aut. W sąsiedztwie zostanie przebudowana część Biskupiej Górki i ul. Na Stoku. Okolica znacznie się zmieni – dodaje Bartosiewicz. Pierwsze utrudnienia dla kierowców pojawiają się najprawdopodobniej pod koniec wiosny tego roku, a prace mają ruszyć w ciągu najbliższego miesiąca. Zgodnie z harmonogramem stary wiadukt zostanie wyburzany wiosną przyszłego roku.

..... (kt)

KULTURALNY FLESZ

SPACER HISTORYCZNY

Śladami Marca '68 w Gdańsku



fot. mat. pras./d

Pomorski Historyczny Klub Turystyczny „Szlakami Pamięci” serdecznie zaprasza uczniów szkół ponadpodstawowych na rocznicowy spacer historyczny „Śladami Marca '68 w Gdańsku”. Działający w ramach gdańskiego oddziału IPN-u klub przygotował dla młodych entuzjastów dwugodzinną wędrowkę po miejscach związanych z burzliwymi dziejami sprzed 50 lat.

– W świadomości zbiorowej tzw. wydarzenia marcowe w Polsce, których 50. rocznicę obchodzić będziemy w najbliższych dniach, kojarzą się głównie z Warszawą. Tymczasem to właśnie w Gdańsku miała miejsce największa manifestacja studencka – przypomina IPN.

Autorami koncepcji spaceru i przewodnikami są dr Liliana Kalita (Uniwersytet Gdański) oraz Marek Baran, od lat z powodzeniem realizujący projekt spacerów filmowych po Trójmieście. Jak podkreślają organizatorzy, wszyscy uczestnicy spaceru otrzymają egzemplarz specjalnie przygotowanej na tę okazję jednodniówki – gazety zawierającej materiały archiwalne i opierający się na najnowszych ustaleniach komentarz historyczny. Zgłoszenia przyjmowane są do 8 marca 2018 r. do godziny 16 na adres: bartosz.januszewski@ipn.gov.pl. Udział jest bezpłatny, jednak liczba miejsc jest ograniczona.

..... (adz)

SPEKTAKL CHARYTATYWNY

Srebrna Nitka zagra dla hospicjum



fot. mat. pras./d

W sali widowiskowej I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana III Sobieskiego w Wejherowie 9 marca o godz. 18 zostanie wystawiony kabaretowy spektakl charytatywny pt. „Ona i On na przestrzeni dziejów” w wykonaniu grupy teatralnej Srebrna Nitka. Spektakl powstał na podstawie scenariusza Kingi Krajcowskiej, która wyreżyserowała również całość widowiska. – Pomysł do scen i tekstów wnieśli także sami aktorzy amatorzy z grupy teatralnej Srebrna Nitka, działającej przy Wejherowskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku YMCA – podkreślają twórcy. Przedstawienie miało swoją premierę podczas styczniowego spotkania słuchaczy i wolontariuszy WUTW

YMCA w Atlantyku. – Program wypełniony jest znakomitymi skeczami, które dostarczają wiele zabawy i humoru. Warto poświęcić godzinę na obejrzenie tego widowiska, które ma wzniosły cel, bowiem dochód ze spektaklu przeznaczony jest na funkcjonowanie Hospicjum Domowego pw. św. Judy Tadeusza w Wejherowie – zachęcają do przybycia organizatorzy. Jest to już kolejne w tym roku przedstawienie, z którego dochód zostanie przeznaczony na miejscowe hospicjum. 23 lutego odbyła się premiera barwnego spektaklu „Na wodzie”, opartego na słynnym „Rejsie” Marka Piwowskiego.

..... (adz)

PROCES CYWILNY

Ruszył proces Kaczyński kontra Wałęsa

Przed gdańskim sądem okręgowym ruszył proces o ochronę dóbr osobistych, który byłemu prezydentowi Lechowi Wałęsie wytoczył były premier Jarosław Kaczyński za wpis na Facebooku z 2016 r. Poszło o sugestię byłego prezydenta, jakoby prezes PiS-u był odpo-

wiedzialny za katastrofę smoleńską. Kaczyński domaga się również przeprosin za słowa Wałęsy o tym, że „nie jest zdrowy, zrównoważony psychicznie” oraz za stwierdzenie, iż wydał polecenie „wrobienia” go we współpracę z SB. Proces toczy się częściowo korespon-

GDAŃSK

Będzie remont wiaduktu Biskupia Górka

Udało się znaleźć fundusze na powstanie nowego wiaduktu w śródmieściu Gdańska. Warta 143 mln zł inwestycja otrzymała niemal 114 mln dofinansowania z funduszy unijnych. Wykonawca, którym jest firma Budimex, deklaruje, że prace powinny się zakończyć zgodnie z planem do sierpnia 2019 r. Włodzimierz

Bartosiewicz z Dyrekcji Rozbudowy Miasta Gdańska podkreśla, że wiadukt nie tylko zastąpi istniejącą, wysłużoną konstrukcję, lecz także zyska nowy kształt. – Powstaną estakada nad koleją i Nowym Podwalem Przedmiejskim, most nad Radunią, nowa część Okopowej oraz nowy fragment ul. Zaroślak. W ramach in-



STOKOWIEC NOWYM TRENEREM LECHII GDAŃSK

PIŁKA NOŻNA \ Piotr Stokowiec został nowym trenerem Lechii Gdańsk. 46-letni szkoleniowiec został zaprezentowany podczas wczorajszej konferencji prasowej. Następcą zwolnionego w sobotę Adama Owena będzie pracował w Gdańsku z Jarosławem Baką i Łukaszem Smolarowem. Jego kontrakt z Lechią ma obowiązywać do 30 czerwca 2019 r.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA

Piłkarze Arki Gdynia mimo wyjazdowej porażki z Cracovią nie tracą kontaktu z czołową ósemką ekstraklasy. Problem w tym, że drużyna Leszka Ojrzyńskiego nie radzi sobie zarówno w ataku, jak i w obronie



Rubén Jurado zapomniał już, jak się strzela gole | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Bez strzelb i muru

Arka Gdynia nie wygrała żadnego z sześciu ostatnich spotkań w ekstraklasie, zdobyła w nich zaledwie trzy punkty i wypadła z najlepszej ósemki krajowej elity. Największą bolączką gdynian jest nie tylko brak napastników, lecz także nieumiejętność gry w obronie przy stałych fragmentach.

Robert Zarębski

Wyjazdowy mecz z Cracovią żółto-niebiescy przegrali przez skuteczne dośrodkowania Javiego Hernández z rzutów różnych. W 42. min zagranie hiszpańskiego piłkarza głową do Michała Helika „przedłużył” Miroslav Čovilo, a w 89. min bramkarza Pávelsa Šteinborsa pokonał Krzysztof Piątek. Przez cały mecz gospodarze jedyne zagrożenie pod bramką Arki stwarzali właśnie po dośrodkowaniach Hernández.

– Jak ktoś spojrzy na czas, w którym straciliśmy bramki, to może powiedzieć, że zabrakło nam koncentracji, bo gole padły w 42. i 89. min. Jednak mamy o wiele niższych zawodników od graczy Cracovii

i przy dobrze wykonywanych stałych fragmentach gry mamy mniejsze szanse. Wiedzieliśmy, że stałe fragmenty gry Cracovii sięją popłoch. Legii udało się przed tym obronić, bo zawodnicy Cracovii byli mniej skuteczni, a my dostaliśmy dwie bramki po uderzeniach głową – tłumaczył porażkę pod Wawelem Leszek Ojrzyński, trener Arki.

Gdynianie są cieniem drużyny z jesieni, kiedy ich gra charakteryzowała się sprytem i walecznością. Wydawało się, że potrzebują jedynie wzmocnień w ofensywie, ale pierwsze mecze rundy wiosennej obnażyły braki żółto-niebieskich również w defensywie.

– W 2017 r. odnosiliśmy sukcesy, a w 2018 r. musimy więcej pracować, bo na razie jesteśmy chłopcami do bicia. Brakuje nam piłkarskiego szczęścia – podsumowuje Leszek Ojrzyński, który szybko wprowadza do składu niedawno zakontraktowanych Krzysztofa Janusa i Macieja Jankowskiego. Ten drugi ma zwiększyć konkurencję w ataku, gdzie słabo radzi sobie Rubén Jurado, a pozyskany zimą Meksykanin Enrique Esqueda nawet już nie kwalifikuje się do składu. Po 26 meczach Arka zajmuje 9. miejsce w tabeli i do czołowej ósemki traci trzy oczka. Przed żółto-niebieskimi mecz u siebie z Termalicą Bruk-Betem Nieciecza, który może być ostatnią szansą na punkty w sezonie zasadniczym, bo później Arka zagra z walczącymi o mistrzostwo Polski Legią, Jagiellonią oraz z Lechią Gdańsk.

3
tyle goli strzelili
w tym roku piłkarze
Arki Gdynia

HOKEJ

Z Vitkiem bliżej utrzymania

Hokeiści MH Automatyki Gdańsk pokonali Anteo Naprzód Janów 3:2 (2:1, 0:1, 1:0) w drugim meczu o utrzymanie w Polskiej Hokej Lidze. Zwycięskiego gola dla gdańszczan strzelił Josef Vítek. W rywalizacji do czterech wygranych zespół trenera Andrieja Kowaliowa prowadzi już 2:0. Następne dwa spotkania 10 i 11 marca rozegrane zostaną w Katowicach.

PIŁKA RĘCZNA

Zwycięstwo w Kościerzynie

Piłkarki ręczne GTPR-u Gdynia pokonały na wyjeździe UKS PCM Kościerz-

na 36:27 (15:11) w meczu 21. kolejki PGNiG Superligi Kobiet. Najskuteczniej w drużynie mistrzyni Polski zagrała Kinga Gutkowska, która zdobyła sześć bramek. Gdynianki zajmują 5. miejsce w tabeli.

KOSZYKÓWKA

Porażki Pomorzan

Koszykarze Polfarmy Starogard Gdański przegrali we własnej hali z AZS-em Koszalin 68:76. Starogardzianie zajmują 9. miejsce w tabeli PLK. Z kolei zawodnicy Asseco Gdynia ulegli na wyjeździe GTK Gliwice aż 68:88. Zespół Przemysław Frasunkiewicza spadł na 12. miejsce w krajowej elicie.

PIŁKA NOŻNA

Gol Stasiaka ustawił mecz

Broniący się przed spadkiem z I ligi piłkarze Drutexu-Bytów przegrali na wyjeździe z Ruchem Chorzów 0:2 (0:2) i spadli na 12. miejsce w tabeli.

Niedzielny mecz w Chorzowie bytowanie rozpoczęli fatalnie. W 3. min piłkarz Ruchu Miłosz Brzubecki dośrodkował w pole karne, a piłkę do własnej bramki skierował Michał Stasiak. W 42. min wynik meczu ustalił Mateusz Majewski. Drutex-Bytovia nie był w stanie odpowiedzieć ani jedną groźną akcją.

– Myślę, że ta szybko zdobyta bramka ustawiła spotkanie. Z naszej perspektywy wyglądało, że Przybecki był na spalonym. Mieliśmy czas, żeby coś zrobić, ale się nie udało. Przeciwnicy strzelili nam drugiego gola. Po dwóch golach już się nie podnieśliśmy – podsumował spotkanie Adrian Stawski, trener Drutexu-Bytovii.

– Chcielibyśmy poprawić najlepsze miejsce w historii klubu, czyli 8. Myślę, że jest to realne. Jeżeli będziemy mieli zdrowych zawodników, to jesteśmy w stanie to zrobić – zapewnia szkoleniowiec, który wierzy, że jego podopieczni będą grali wiosną przynajmniej tak jak w sparingach.

– W meczach kontrolnych graliśmy wszystkimi zawodnikami. Gorzej wyglądało to, gdy było kilku testowanych piłkarzy. Nasi piłkarze nie ustrzegli się błędów, dlatego pracowaliśmy, żeby to wyeliminować – wyjaśnia Stawski. W Chorzowie błąd bytowanom się zdarzył i przez cały mecz nie potrafili go naprawić.

(zat)

Wtorek
06/03/2018gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74


**Gazeta
Polska**
codziennie

REGION TROPEM WILCZYM

Wyklęci również dzisiaj?



Propaganda PRL-u określała ich mianem faszystów i pospolitych bandytów. Zostali pozbawieni wszelkich praw, tropieni po lasach, więzieni, mordowani w katowniach UB. Niestety, wiele osób nadal wierzy w komunistyczne przekłamania – podkreśla dyrektor oddziału IPN-u w Katowicach Andrzej Sznajder

Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych został uchwalony przez parlament i jest obchodzony od 2011 r. Projekt specjalnej ustawy złożył w 2010 r. prezydent Lech Kaczyński | fot. Andrzej Grygiel/PAP

Niespodziewane problemy mieli w tym roku organizatorzy Biegu Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Katowicach. Imprezę miało wesprzeć finansowo miasto Katowice. Jednak się wycofało, argumentując, że wydarzenie współorganizuje Młodzież Wszechpolska.

Rafał Grzegorzewski

W ubiegłym roku na plakatach zapowiadających wydarzenie logo miasta Katowice widniało tuż obok znaku Młodzieży Wszechpolskiej. W tym roku symbolu miasta zabrakło, choć Bieg „Tropem Wilczym” ma zasięg ogólnopolski, wspierają go liczne firmy, instytucje i redakcje – w tym redakcja „Gazety Polskiej” – jest też bardzo popularny zwłaszcza wśród młodych mieszkańców regionu. – Nie będziemy wspierać imprez z udziałem tej organizacji – wyjaśnił w Radiu Katowice Maciej Stachura, naczelnik wydziału komunikacji społecznej w katowickim magistracie. Stało się to bezpośrednio po materiale wyemitowanym w jednej z telewizji komercyjnych, oskarżającym organizację narodowe o neofaszyzm, oraz po fali ataków w mediach, zwłaszcza zagranicznych, na organizatorów Marszu Niepodległości.

Tymczasem organizatorem katowickiego biegu jest m.in. Fundacja Aktywni, która jest niezależna od wszelkich struktur politycznych oraz rządowych. Działa od początku 2010 r. na terenie województwa śląskiego, a jej głównym celem jest wspieranie i rozwój kultury, oświaty, wychowania i sportu. Biegi „Tropem Wilczym” gromadzą coraz większe rzesze młodych – w ub.r. wzięło w nich udział ok. 60 tys. uczestników z 281 miast, w tym sześciu spoza Polski (Wilno, Londyn, Nowy Jork, Chicago, Herdorf-Dermbach, Ingleburn) oraz pięciu misji wojskowych za granicą (Kosowo, Afganistan, Irak, Kuwejt, Bośnia i Hercegowina). Hołd Żołnierzom Wyklętym oddali nie tylko polscy wojskowi, lecz także żołnierze z USA, Węgier, Danii, Ukrainy itd. – Trasa biegu jest wytyczona miejscami upamiętnienia Żołnierzy Wyklętych – podkreśla Stanisław Kołodziejczyk, zastępca przewodniczącego częstochowskiej Solidarności. Pomimo bardzo ni-

skiej temperatury w Częstochowie wzięło w nim udział prawie 200 osób. Jak podkreśla ks. Ryszard Umański, współorganizator akcji, wśród uczestników biegu znaleźli się przedstawiciele służb mundurowych, młodzież szkolna, a także mieszkańcy miasta zainteresowani biegiem i związaną z nim ideą.

Niestety, obchody te były zakłócone. Marsz Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Katowicach zabezpieczały znaczne siły policji. Obywatele RP zorganizowali kontrmanifestację.

– Zostali wyklęci, lecz pamięć po nich pozostała – podkreśla dyrektor oddziału IPN-u w Katowicach Andrzej Sznajder. Propaganda PRL-u określała ich mianem faszystów i pospolitych bandytów. Zostali pozbawieni wszelkich praw, tropieni po lasach, więzieni, mordowani w katowniach Urzędu Bezpieczeństwa oraz Informacji Wojskowej. Niestety, wiele osób nadal wierzy w komunistyczne przekłamania, a niektórzy je nawet powtarzają.

ODZNACZENIA

Honory dla zasłużonych

To dla mnie zaszczyt i ogromna satysfakcja – podkreśla Jarosław Wieczorek, wojewoda śląski, wręczając w imieniu prezydenta RP Andrzeja Dudy medale osobom zasłużonym w różnych dziedzinach życia. – Od momentu, kiedy na piersi zawiśnie medal, krzyż, stajemy się autorytetami, ludźmi godnymi naśladowania. Uroczystość odbyła się w westybulu ŚUW w Katowicach. Odznaczenia państwowe otrzymało kilkadziesiąt osób zasłużonych w różnych dziedzinach życia

społecznego, działalności kulturalnej, charytatywnej oraz pracy zawodowej. Jeśli chodzi o działalność sportową, Złoty Medal otrzymał trener szermierki Leszek Chłosta z Sosnowca. Medalami za długoletnią służbę i wzorowe wykonywanie obowiązków służbowych uhonorowano np. pracowników administracji publicznej i Polskiej Grupy Górniczej. Wręczone zostały też trzy odznaki „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, które nadał minister kultury i dziedzictwa narodowego. Wydarzenie uświetnił występ Orkiestry Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach.

(ak)

OBCHODY

Rocznica katastrofy pod Szczekocinami

W Chałupkach pod Szczekocinami obchodzono 6. rocznicę katastrofy kolejowej. Rozpoczęła je uroczysta msza św. Przypomnijmy: w wyniku czołowego zderzenia dwóch pociągów w 2012 r. zginęło 16 osób, a ponad 100 zostało rannych. Była to jedna z najtrudniejszych akcji ratowniczych w ostatnich latach. Jest stawiana za wzór profesjonalizmu. – Po niej Państwowa Straż Pożarna w Zawierciu została doposażona w specjalistyczny

sprzęt, m.in. dodatkowe zestawy hydrauliczne o większych możliwościach – powiedział na antenie Polskiego Radia Katowice komendant Artur Łągiewka. – Wcześniej brakowało nam ciężkiego sprzętu do uwalniania pasażerów. W tym roku dostaliśmy dwa samochody. Wsparcie materialne otrzymały także jednostki OSP.

Po sześciu latach od tragedii pod Szczekocinami jest prawomocny wyrok. Skazani zostali dyżurni ruchu: Jolanta S. na trzy lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz Andrzej N. na 6 lat.

(ak)



KLASÓWKA POWSTAŃCZA 2018

ŚLĄSK \ Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach zaprasza na konkurs wiedzy historycznej „Klasówka powstańcza 2018”. Motywem przewodnim będzie ukazanie udziału oraz zaangażowania na rzecz powstań śląskich Polaków z Wielkopolski. Trzeba będzie wykazać się wiedzą o zrywach górnośląskich z lat 1919–1921, jak również dotyczącą powstania wielkopolskiego z 1918 r. Zgłoszenia do 9 marca.

fol. Fotopolska.eu/d

WALORYZACJA EMERYTUR

Bądź bezpieczny, seniorze

Dobrej wiadomości dla seniorów, że w związku z waloryzacją od czwartku 1 marca wzrosła wysokość rent i emerytur, towarzyszyły też ostrzeżenia. Oto uaktywnili się oszuści, którzy podając się za pracowników Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, próbują wyłudzić od starszych osób pieniądze.



fol. Pixabay/d

Waloryzacja rent i emerytur to coroczna podwyżka wysokości świadczeń podyktowana tym, że z roku na rok życie jest coraz droższe. Wyliczana jest na podstawie średniego rocznego wskaźnika inflacji i przeciętnego wynagrodzenia w poprzednim roku. Do niedawna te podwyżki były symboliczne. Tegoroczna jest rekordowo wysoka – najwyższa od pięciu lat. Świadczeniobiorcy dostaną średnio o 50 zł więcej. ZUS oczywiście sam przelicza świadczenia. Jednak sytuację starają się wykorzystać oszuści. Swoje ofiary wyszukują wśród obecnych i przyszłych emerytów. Obiecują, że za pieniądze wyliczą wyższą emeryturę. ZUS zapewnia jednak, że w sprawie emerytury przedstawiciele Zakładu nigdy nie pukają do naszych drzwi. Jeżeli ktoś podejmuje decyzję o przejściu na emeryturę, musi się udać osobiście do doradcy emerytalnego w placówce ZUS-u. Ekspersi Zakładu podkreślają, że wszystkie formalności związane z wyliczeniem emerytury są całkowicie darmowe. Policja przypomina zaś, że podawanie się za urzędnika organu państwowego jest przestępstwem zagrożonym karą do ośmiu lat więzienia. Policjanci prowadzą wiele akcji edukacyjnych dla seniorów w regionie. Takie kampanie prowadzi też w Częstochowie ZGM TBS w porozumieniu z policją pod hasłem „Bądź bezpieczny, seniorze”. Powodem są oszustwa doko-

nywane metodą „na wnuczka” i „na policjanta” (np. 64-letnia mieszkanka Częstochowy przekazała oszustom rekordową kwotę 90 tys. zł). – Starsze osoby wciąż wierzą, że to możliwe, by policjant lub prokurator zadzwonił z propozycją wzięcia udziału w tajnej akcji lub „załatwienia” sprawy związanej z wyciągnięciem bliskiej osoby z tarapatów – mówi podkomisarz Marta Ladowska, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Częstochowie. Dodaje, że w razie jakiegokolwiek podejrzenia należy od razu odłożyć słuchawkę i wybrać numer alarmowy policji 997 lub 112. Niestety, problem z tego typu oszustwami dotyczy całego województwa. Śląscy policjanci codziennie odbierają kilka zgłoszeń dotyczących prób wyłudzenia pieniędzy od osób starszych. – Dzięki licznym akcjom prewencyjnym seniorzy już nie dają się tak łatwo nabrać „na wnuczka” czy „siostrzeńca”, który nagle znalazł się w potrzebie i musi pilnie pożyczyć pieniądze – mówi podinspektor Aleksandra Nowara, rzecznik KWP w Katowicach. – Dlatego oszuści od pewnego czasu podają się za policjantów Centralnego Biura Śledczego. Dzwonią do starszych osób i wmawiają im, że trwa oblawa na przestępców, a że trzeba ich złapać na gorącym uczynku, niezbędne jest przekazanie gotówki wskazanej osobie.

(ah)

Historyk i dziennikarz Tadeusz Płuzański spotkał się 25 lutego br. z mieszkańcami Zagłębia Dąbrowskiego na zaproszenie Klubu „Gazety Polskiej” Dąbrowa Górnicza i z inicjatywy Stowarzyszenia Tradycji Konspiracyjnego Wojska Polskiego. Dbając o pamięć o Żołnierzach Niezłomnych i zabiegając o kary dla ich oprawców, jest przewodniczącym Fundacji „Łączka”, autorem takich książek jak: „Bestie. Mordercy Polaków”, „Rotmistrz Pilecki i jego oprawcy”, „Obława na Wyklętych. Polowanie na Żołnierzy Niezłomnych”. Jego ojciec, Tadeusz Płuzański, był więźniem stalinowskim.

Agnieszka Kołodziejczyk

Biografie Żołnierzy Wyklętych to bardzo ważna część historii, a pan Płuzański doskonale mówi i pisze, dokumentując współczesne losy Polaków – mówi Józef Kaczmarzyk z Klubu „Gazety Polskiej” w Dąbrowie Górniczej. – Zresztą niedawno miałem okazję spotkać się z nim (z Zagłębia do Krakowa pojechało ok. 30 osób) w czasie gali kwartalnika „Wyklęci” w Muzeum AK.

Publikacje Tadeusza Płuzańskiego ceni również sympatyk dąbrowskiego klubu „GP” Janusz Flaszka, zwłaszcza te dotyczące rotmistrza Pileckiego. – Witold Pilecki to człowiek honoru, ze wspinałym kręgosłupem moralnym, wzór do naśladowania szczególnie dla młodego pokolenia – podkreśla Janusz Flaszka. Barbara Słowik, przewodnicząca Klubu „Gazety Polskiej” w Dąbrowie Górniczej, jest dumna, że spotkanie cieszyło się dużym zainteresowaniem. Zaproszony gość nawiązał do nieporozumień dyplomatycznych na linii Polska–Izrael.

– To kwestia wynikająca z dwóch zupełnie różnych narracji. Strona izraelska zakłada wyłączenie ludobójstwo Żydów. Tymczasem powinniśmy mówić także o Holokauście Polaków, którzy również byli ofiarami, a w początkowym okresie wojny byli poddawani nawet większym represjom niż ludność żydowska. Obozy koncentracyjne powstały właśnie po to, by represjonować w nich Polaków. Przez bardzo długi czas w Polsce nie uczono jednak prawdy na ten temat i to doprowadziło do wielkich zaniedbań – tłumaczył Tadeusz Płuzański. – Komuniści fałszowali historię i przedstawiali komunistyczną propagandę.

SPOTKANIE

Wyklęci pro Żołnierze N



Co gorsza po 1989 r. niewiele się zmieniło.

Tadeusz Płuzański wskazuje, że mówienie o wyzwoleniu Polski w 1945 r. przez Sowieców to bajka. Także mówienie o wyzwoleniu Auschwitzu nie jest prawdą, ponieważ po pierwsze Sowieci założyli na tamym terenie swoje podobozy, a po drugie gdy weszli do Oświęcimia, więźniów już tam nie było (pozostała tylko niewielka liczba osób). W większości bowiem w dramatycznych marszach śmierci zostali stamtąd wyprowadzeni przez nazistów niemieckich. To pomyłki terminologiczne,

które wymagają odklamywania. Podobnie jak stwierdzenie, że we wrześniu 1939 r. Niemcy najechali, a Sowieci wkroczyli na teren Polski. Sowieckie zbrodnie i okupacja dzięki komunistycznej propagandzie pozostają w ukryciu.

– No i 8 maja, Dzień Zwycięstwa. To data, której nie możemy świętować. To swoista schizofrenia. Mamy 1 marca – Narodowy Dzień Żołnierzy Wyklętych, a te daty całkowicie się wykluczają, bo dla czego tytuł patriotów miałyby walczyć nadal mimo zwycięstwa. Przeciwnie czemu występują: Witold Pilecki, Danuta



SPOTKANIE AUTORSKIE

MYSŁOWICE \ Miejska biblioteka publiczna zaprasza na spotkanie z Kariną Krawczyk – myśłowicką pisarką, autorką powieści „Tajemnica Boga” i „Pułapka pożądania”. Wydarzenie odbędzie się 8 marca o godz. 17.30 w filii nr 11 przy ul. Mikołowskiej 40.

fot. mat. pras./d



DZIEŃ KOBIET W RAJTUZACH

RYBNIK \ MOSiR zaprasza 8 marca o godz. 17.30 na stadion lekkoatletyczny w Rajtuzach. W programie m. in.: rozgrzewka z gościem specjalnym, bieg /marsz na dystansie 2 km, Mistrzostwa w Rzucie Rajtuzą i Wybory Miss w Rajtuzach.

fot. mat. pras./d

Przez komunistów Niezlomni



Spotkania z historykiem Tadeuszem Płuzańskim w Zagłębiu Dąbrowskim zostały poświęcone Żołnierzom Wyklętym
| fot. mat. pras./d

Siedzikówna, Zygmunt Sze-
ndziarz, Józef Kuraś czy Ro-
muald Rajs? To nie byli prze-
stępcy, lecz patrioci, którzy
albo walczyli w zbrojnej par-
tyzantce, albo jak Pilecki byli
wywiadowcami. Wyklęci przez
komunistów Żołnierze Nie-
zlomni, o których mówić nigdy
nie można zbyt wiele – podkre-
ślał Tadeusz Płuzański.

I kolejne postaci. Ppłk Łukasz
Ciepliński, prezes IV Komendy
Zrzeszenia „Wolność i Nieza-
wisłość”, który pisał z więzie-
nia zachowane do dziś listy
do małego wówczas syn-

ka. Człowiek ze stali oddany
ojczyźnie i Bogu. Stanisław
Sojczyński, nauczyciel, któ-
ry urodził się pod Częstocho-
wą, a jako Żołnierz Niezlom-
ny walczył na obszarze od Ło-
dźi po Piotrków Trybunalski i
Częstochowę, czy mjr Hie-
ronim Dekutowski, poddany
okrutnemu śledztwu w wię-
zieniu (przebywał na terenie
Będzina). Wreszcie gen. Au-
gust Emil Fieldorf „Nil”. Bez-
pieka nie tylko zniszczyła sa-
mych bohaterów, ale później
niszczyła ich szczątki, zacie-
rajac ślady.

– Przez wiele lat nawet ro-
dziny nie wiedziały, że ich bli-
scy spoczywają np. w Warsza-
wie na Łączce. Trzeba wielkiej
cierpliwości i ogromu pracy,
by szczątki żołnierzy z Do-
łów Śmierci wydobyć i by bo-
haterowie odzyskali imiona
i nazwiska. Na ok. 100 osób,
które tam spoczywają, znale-
ziono tylko trzy całe szkiele-
ty. To jednak bardzo ważne,
że ekshumacje, o które zabie-
gałem przez wiele lat, są pro-
wadzone i że podjął się te-
go prof. Krzysztof Szwaagrzyk
– dodał Płuzański.

KULTURALNY FLESZ

WYSTAWA

Kobieca Sztuka i Historia



Galeria Bielska BWA zaprasza
8 marca o godz. 18 na werni-
saż pt. „Moc Kobiety”. Jest to
wystawa prac Izabeli Ewy Oł-
dak, artystki propagującej życie
w zgodzie z naturą i zdobywanie
wiedzy poprzez kontakt z nią.
Ekspozycja poświęcona jest te-
matyce kobiet oraz ich miejsca
w świecie. Na wystawie prezen-
towane będą prace z ostatnich
lat twórczości Izabeli Ołdak. Ar-
tystka skupiała się na zgłębianiu
kobiecości, a także definiowa-
niu mocy kobiet współpracują-
cych ze sobą i wspierających się
wzajemnie. Izabela Ewa Ołdak
jest absolwentką Wydziału Ma-
larstwa Akademii Sztuk Pięk-
nych w Poznaniu oraz Dutch Art
Institute w Enschede w Holan-
dii. Zajmuje się malarstwem,
rysunkiem, nowymi mediami,
performance’em, projektami ty-
pu site-specific oraz działaniem
w przestrzeni publicznej. Jest
kuratorką wystaw, warsztatów
i projektów artystycznych, m.in.

„Beyond Time/Poza Czasem”.
Prowadzi pracownię artystyczną
Sowa Studio w Bielsku-Białej,
gdzie tworzy i organizuje warsz-
taty artystyczne. Wystawa trwa
do 2 kwietnia 2018 r. W Galerii
Bielskiej BWA 8 marca o godz.
18.30 będzie miało miejsce
jeszcze jedno wydarzenie. „Dzień
Kobiet. Czy mamy świętować?”
– to organizowane od siedmiu
lat spotkania z inicjatywy Fun-
dacji Pozytywnych Zmian. To już
VII edycja tego wydarzenia, tym
razem tematem przewodnim bę-
dzie 100-lecie praw wyborczych
kobiet w Polsce. W programie:
prezentacja inicjatywy „100-lecie
praw wyborczych kobiet w Pol-
sce”, którą będzie moderowała
Ewa Furgal z Fundacji Przestrzeń
Kobiet, oraz debata pt. „100 lat
po zdobyciu praw wyborczych.
Czy prawa kobiet w Polsce są za-
grożone?”, którą poprowadzi Iza
Palińska.

(M)

TEATR

Spektakl na Ekranie



Kino Amok w Gliwicach zaprasza
8 marca o godz. 19 na retransmi-
sję spektaklu „Kotka na gorącym
blaszanym dachu” z National
Theatre w Londynie. Po wielkim
sukcesie inscenizacji „Tramwaju
zwanego pożądaniem”, Benedict
Andrews powraca z arcydziełem
XX-wiecznego dramatu mistrza
Tennessee Williamsa. W rolach
głównych wystąpią Sienna Miller,
Jack O’Connell i Colm Meaney.
Parna noc na plantacji bawełny
w Missisipi. Rodzina gromadzi
się, by uczcić urodziny ojca, Du-

żego Taty. Małżeństwo jego syna
Bricka przeżywa kryzys – manew-
ry, sekrety, seksualne napięcie
zwiastują bliski koniec. Upał jest
nie do zniesienia, podobnie jak
kłamstwa, które padają w trakcie
spotkania. Rodzinna uroczystość
naznaczona cieniem zbliżającej
się tragedii mimo wysiłków zmie-
nia się w psychodramę. Spektakl
dla widzów od 15. roku życia.
Czas trwania przedstawienia to
trzy godziny, w tym przerwa.

(M)



ZROBIĆ OSTATNI KROK

HOKEJ NA LODZIE \ JKH GKS Jastrzębie przegrywał już w play-offie z Podhalem Nowy Targ 0:2, ale trzy kolejne mecze wygrał i dziś jest o włos od awansu do półfinału. Jastrzębianie zwyciężyli w niedzielnym spotkaniu w Nowym Targu 4:1 i dziś przed własną publicznością mogą postawić kropkę nad „i”. Początek starcia o godz. 18.

foto: Michał Chwieduk/400mm

PIŁKA NOŻNA



Ofiarą chuliganów padł też trener Piasta – Waldemar Fornalik został uderzony brytką lodu | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Prezydent Gliwiczęąda wyjaśnień

Zygmunt Frankiewicz po sobotnich derbach między Piastem a Górnikiem Zabrze, przezwanych przez chuligańskie ekscesy, domaga się surowych kar dla sprawców oraz zawieszenia przez klub współpracy ze stowarzyszeniem kibiców.

Grzegorz Maciejewski

Sytuacja, do której doszło 3 marca na Stadionie Miejskim w Gliwicach w końcówce meczu derbowego między Piastem Gliwice a Górnikiem Zabrze, była skandaliczna i niedopuszczalna. Jako prezydent Gliwic, miasta, które jest większościowym udziałowcem klubu GKS Piast SA, właścicielem stadionu oraz głównym sponsorem drużyny, oświadczam, że oczekuję od władz klubu działań – poinformował prezydent Zygmunt Frankiewicz, wyliczając konkretne żądania.

Włodarz miasta chce m.in., by sprawcy przerwania sobotniego meczu otrzymali dożywotnie zakazy wstępu na stadion przy ul. Okrzei. Liczy też na podjęcie kroków prawnych na drodze cywilnej przeciwko sprawcom, wygzekwowanie od nich pełnej kwoty za zniszczenie infrastruktury i nałożenie kar finansowych na klub przez Komisję Ligi. Mało tego, Frankiewicz oczekuje od klubu postawienia ultimatum wobec stowarzyszenia kibiców Piasta i zawieszenia z nim kontaktów. – Ponowne ich nawiązanie uzależniam od pomocy stowarzyszenia w identyfikacji sprawców zajęć oraz od pu-

7 mln zł
tyle z budżetu
miasta otrzymał
Piast na pierwsze
półrocze
2018 r.

blicznego potępienia karygodnych zachowań na Stadionie Miejskim – oświadczył prezydent. Jak zaznaczył, oczekuje też szczegółowego pisemnego wyjaśnienia okoliczności sobotnich wydarzeń; informacji o zabezpieczeniu sektora gości, które nie zapobiegło wniesieniu na sektor gości skradzionych przez kibiców z Zabrze flag Piasta, a także materiałów pirotechnicznych.

– Dzięki wsparciu miasta Gliwice mają ekstraklasowy klub piłkarski, który dostarcza rozrywkę tysiącom mieszkańców, zachęca młodzież do zainteresowania się sportem i promuje miasto. Wszystkie te korzyści za sprawą kilkuset bandytów stanęły pod znakiem zapytania 10 minut przed końcem meczu (...). Piast Gliwice, klub ważny dla dziesiątków tysięcy gliwiczian, nie będzie terroryzowany przez grupę przestępców. Jednocześnie chciałbym podziękować wszystkim pozostałym kibicom za zachowanie spokoju w trakcie meczu oraz za wyrazy szczerego potępienia dla tych, którzy postanowili zniszczyć sportowe widowisko – zaznaczył Zygmunt Frankiewicz.

PIŁKA RĘCZNA

Nie tak miało być

Szczyptornistki Ruchu Chorzów poniosły porażkę w jednym z kluczowych spotkań dla losów całego sezonu. Uległy (30:35) Koronie Handball Kielce, tracąc na jej rzecz 10. miejsce i osuwając się na 11. lokatę oznaczającą konieczność gry o utrzymanie w turnieju barażowym. Widmo spadku coraz bardziej zagląda „Niebieskim” w oczy. Choć były faworytkami spotkania z kielczankami, to prowadzenie obejmowały raptem trzykrotnie, a w drugiej połowie całkowicie straciły dystans. W następnej kolejce Ruch zagra w Kobierzycach, dokąd pojedzie – jak na większość meczów – „skazany na pożarcie”.

HOKEJ NA LODZIE

Dramat janowian

Marek Pohl, najbardziej doświadczony hokeista Anteo Naprzodu Janów, przekonywał przed rozpoczęciem play-outu z Automatyką Gdańsk, że o tym, kto utrzyma się w Polskiej Hokej Lidze, zadecydować może nawet mecz nr 7 (rywalizacja toczy się do czterech zwycięstw). Wiele wskazuje jednak na to, że zakończy się szybciej. Mimo walecznej postawy drużyna z dzielnicy Katowic wróciła z Gdańska na tarczy, oba mecze przegrywając różnicą jednego gola – 3:4 i 2:3. Dramat rozegrał się zwłaszcza w tym drugim, gdy decydującą bramkę janowianie stracili na... sześć sekund przed końcową syreną. Teraz rywalizacja przenosi się na Śląsk (sobota–niedziela, godz. 18).

PIŁKA NOŻNA

Zwycięska zaduma Ruchu

Chorzowianie wygraną (2:0) z Drutexem-Bytovią zakończyli tydzień, w którym nie brakowało dramatycznych dla klubowej społeczności wydarzeń.

„Niebieskim” trudno było spokojnie przygotować się do pierwszego tegorocznego meczu o punkty. Najpierw wstrząsnęła nimi wiadomość o śmierci Stasia, wnuka Krzysztofa Ziętki, dyrektora zarządzającego klubem. Jakby nieszczęść było mało, odszedł też Leon, dwumiesięczny synek Santiago Villafaño, argentyńskiego obrońcy drużyny, który wrócił do ojczyzny. Ruch zagrał przeciw Bytowie z czarnymi opaskami na ramionach, a mecz poprzedziła minuta ciszy. Po niej zawodnicy zrobili wszystko, by w jak najbardziej godny sposób uczcić pamięć dwóch członków chorzowskiej rodziny. Zaliczyli bardzo dobry występ, odnosząc zasłużone zwycięstwo.

– Tak dużego ciśnienia jak my nie ma żadna inna drużyna w tej lidze. Chłopcy pokazali jednak, że dobrze dają sobie w tym radę. W tygodniu spotkały nas dwie przykre sytuacje. Życie czasem jest trudne, niesprawiedliwe, ale takie momenty często dają jeszcze więcej energii – przekonywał Juan Ramón Rocha, trener „Niebieskich”, których w sobotę czeka wyjazdowy mecz w Olsztynie ze Stomilem.

foto: Michał Chwieduk/400mm

(gma)

Wtorek
06/03/2018gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl


**Gazeta
Polska**
codziennie

RADOM WALKA O BUDŻET

Spotkanie pod publiczkę



Prezydent Radomia spotkał się z radnymi, by zbliżyć stanowiska obu stron co do kształtu budżetu. Padły deklaracje o chęci dialogu, ale nic ponadto. Zdaniem radnych PiS-u spotkanie miało na celu jedynie poprawienie wizerunku prezydenta

Prezydent Radosław Witkowski uważa, że zastrzeżenia RIO oznaczają zmianę budżetu, radni – zmiany wieloletniej prognozy finansowej
| fot. Facebook/d

Wczoraj prezydent Radomia Radosław Witkowski spotkał się z radnymi. Spotkanie było kolejnym krokiem na drodze do uchwalenia budżetu miasta w ostatecznym kształcie. Przełomu nie było. Radni nadal uważają, że wystarczy zmienić wieloletnią prognozę finansową, by spełnić wymogi, które postawiła regionalna izba obrachunkowa. – To raczej spotkanie pod publiczkę – mówił nam wiceprzewodniczący rady Jerzy Pacholec z PiS-u.

Jarosław Molga

Rada miasta ma czas do 22 marca, by wprowadzić zmiany w budżecie, których domaga się regionalna izba obrachunkowa. RIO zakwestionowała decyzje radnych i dlatego odżyła walka o kształt budżetu miasta między radą a prezydentem Radomia. Według Radosława Witkowskiego decyzja RIO oznacza, że konieczne są zmiany w budżecie. Większość radnych jest innego zdania. Uważają, że RIO nie zakwestionowała zapisów budżetu, ale jego niezgodność z wieloletnią prognozą finansową. Jeśli zmieni się prognozę, to wtedy spełni się wymagania RIO. Przewodniczący rady Dariusz Wójcik twierdzenie prezydenta o wadliwości budżetu nazwał wręcz wprowadzaniem opinii publicznej w błąd i zapowiedział, że do 22 marca, najprawdopodobniej na nadzwyczajnej sesji,

❖ **Najprawdopodobniej rada zmieni tylko wieloletnią prognozę finansową i nie wprowadzi poprawek w budżecie, na których zależy prezydentowi** ❖

rada zmieni wieloletnią prognozę. Chodzi przede wszystkim o wpisanie do niej budowy centrum rehabilitacji. To inwestycja, która została przeforsowana przez radnych PiS-u i niezależnych. Wczorajsze spotkanie radnych z prezydentem miało zbliżyć stanowiska obu stron w kwestii tego, które zmiany wprowadzić: czy tylko zmienić prognozę, czy jednak także budżet, czego chce prezydent. Przełomu nie było. Obie strony deklarują chęć dialogu, ale pozostają przy swoich zdaniach.

– To spotkanie pod publiczkę. Wcześniej Radosław Witkowski mówił przecież, że radni nie są mu potrzebni do rządzenia miastem. Nie o prawdziwy dialog więc chodzi, ale raczej działanie na pokaz. To nie centrum rehabilitacji jest kością niezgody, lecz właśnie to, że Radosław Witkowski wcześniej nie chciał z nami rozmawiać. Grudniowy projekt budżetu, który zmieniliśmy, nie był z nami omawiany ani konsultowany – podkreśla Jerzy Pacholec.

Teraz ruch jest po stronie rady. Najprawdopodobniej zmieni tylko wieloletnią prognozę finansową i nie wprowadzi poprawek w budżecie, na których zależy prezydentowi. Jeśli RIO to zadowolili, możliwe, że do akcji wkroczy Witkowski i zaskarży zmianę prognozy. To prezydent zaskarżył do RIO uchwalony w styczniu przez radę budżet, bo zniknęły z niego inwestycje kluczowe dla niego w roku wyborczym.

URSYNÓW

Przeprowadzka bazaru
Na Dołku

17 marca słynny ursynowski bazar Na Dołku rozpocznie działalność w nowym miejscu. Stragany rozstawione będą na terenie zlikwidowanej pętli autobusowej Natolin Północny przy ul. Płaskowickiej. Od wielu miesięcy targowisko blokowało budowę Południowej Obwodnicy Warszawy. Wykonawca oczekiwał przekazania terenu zajmowanego przez bazar już latem 2017 r. Ratusz podpisał właśnie umowę ze Stowarzyszeniem Kupców

Inwestorów Giędy „Na Dołku” na dzierżawę terenu dawnej pętli. – Potwierdzam tę wiadomość, umowa jest podpisana i możemy się przenieść – powiedział „Dodatkowi Mazowieckiemu” były prezes stowarzyszenia Piotr Karczewski. 11 marca jest ostatnim dniem handlu w dawnym miejscu. Po przeprowadzce bazar ma funkcjonować przez pewien czas tylko w soboty i niedziele. Docelowo przewidziano zastąpienie straganów 20 pawilonami. Nadal protestują mieszkańcy przyległej ul. Polaka, którzy obawiają się sąsiedztwa bazaru.

(js)

SIEDLCE

Kwalifikacja wojskowa
dla rocznika 1999

Wczoraj rozpoczęła się kwalifikacja wojskowa dla młodych mężczyzn z terenu Siedlec, urodzonych w 1999 r. Jej celem jest ustalenie zdolności do czynnej służby wojskowej osób podlegających obowiązkowi stawienia się na badaniach oraz tych, które do pełnienia służby wojskowej zgłosiły się w trybie ochotniczym, a mają ukończone 18 lat. Zdolność do służby wojskowej będzie ustalała specjalnie powołana ko-

misja. Zgodnie z danymi Wojskowej Komendy Uzupełnień w Siedlcach przed komisją powinno się stawić ponad 400 mężczyzn z Siedlec oraz ponad 1500 z powiatów: siedleckiego, łosickiego i sokołowskiego. Z terenu Siedlec przed komisją może się stawić także 18 kobiet, skłonnych w przyszłości związać swoją karierę z wojskiem. Młodzi mężczyźni, którzy od 5 do 23 marca pojawiają się przed komisją, otrzymają potwierdzenie wciągnięcia do ewidencji wojskowej z ustalonym stopniem zdolności do czynnej służby.

(js)



KULTUROTEKA W WAWRZE

INWESTYCJE \ W wawerskiej Radości rozpoczyna się budowa nowoczesnej kulturówki. Mają się tam znaleźć sala prób muzycznych, czytelnia, kącik internetowy, kawiarenka i sale wielofunkcyjne, w których będą organizowane nowoczesne zajęcia muzyczne i plastyczne dla najmłodszych. Budynek przy ul. Panny Wodnej i Powojowej ma być gotowy do października 2018 r.

fot. mat. pras./d

REGION

Ulgi dla dużych rodzin

Rodziny wielodzietne zamieszkałe w Karczewie (powiat otwocki) zgodnie z podjętą uchwałą rady miejskiej zostaną częściowo zwolnione z opłaty śmieciowej na trzecie i następne dziecko.

Anna Gębalska-Berekets

Uchwała regulująca opłaty za śmieci dla rodzin wielodzietnych została podjęta na ostatniej, lutowej sesji rady miasta. Projekt zakłada, że zwolnienie z opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi obejmie trzecie i kolejne dziecko w rodzinie.

Przypomnijmy, że to zgodnie z nowelizacją ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach rząd Prawa i Sprawiedliwości zlikwidował zapis z końca 2014 r., który uniemożliwiał radom gmin różnicowanie stanu opłat za wywóz śmieci, w tym stosowanie dopłat m.in. dla dużych rodzin. Po tym kroku Prawa i Sprawiedliwości rady gminy mogły podjąć decyzję o zwolnieniu z opłat za gospodarowanie

odpadami na drodze uchwały. Z tego skorzystał także karczewski urząd. Będzie to konkretna pomoc i finansowe wsparcie dla dużych rodzin.

Urzednicy przewidują, że szacowana wartość zmniejszenia wpływów po wprowadzeniu ulgi wyniesie 31 788 zł rocznie. Z głosowania i dyskusji nad projektem uchwały podczas sesji wynikało, że jej przyjęcie przebiegło bez zakłóceń, a radni byli zadowoleni.

– Z naszych szacunków wynika, że 170 rodzin zostanie objętych ulgą. Przewidujemy ponadto, że w wyniku sukcesywnie przekazywanych informacji o możliwości skorzystania z ulgi około 20–30 rodzin będzie mogło dodatkowo z niej skorzystać – mówi Józef Michałowski, naczelnik

**\\ Zgodnie z nowelizacją ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach rząd Prawa i Sprawiedliwości zlikwidował zapis z końca 2014 r., który uniemożliwiał radom gmin różnicowanie stanu opłat za wywóz śmieci, w tym stosowanie dopłat m.in. dla dużych rodzin **

wydziału rozwoju gospodarczego i strategii karczewskiego urzędu.

Dowiedzieliśmy się także, że taka uchwała była planowana przez magistrat już od dawna, a jej pozytywne opiniowanie nastąpiło na jesiennym ubiegłego roku. Rodziny wielodzietne będą mogły złożyć deklarację o wysokości opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz będą zobowiązane do udokumentowania prawa do skorzystania z ulgi. – Zainteresowanie było i jest duże, a w mojej ocenie będzie większe, gdy uchwała wejdzie w życie. Spotkaliśmy się z pozytywnym odbiorem pomysłu przez mieszkańców. Pewnie już w drugim kwartale roku będzie można składać deklaracje i dowiadywać się o kolejnych krokach w postępowaniu – mówi Józef Michałowski.



Wzory deklaracji będą dostępne w urzędzie miejskim. – W naszej gminie są rodziny wielodzietne, sama ten pomysł wnioskowałam. Znam też rodziny z szóstką dzieci, opiekuję się takimi rodzinami. Przy

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA

POLESIKA CYWILIZACJA HISTORIA
NOVE PANSTWO

**ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZNTY**

Koszulka
ODSIECZ WIEDENSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

Dla pierwszych 100
prenumeratorów:
Album
**ARTYŚCI
ANDERSA.**
**WYDANIE
KOLEKCYJONERSKIE**

**WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNE.PL**



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.



INWENTARYZACJA KOTŁÓW GRZEWczyCH

GRODZISK MAZOWIECKI \ W gminie prowadzona jest akcja mająca na celu sprawdzenie, jakimi rodzajami kotłów grodziszczanie ogrzewają mieszkania. Wyniki mają posłużyć do ustalenia działań dotyczących wymiany instalacji i urządzeń grzewczych.

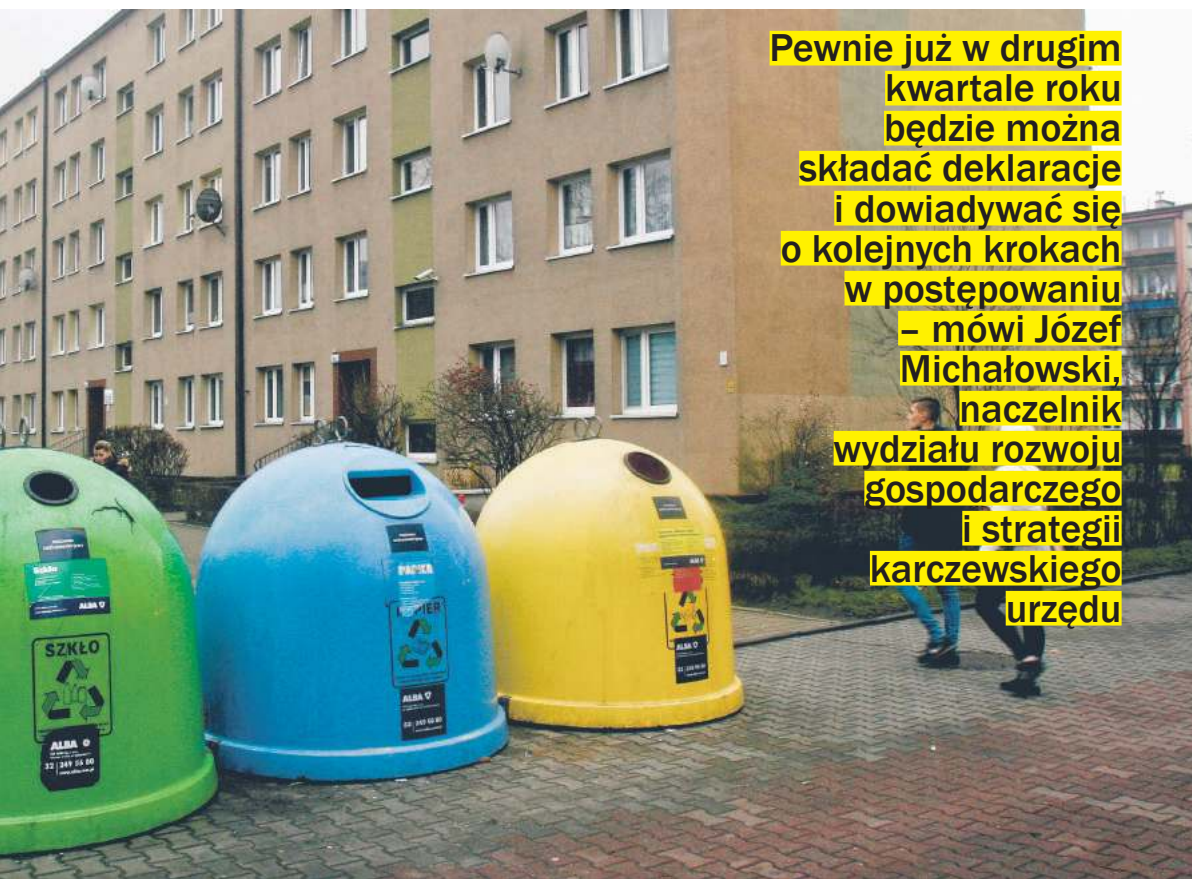
fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska



ROZBITO KOLEJNĄ DZIUPŁĘ

POLICJA \ Płocki policjanci zlikwidowali kilka miejsc, w których znajdowały się kradzione samochody oraz części pochodzące z rozbiórki kradzionych pojazdów. Sąd zastosował tymczasowy areszt wobec mężczyzny, który zajmował się tym procederem.

fot. Policja.gov.pl/d



Pewnie już w drugim kwartale roku będzie można składać deklaracje i dowiadywać się o kolejnych krokach w postępowaniu – mówi Józef Michałowski, naczelnik wydziału rozwoju gospodarczego i strategii karczewskiego urzędu

Projekt zakłada, że zwolnienie z opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi obejmie trzecie i kolejne dziecko w rodzinie

| fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

takiej liczbie członków rodziny opłaty za śmieci są znaczącym wydatkiem w domowym budżecie – mówi Danuta Trzaskowska, przewodnicząca rady miejskiej w Kar-

zewie. – Razem z mężem mamy czwórkę dzieci, mamy Kartę Dużej Rodziny, w jej ramach oczywiście otrzymujemy lokalne ulgi. Natomiast pomoc zawsze jest potrzeb-

na. Dobrze, że uchwała została w końcu przyjęta – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” jedna z mieszkanki Karczewa. Ulga będzie miała charakter fakultatywny.



Janusz Sujecki

Polska jako nienormalność?

KOMENTARZ

Młodzież coraz częściej interesuje się historią, oddaje hołd bohaterom Powstania Warszawskiego i doskonale rozumie sens ich walki, mającej oprócz narodowego także wymiar uniwersalny. Proces ten bardzo niepokoi ideologów posthistoryczności. Nerwy puszcza, co powoduje pojawianie się otwarcie antypolskich tekstów. „Nie może być normalnie, musi być za-

nistka przebywała w szpitalu na Mokotowie i współpacjentka z sali śmiała zakłócić jej spokój, wyznając, że razem z wnuczką uczestniczyła w zwiędzaniu dzielnic powstańczym szlakiem i widziała tablicę pamiątkową poświęconą pamięci dzieci rozstrzelanych przy ul. Puławskiej. „Patrzę sobie za okno i myślę, a po co ty, słońce, świecisz (sic!), skoro teraz nastolatki

na takiej osobie tylko współczuć albo podejrzewać, że głosi ideologię posthistoryczności stworzoną przez elity Niemiec i Francji, o której Marek A. Cichocki pisał ostatnio, że „nie ma w niej miejsca na tragizm czy bohaterstwo, które traktuje się jako przejaw groźnego nacjonalizmu i populizmu”. Jedynie grasujące w stolicy upiory to powtarzana stalinow-

\\ Jedyne grasujące w stolicy upiory to powtarzana stalinowska interpretacja Powstania Warszawskiego, sprowadzająca ten zryw do bezsensownej rzezi i zniszczenia miasta. Piękno Mokotowa to także pamięć o bohaterstwie powstańczych walk \\

wsze Polska” – rozpacza na łamach piątkowej „Wyborczej” felietonistka tej gazety Weronika Szczawińska. „Nie może być chwili zapomnienia. Nie ma od Polski ucieczki” – podsumowuje. Wydaje się, że ostatni problem autorki łatwo rozwiązać – doradzę rzeczenie się polskiego obywatelstwa i emigrację, ponieważ stały stres fatalnie wpływa na zdrowie. Co tak bardzo zdenerwowało Szczawińską? Otóż felieto-

zasuwają hobbystycznie szlakami śmierci, a ten piękny Mokotów to jednak wciąż kanały i wojenny mrok. I nie ma naszego miasta, tylko są upiory” – rozdziera szaty Szczawińska. Może zasmucę autorkę, ale nasze miasto istnieje właśnie dzięki etosowi walki wplecionemu w historyczną tożsamość. Jeżeli pielęgnowanie pamięci o ludziach walczących o godność i człowieczeństwo jest dla kogoś „nienormalnością”, to moż-

ska interpretacja Powstania Warszawskiego, sprowadzająca ten zryw do bezsensownej rzezi i zniszczenia miasta. Piękno Mokotowa to także pamięć o bohaterstwie powstańczych walk, której żadni globalistyczni inżynierowie dusz nie wymażą ze społecznej świadomości. Kończę pytaniem do autorki: Czy Marsz Żywych także określiłaby mianem „hobbystycznego zasuwania szlakami śmierci”?

KULTURALNY FLESZ

SPOTKANIE



fot. mat. pras./d

W świecie Barei

Stanisław Bareja ma w swoim dorobku wiele tytułów, które bawią Polaków. Jednym z nich są „Alternatywy 4”. Dziś na zaproszenie Europejskiego Centrum Uniwersytetów Drugiego i Trzeciego Wieku oraz Biblioteki im. Zygmunta Jana Rumla na Pradze-Południe Janusz Płoński opowie o serialu.

Wtorek, 6 marca, godz. 17, Biblioteka Publiczna im. Zygmunta Jana Rumla, ul. Meissnera 5, Warszawa

TEATR



fot. mat. pras./d

„Nikt nie jest doskonały”

Widzowie będą mogli obserwować perypetie ojca samotnie wychowującego nastoletnią córkę, który pod kobiecym pseudonimem pisze romanse dla kobiet. Jego świat zostaje wywrócony do góry nogami, gdy jego książka okazuje się najlepiej napisaną książką dla kobiet. Czy bohater się ujawni?

Wtorek, 6 marca, godz. 17.30, Miejskie Centrum Kultury, ul. Płocka 50, Płońsk

WYSTAWA



fot. mat. pras./d

„Marzec 1968”

Dziś odbędzie się wernisaż wystawy, która składa się z plansz przedstawiających zdjęcia i dokumenty obrazujące przebieg wydarzeń marcowych w różnych miastach Polski. Oprócz zdjęć znanych zaprezentowano po raz pierwszy wiele unikatowych fotografii i dokumentów, odnalezionych w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej.

Wtorek, 6 marca, godz. 18, Muzeum Żydów Mazowieckich, ul. Tumską 8, Płock

HISTORIA



fot. IPN/d

Polskie drogi do niepodległości

Tym razem w ramach cyklu „Polskie drogi do niepodległości” zostanie zaprezentowany film „Iskra w kamieniu” o wydarzeniach Marca ‘68 w Warszawie i innych miastach Polski. Po projekcji odbędzie się dyskusja z Grzegorzem Wołkiem z Biura Badań Historycznych IPN-u, którą poprowadzi Jędrzej Lipski.

Wtorek, 6 marca, godz. 17.30, Przystanek Historia, ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa

KONCERT



fot. mat. pras./d

Muzyka klasyczna

Wieczór z muzyką klasyczną, czemu nie. Wystąpi Orkiestra Filharmonii Narodowej pod dyktando Jacka Kaspszyka. W programie uwertura „Leonora III” op. 72b Ludwika van Beethovena, Koncert skrzypcowy g-moll op. 26 Maxa Brucha, IV Symfonia a-moll op. 61 Mieczysława Weinberga.

Wtorek, 6 marca, godz. 19, Sala koncertowa Filharmonii Narodowej, ul. Sienkiewicza 10, Warszawa

FOTOGRAFIA



fot. mat. pras./d

„Dwa Światy”

To tytuł otwieranej dziś zbiorowej wystawy fotografii członków Radomskiego Towarzystwa Fotograficznego. Jej tematem jest jeden z najczęściej wykorzystywanych w fotografii lejtmotywów, czyli motywów powracających. Obrazem kontrastu, np. młodości i starości, fotografowie posługują się, aby wyrazić swoje emocje. Wstęp wolny.

Wtorek, 6 marca, godz. 18, Miejska Biblioteka Publiczna, ul. J. Piłsudskiego 12, Radom



„KUCHY” PODNIÓSŁ RĘKAWICĘ

PIŁKA NOŻNA \ „Nie jestem wyznaczony do strzelania rzutów karnych. Na boisku nie było już jednak Miro Radovicia, a że pod względem stażu w drużynie byłem razem z „Rado” najstarszy, nie pozostało mi nic innego, jak wziąć na siebie odpowiedzialność. Cieszę się, że udało się strzelić zwycięskiego gola” – mówił po meczu z Lechem Michał Kucharczyk.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

Podobny karny został podyktowany, tyle że przeciwko Legii, w drugiej wiosennej kolejce, w Lubinie, gdy w samej końcówce meczu piłka przypadkowo trafiła w rękę Michała Pazdana. Wtedy jednak obyło się bez afery



Arbiter Szymon Marciniak znalazł się w ogniu krytyki | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Marciniak musiał się tłumaczyć

Rzut karny przyznany Legii w 84. minucie meczu przesądził o losach spotkania z Lechem. Do piłki podszedł Michał Kucharczyk i cztery minuty przed ostatnim gwizdkiem „Wojskowi” wyszli na prowadzenie 2:1. Sędzia niedzielnego spotkania Szymon Marciniak znalazł się w ogniu krytyki, ale jak podkreśla, nie miał innego wyjścia, niż „wskazać na wapno”.

Małgorzata Chłopaś

Niedzielny hit wywołał ogromne emocje, niekoniecznie pozytywne. W końcówce meczu spadająca w polu karnym piłka dotknęła ręki Wołodomyra Kostewycza, gdy ten walczył w powietrzu z Krzysztofem Mączyńskim. Lechita nie zagrał ręką celowo, ale Marciniak nie miał wątpliwości, jak zinterpretować przepisy i wskazał na 11. metr. Ta decyzja podzieliła środowisko piłkarskie.

– Widziałem rękę, dyskutowaliśmy z asystentem, dlatego tak późno zagwizdałem i podyktowałem rzut karny. Widząc rękę obrońcy ponad głowę zawodnika, który wygrał pozycję i ma piłkę przed

sobą, trudno byłoby podjąć inną decyzję – stwierdził Marciniak na antenie radia Wesoła FM. Sędzia był pewny swojej decyzji, dodatkowo skonsultował ją z asystentami i arbitrem obsługującym system VAR. Piłkarze Lecha mają jednak Marciniakowi za złe, że sam nie podbiegł do monitora, by obejrzeć powtórkę akcji.

– Sprawdziłbym to, gdybym nie był pewny, gdybyśmy z asystentem się wahali i gdyby istniało pole do interpretacji. Tu tego nie było. Ręka zawodnika była ponad głowę i chodziło tylko o mocną nienaturalność ułożenia tej ręki – tłumaczył sędzia, który przedstawił też interpretację przewinienia zgodną z przepisami gry. – Piłkarz Lecha ręką ponad głowę zbija piłkę delikatnie do boku, a zawodnik Legii zostawia piłkę i przestaje grać, bo widzi, co się dzieje. Umówmy się. Jeżeli sędziuje Marciniak, zawsze będą adwersarze, którzy znajdą coś przeciwko niemu. Trudno, takie jest życie – podsumował.

Podczas całego zdarzenia piłkarze Lecha nie protestowali przeciwko jedenastce, a i trener Lecha Nenad Bjelica powtarzał tylko jedno zdanie: „W takim meczu taki karny?” – Czyli co, w meczu innych drużyn miałbym gwizdnąć, a w tym nie? Przewinienie to jest przewinienie – rozkładał ręce Marciniak.

Dopiero po ostatnim gwizdku lechitom rozwiązały się języki. – To jest wstyd dla piłki – grzmiał Bjelica, a wtórował mu Łukasz Trałka. – To nie jest sparing, my też przeżywamy takie spotkania i uważam, że nie powinno się dyktować takich karnych – stwierdził pomocnik poznańskiej ekipy.

Polski Cukier Toruń–Legia

9 marca,
godz. 19

OBCHODY

Wyjątkowy Bieg „Tropem Wilczym”

Ponad 3 tys. osób wzięło udział w 6. Biegu Pamięci Żołnierzy Wyklętych „Tropem Wilczym”, którego inauguracja odbyła się w Cytadeli Warszawskiej. Oprawa biegu była wyjątkowa, ponieważ w tym roku obchodząmy 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości.

Zanim uczestnicy wyruszyli na trasę, organizatorzy odczytali list nadesłany przez prezydenta Andrzeja Dudę, który objął imprezę patronatem. „Patriotyzm, odwaga i niezłomność żołnierzy podziemia antykomunistycznego stanowią wzór, do którego odwołuje się młode pokolenie. To wielki triumf naszych rodaków (...). Prawda o drugiej konspiracji, o powszechnym oporze Polaków przeciwko powojennej socjalizacji, o heroicznych walkach oddziałów leśnych jest dziś fundamentem niepodległej Rzeczypospolitej” – napisał. Uczestnicy biegu mieli do wyboru trzy dystanse – 5, 10 km i 1963 m. Ten ostatni nawiązuje do daty śmierci ostatniego żołnierza polskiego podziemia antykomunistycznego – Józefa Franczaka. 6. edycji biegu patronowali żołnierze zamordowani w więzieniu mokotowskim: Hieronim Dekutowski, Łukasz Ciepliński, Zbigniew Przybyszewski, Roman Groński, Szczepan Ścibior, Dionizy Sosnowski i Czesław Gałązka oraz Witold Pilecki. To ich podobizny znalazły się na koszulkach biegaczy. Biegi Pamięci Żołnierzy Wyklętych odbyły się w 333 miejscach w Polsce i ośmiu za granicą.

(paw)